Cena 2 zł

Rok XX

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

28 luty 1965 r. Nr 9 (702)

W NUMERZE:

W.D. — NASZ KOMENTARZ — NA TROPACH „A" — str. 1

Pod tym tytułem zainicjowaliśmy w ub. roku cykl publikacji, poświęcony zakładom przemysłu elektromaszynowego, legitymującym się wysokim udziałem w produkcji wyrobów grupy „A". Chodziło nam przede wszystkim o wyjaśnienie, jakie czynniki utorowały w tych przedsiębiorstwach drogę dla pochodu nowoczesności.

Bardziej istotne problemy warunkujące powodzenie przedsięwzięć techniczno-organizacyjnych autor omawia w podsumowaniu naszej akcji. Ostatni z tej serii reportaż —

Tadeusza LUBIEJEWSKIEGO pt. „NIESKLASYFIKOWANI" — str. 4

poświęcony jest Wyrskim Zakładom Budowy Urządzeń Chemicznych. Produkowana tu aparatura nie odbiega poziomem wykonania od standardów światowych. Niemniej jednak Wyrskie Zakłady nie mają wyrobów zakwalifikowanych do grupy „A". Dlaczego?

Józef PAJESTKA — FAZY ROZWOJU EKONOMICZNEGO POLSKI — str. 1

Studia nad periodyzacją rozwoju gospodarczego Polski zasługują na wnikliwą uwagę.

Prawidłowa periodyzacja rozwoju i wykrycie czynników charakteryzujących dany okres pozwalają bowiem na zrozumienie logiki przechodzenia jednego okresu w drugi, na ustalenie podstawowych zmiennych strategicznych polityki gospodarczej, co może mieć — jak się wydaje — istotne znaczenie nie tylko dla naszego kraju.

W INTERESIE AKTYWNEJ ROLI ZŁOTÓWKI — rozmawiamy z Prezesem NBP, Wiceministrem Finansów Stanisławem MAJEWSKIM — str. 1

Jakie zadania stoją przed Bankiem w związku z zamierzonymi zmianami w systemie planowania i zarządzania gospodarką narodową? Jak przedstawia się program dalszego doskonalenia systemu ewidencji w aparacie bankowym? Jakie zadania realizuje Narodowy Bank Polski w zakresie stosunków gospodarczych z zagranicą?

Prezes NBP mówi na ten temat w rozmowie z przedstawicielem redakcji.

Włodzimierz WOWCZUK — UCHWAŁA ZACZĘŁA DZIAŁAĆ — str. 3

Zakłady 1 Maja w Pruszkowie należą do przedsiębiorstw specjalizujących się w produkcji eksportowej. Ich dwuletnie niemal doświadczenie jest ciekawym przyczynkiem ilustrującym drogę od zamierzeń do realizacji poczynań, podejmowanych z myślą o podniesieniu ogólnej sprawności naszych przedsiębiorstw przemysłowych.

NASZ KOMENTARZ

NA TROPACH „A"

ARTYKUŁ pod powyższym tytułem rozpoczął w 46 numerze „ŻG" z ub. roku nasz kolejny cykl publikacji, poświęcony nowoczesności wyrobów przemysłu elektromaszynowego.[1]) Skorzystaliśmy tu z okazji. Ten najważniejszy resort przemysłowy rozpoczął w roku 1964 tzw. akcję ABC, której celem jest zbadanie i ocena poziomu technicznego ok. 20 tys. typowymiarów. Badaniami objęto wyroby finalne, przede wszystkim całe maszyny i urządzenia oraz podstawowe zespoły bądź elementy. Podążyliśmy więc tropem tych badań, próbując znaleźć odpowiedź na szereg pytań — bardzo ważkich z punktu widzenia bieżących, a zwłaszcza przyszłych interesów gospodarki.

Najpierw parę danych: wydrukowaliśmy, oprócz wstępnego, 10 artykułów i reportaży na ten temat. W bieżącym zaś numerze zamieszczamy, obok niniejszego tzw. podsumowania, ostatni reportaż z serii („Niesklasyfikowani"). Przedmiotem naszego zainteresowania było 10 przedsiębiorstw przemysłowych, jeden instytut naukowo-badawczy (resortowy); jednostki te reprezentowały 10 gałęzi bądź branż przemysłu elektromaszynowego: precyzyjno-optyczną, elektrotechniczną, aparatury pomiarowej (2 zakłady), elektroniczną, samochodów ciężarowych, obrabiarek, maszyn włókienniczych, maszyn górniczych, aparatury chemicznej i przemysł okrętowy. Dobór „asortymentowy" przykładów można więc uznać za dość szeroki.

JUŻ w chwili podjęcia przez pismo tematu nowoczesności wiadomo było (akcja ABC rozpoczęła się w lutym 1964 roku), że jest cała plejada przedsiębiorstw, których wyroby nader licznie reprezentowane są w czołowej, najbardziej nowoczesnej grupie A, zasługującej na najwyższą ocenę pod względem technicznym. One były przedmiotem naszego zainteresowania. Grupę B (wyroby na średnim poziomie światowym) oraz C (konstrukcje przestarzałe, do likwidacji) potraktowaliśmy w naszych artykułach marginesowo. Chodziło nam bowiem przede wszystkim o wyjaśnienie dość licznych i przez to właśnie zastanawiających w naszych warunkach przypadków wyrastania ponad ów swoisty pułap przeciętności technicznej, cechującej znaczną ilość naszej produkcji przemysłowej.

Na wstępie akcji postawiliśmy więc kilka pytań, które przypominamy[2]): „Dlaczego w dwóch lub więcej podobnych — zdawałoby się — zakładach, zasobność w wyroby A jednych bije na głowę inne? Jakie czynniki: finansowe, kadrowe, organizacyjne, techniczne, inwestycyjne, a może nawet ambicjonalne — odgrywają tu rolę główną? Czy na czoło wysuwają się przyczyny tkwiące wewnątrz przedsiębiorstwa, czy też działające poza nim? Gdzie drogę dla pochodu nowoczesności otworzyło doskonałe zaopatrzenie materiałowo-surowcowe, a gdzie sprawiło to silne i dobrze zagospodarowane zaplecze techniczno-konstrukcyjne? Czego potrafi dokonać ambicja młodości i co zdziałać stara tradycja? Itd., itp." Konkretne odpowiedzi na te pytania tworzą przecież przesłanki dla decyzji, przyśpieszających postęp techniczny.

Obecnie czas zreasumować wydrukowane materiały. Ilość ich wprawdzie niewielka, zwłaszcza, że sama akcja ABC w przemyśle elektromaszynowym jeszcze nie dobiegła końca. Niemniej wydaje się, iż m. in. dzięki zróżnicowaniu wybranych gałęzi i branż nasza seria utrafiła w pewne typowe problemy i dała należytą orientację.

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

AKTUALNOŚCI

WAGA PONADPLANOWEJ PRODUKCJI

Pomimo że wiele się u nas mówi i pisze o potrzebie wykonywania i przekraczania planów produkcji artykułów potrzebnych dla naszej gospodarki nie zawsze zdajemy sobie sprawę ze skali tego zjawiska i jego znaczenia. Okazuje się, że np. w r. ub. nadwyżka wartości produkcji globalnej nad wartością przewidzianą w założeniach NPG wyniosła ponad 23 mld zł. Jest to suma ponad 5-krotnie wyższa niż ubiegłoroczny wzrost funduszu płac w przemyśle uspołecznionym i 2,5 raza wyższa niż wzrost funduszu płac w całej gospodarce uspołecznionej. Szczególnego podkreślenia wymaga przy tym fakt, że to przekroczenie planów produkcji jest bardzo istotnym czynnikiem wzrostu produkcji globalnej przemysłu, który w 1961 r. wyniósł ok. 56 mld zł. Ponad 40 proc. ubiegłorocznego przyrostu produkcji była to więc produkcja nieplanowana.

Odsetek ten wzrośnie jeszcze bardziej, jeżeli uwzględnimy fakt, że owe 23 mld zł ponadplanowej produkcji globalnej przemysłu jest saldem powstałym z potrącenia od produkcji ponadplanowej sum, które zabrakły do wykonania planów na odcinkach, gdzie realizacja ich przebiegała niepomyślnie.

Pobieżny szacunek wykazuje, że z omawianych 23 mld zł ponadplanowej produkcji w r. ub. ok. 60 proc. przypadało na ponadplanową produkcję środków produkcji i ok. 40 proc. na ponadplanową produkcję środków spożycia. Jest to stosunek przekroczeń korzystniejszy dla środków spożycia niż w poprzednich latach. W r. ub. mieliśmy bowiem do czynienia z dużym przekroczeniem planów w przemyśle rolno-spożywczym i w lekkim, które dały łącznie ponad 30 proc. ponadplanowej produkcji.

Przedstawione tu dane wskazują, że ubiegłoroczne odchylenia produkcji od założeń planu miały duży wpływ na ukształtowanie sytuacji gospodarczej. Skala tych odchyleń wskazuje zaś na potrzebę staranniejszej ich analizy. Obecnie wiemy już bowiem dobrze, że niekiedy i niewykonanie planu jest zjawiskiem korzystnym, a przekroczenie produkcji planowej nie zawsze jest dla gospodarki korzystne. Załamanie planu produkcji może bowiem oznaczać powstrzymanie się od wytwarzania produktów zbędnych dla gospodarki, a przekroczenie planu prowadzić może do zbędnego wzrostu zapasów.

Ponadto, obawiać się można, że określone, jednokierunkowe przekroczenia planów np. w kierunku szybszego wzrostu produkcji środków produkcji niż środków spożycia mogą być czynnikiem zniekształcającym ogólne proporcje planu. Skala zaś notowanych odchyleń od założeń planowych wskazuje, że zniekształcenia te mogą przybierać znaczne rozmiary.

(pis)

DALSZY CIĄG NA STR. 8

Fazy rozwoju ekonomicznego Polski

JÓZEF PAJESTKA

W OPISACH rozwoju ekonomicznego naszego kraju najczęściej wyodrębnia się kolejne okresy rozwoju według kryterium formalnego, mianowicie — okresów działania kolejnych planów wieloletnich (planu 6-letniego i planów 5-letnich). Nie wykluczając pewnej użyteczności tego rodzaju analizy można, wydaje się, przedstawić nieco inną periodyzację, dającą większe możliwości analityczne i poznawcze[1]).

Periodyzacja rozwoju jest pewnego rodzaju hipotezą analityczno-interpretacyjną. Od prawidłowej periodyzacji należałoby oczekiwać, że pozwoli ona na zbadanie i zrozumienie pewnych specyficznych cech poszczególnych okresów rozwoju, jak również pewnej logiki przechodzenia jednego okresu w drugi. Jest to oczywiście możliwe, jeżeli poszczególne okresy różnią się między sobą w jakiś istotny sposób. Bez tego periodyzacja traci sens.

Dla badanego okresu rozwoju kraju periodyzacja rozwoju jest rzeczą dosyć względną. W zależności od przedmiotu i celu badań konstruować można użytecznie różne hipotezy kolejnych faz rozwoju. W dążeniu do uogólnień chciałoby się jednak znaleźć taką hipotezę periodyzacji, która by miała stosunkowo najszerszą przydatność. Taką hipotezę periodyzacji chciałbym niżej przedstawić, podkreślając, że nie jest ona bynajmniej uniwersalna, ale wydaje się pożyteczna w zakresie szerokiego kręgu zjawisk ekonomicznych, a w szczególności w zakresie podstawowych zmiennych strategicznych polityki gospodarczej.

TRZY OKRESY ROZWOJU

Przedmiotem naszego zainteresowania jest okres industrializacji Polski Ludowej, to jest okres po roku 1950[2]). Proces rozwoju analizujemy głównie z punktu widzenia tempa rozwoju ekonomicznego oraz czynników, mających decydujący wpływ na wzrost i podział dochodu narodowego, to jest inwestycji i zatrudnienia. Uprzedzając dalsze wywody, chciałbym od razu dać następujące wyodrębnienie i interpretację kolejnych okresów rozwoju naszej gospodarki:

1. PIERWSZY CYKL ROZWOJU, obejmujący lata 1950—58[3]), w którym dają się wyodrębnić dwa okresy:

I. OKRES PIERWSZY (lata 1950—54), który można określić jako okres startu przyśpieszonej industrializacji kraju;

II. OKRES DRUGI (lata 1955—58), który jest zakończeniem pierwszego cyklu rozwojowego i jednocześnie fazą jego efektów.

2. DRUGI CYKL ROZWOJU, rozpoczynający się mniej więcej w latach 1958—59, w którym da się dotychczas sformułować tylko jeden okres:

III. OKRES TRZECI (lata 1959—63), rozpoczynający nowy cykl rozwojowy.

Hipoteza, że w rozwoju naszego kraju wyodrębnić można pewne periodyczne cykle rozwojowe, zasługuje na uwagę. Charakterystyka przebiegu w czasie naszego rozwoju ekonomicznego daje pewne potwierdzenie tej hipotezy, wykazuje bowiem wyraźnie podobieństwo między pierwszym i trzecim okresem. Pełniejsze potwierdzenie nastąpi, jeżeli okaże się, że następny, kolejny, to jest czwarty okres rozwoju, będzie miał charakterystykę podobną do drugiego. Wydaje się, że można się tego spodziewać.

Hipoteza o występowaniu w naszym rozwoju pewnych cykli rozwojowych, wymaga komentarzy.

Trzeba przede wszystkim podjąć próbę odpowiedzi na pytanie: co może być przyczyną takiego właśnie kształtowania się procesu rozwoju? Odpowiedź nie jest tu prosta. Na podstawie tego jednak, co ogólnie wiadomo o procesie rozwoju naszego kraju i co może być potwierdzone niektórymi danymi statystycznymi[4]), sformułować można następującą odpowiedź. **Na taki przebieg procesu rozwoju naszej gospodarki, w którym da się wyodrębnić kolejne cykle rozwojowe, wpływa w sposób zdecydowany charakterystyka techniczno-ekonomiczna procesu inwestycyjnego.**

WPŁYW PROCESU INWESTYCYJNEGO

Znany jest fakt, że budowa obiektów inwestycyjnych obejmuje cykl wieloletni. Proces ten charakteryzuje się tym, że przez szereg lat ponosi się nakłady, przy czym nakłady te rosną najczęściej w sposób progresywny (szczególnie w początkowym okresie) a efekty uzyskuje się po kilku latach. W pewnych określonych przypadkach charakterystyka cyklu inwestycyjnego poszczególnych obiektów może stać się dominującą charakterystyką całego procesu inwestycyjnego w skali krajowej. Wystąpić to może szczególnie wyraźnie, kiedy:

a) program inwestycyjny składa się w przeważającej części z obiektów o długim cyklu, co ma w szczególności miejsce, jeżeli obejmuje on dużo nowych obiektów i małe kwoty na inwestycje modernizacyjne i inne o krótkich cyklach;

b) program inwestycyjny zakłada w dużym zakresie jednoczesne rozpoczęcie budowy dużej ilości nowych obiektów.

Program inwestycyjny planu 6-letniego miał w bardzo dużym stopniu charakterystykę podobną do wyżej opisanej. Tak więc pierwszy cykl rozwojowy naszej gospodarki jest właściwie przedłużonym cyklem realizacji programu inwestycyjnego planu 6-letniego.

Znamienne jest, że w trzecim z wyodrębnionych uprzednio okresów w procesie inwestycyjnym wystąpiły ponownie w poważnym stopniu cechy wskazane wyżej, tworząc przez to podobieństwo w dziedzinie szeregu zjawisk ekonomicznych do przebiegu pierwszego cyklu rozwojowego. Fakt ten wymaga jednak, jak się wydaje, nieco innego wyjaśnienia niż to, które byłoby właściwe dla pierwszego cyklu. Sam fakt wystąpienia pierwszego cyklu zrodził silne tendencje do powtórzenia się podobnego procesu. Jeżeli w końcowych latach pierwszego cyklu trzeba było przeznaczać bardzo poważną część ogólnych nakładów inwestycyjnych na kończenie obiektów wcześniej rozpoczętych, musiał nastąpić okres, kiedy

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

W interesie aktywnej roli złotówki

Rozmawiamy z Prezesem NBP, Wiceministrem Finansów STANISŁAWEM MAJEWSKIM

REDAKCJA: W dniu 9 lutego 1945 r. rozpoczął pracę pierwszy oddział Narodowego Banku Polskiego. Mija więc 20 lat działalności instytucji, która odegrała czołową rolę w organizacji jednolitego systemu wykorzystania złotówki w interesie rozwoju socjalistycznej gospodarki w naszym kraju. Historia N.B.P. jest niewątpliwie istotnym fragmentem historii gospodarczej naszego kraju. Ale żyjemy bardziej przyszłością niż przeszłością. Jakie zatem stoją przed Bankiem zadania w związku z przygotowywanymi obecnie zmianami w systemie planowania i zarządzania gospodarką narodową?

Min. S. MAJEWSKI: Proponowane obecnie usprawnienia w systemie planowania i zarządzania, a zwłaszcza w finansowaniu gospodarki uspołecznionej, wymagają także opracowania nowych metod kredytowania przedsiębiorstw uspołecznionych, jak też pewnej modyfikacji środków oddziaływania banku na przedsiębiorstwa i zjednoczenia. Przystąpiliśmy już do prac w tym zakresie, ale nie są one jeszcze zakończone, dlatego też ograniczę się do zarysowania kierunków rozwiązań.

Jednym z najważniejszych zadań banku jest kredytowanie działalności eksploatacyjnej przedsiębiorstw, a więc przede wszystkim ich zapasów. Jak wiadomo, chodzi tu o pełne kredytowanie zapasów sezonowych i rezerw oraz o częściowe pozostałych zapasów gospodarczo uzasadnionych. Bank w dotychczasowej swej działalności stosował całą gamę środków, jak podwyższone oprocentowanie, interwencje do jednostek nadrzędnych, współpraca z samorządem robotniczym, ograniczenie, a nawet odmowę kredytu — w celu przeciwdziałania wzrostowi nadmiernych i zbędnych zapasów. Trzeba jednak stwierdzić, że trudno było dotychczas określić te środki, jako instrument dostatecznie silnego oddziaływania i stąd niektóre z nich, jak np. odmowę kredytu bank stosował w ograniczonym zakresie. Obecnie jednak propozycje zmian w finansowaniu gospodarki przedsiębiorstw nadają tym instrumentom więcej żywotności, a skuteczność ich będzie zapewne większa.

Wspomnę na przykład o nowej treści odmowy kredytu dla przedsiębiorstwa w przypadku, gdy bank stwierdzi powstanie w nim nieprawidłowych zapasów. W warunkach proponowanego systemu — według którego faktyczny przyrost zapasów i inwestycje przedsiębiorstwa mają być w części finansowane z funduszu rozwoju — odmowa skredytowania nadmiernych zapasów będzie miała istotne konsekwencje, gdyż wówczas przedsiębiorstwo będzie musiało je sfinansować kosztem u-

DOKOŃCZENIE NA STR. 5

VIII KONGRES Stronnictwa Demokratycznego

STRONNICTWO Demokratyczne, jedna z trzech partii rządzących w Polsce, na VIII Kongresie podsumowało swój dorobek i nakreśliło zadania dla członków i instancji na najbliższe pięciolecie. Jako partia biorąca aktywny udział w budownictwie socjalistycznym Stronnictwo czuje się współodpowiedzialne za dotychczasowy jego przebieg, a równocześnie — przy uznawaniu kierowniczej i dominującej roli PZPR — uważa się za współautora, współtwórcę przemian społecznych i gospodarczych, rozwoju i rozkwitu naszego kraju.

Baza społeczna SD — to przede wszystkim inteligencja, wolne zawody oraz rzemiosło. Nic więc dziwnego, że w przebiegu obrad Kongresu — obok spraw ogólnogospodarczych — główną rolę odgrywała problematyka rozwoju usług, rzemiosła, aktywizacji małych miast. Uznając za podstawę swego działania wytyczne rozwoju kraju, uchwalone na IV Zjeździe PZPR, Stronnictwo Demokratyczne chce aktywnie uczestniczyć zarówno w opracowywaniu najlepszych rozwiązań, jak i w ich wcielaniu w życie — przede wszystkim w wyżej wymienionych sprawach.

Ten wstęp wydawał nam się niezbędny dla zrozumienia dwóch jakby nurtów w dyskusji nad sprawami gospodarczymi, które występowały na Kongresie. Nurt pierwszy — to sprawy ogólniejsze, przede wszystkim dotyczące doskonalenia metod zarządzania i planowania. Delegaci akcentowali swe poparcie dla prowadzonych obecnie prac w tej dziedzinie, a równocześnie zgłaszali postulaty dotyczące przede wszystkim przyśpieszenia wprowadzania do praktyki opracowanych i zweryfikowanych eksperymentalnie nowych rozwiązań. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o dwie sprawy — mierniki produkcji i bodźce. Jeżeli chodzi o mierniki — to zdecydowanie poparto dążenia do wprowadzania normatywów pracochłonności i normatywów kosztów przerobu. Jeżeli chodzi o bodźce — to zwrócono uwagę na konieczność powiązania bodźców ekonomicznych dla załogi z rentownością i zyskiem przedsiębiorstwa.

Główną jednak uwagę skoncentrowano na drugim nurcie — na gospodarce zarządzanej terenowo. Wynika to zarówno ze specyfiki bazy członkowskiej Stronnictwa, jak i z zakresu jego oddziaływania (rady narodowe). Tutaj jednym z naczelnych problemów w najbliższym pięcioleciu będą sprawy zatrudnienia, sprawy przygotowania odpowiedniej ilości miejsc pracy w każdym z poszczególnych województw i powiatów. Jakie postulaty wysuwa w tym względzie i jaką dla siebie rolę widzi Stronnictwo Demokratyczne?

Referat ekonomiczny dość szeroko omawia zagadnienie związane z koordynacją branżową i terenowo-branżową. Jeżeli chodzi o drobną wytwórczość to postulowane jest zwiększenie wpływu rad narodowych na jej rozwój, na ściślejsze powiązanie z planami i potrzebami regionalnymi. Przemysł terenowy jest jednym z głównych instrumentów w rękach rad narodowych przy rozwiązywaniu różnorodnych problemów gospodarczych terenu. Rola drobnej wytwórczości w całokształcie gospodarki jest powszechnie znana. Jednak obecnie, wraz ze wzrostem poziomu życia wzrastać będzie szczególnie szybko zapotrzebowanie na towary i usługi świadczone przez tę gałąź gospodarki. W jej działalności szczególnie dużą rolę odgrywa czynnik ludzki — zarówno na szczególnie duży udział pracy żywej, jak i ze względu na rozproszenie zakładów, ich nietypowość organizacyjną i bardzo bliski kontakt z konsumentem. Stąd duże pole do działania dla Stronnictwa wśród zatrudnionych tam pracowników, od ich bowiem poziomu fachowego i społecznego zależy szczególnie wiele.

Odrębnym zagadnieniem, związanym z działalnością drobnej wytwórczości jest sprawa usług dla ludności oraz dla rolnictwa. Szczególna waga działalności usługowej wynika zarówno z pewnego niedorozwoju tej dziedziny w stosunku do innych działów gospodarki, jak i ze wzrastających — wraz z poziomem życia — potrzeb ludności. Wreszcie — co nie jest bez znaczenia — usługi mogą i powinny zatrudnić poważną część młodzieży wchodzącej w najbliższym pięcioleciu w wiek produkcyjny.

Przyczyny niedostatecznej dynamiki w rozwoju usług dla ludności autorzy referatu ekonomicznego widzą zarówno w czynnikach ogólnogospodarczych, jak i organizacyjnych. Fakt, że główny nacisk przez wiele lat kładziono na wzrost produkcji, ze szczególnym uprzywilejowaniem produkcji środków produkcji, musiał — przy ograniczonej

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

FAZY ROZWOJU EKONOMICZNEGO POLSKI

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

trzeba było zacząć budowę wielu nowych obiektów. Do tego przyłączyły się jednak również inne czynniki, w szczególności założenia strukturalne w dziedzinie inwestycji (silny nacisk na rozwój bazy surowcowej).

Powyższa analiza wskazuje na bardzo ważny, aczkolwiek nie jedyny czynnik wyjaśniający zjawisko występowania w naszym rozwoju kolejnych cykli rozwojowych. Nie podejmując próby pełnego wyjaśnienia, pragnę jedynie zwrócić uwagę, że wyjaśnienie takie powinno w szczególności objąć następujące, dodatkowe zagadnienia:

— czynniki związane z systemem funkcjonowania gospodarki, rodzące tendencje do nadmiernych programów rzeczowych inwestycji, do niedoceniania inwestycji modernizacyjnych, itp.

— tendencje do bardzo optymistycznych ocen możliwości gospodarki w dziedzinie obciążeń inwestycyjnych, powstające w warunkach opracowywania programów inwestycyjnych w szczególnie korzystnych okresach — lat 1948—50 przed pierwszym cyklem i lat 1956—58 przed drugim (przez analogię można by się spodziewać, że podobne tendencje wystąpić mogą w czwartym okresie, tj. w latach najbliższych);

— wpływ rozwoju produkcji rolnictwa na równowagę ekonomiczną kolejnych okresów i w związku z tym na możliwość realizacji założonych programów inwestycyjnych;

— kierunki strukturalne rozwoju, związane m. in. z założeniami w dziedzinie polityki handlu zagranicznego.

Należy również podjąć odpowiedź na pytanie, czy gospodarka nasza będzie się w dalszej przyszłości rozwijać w sposób podobny do opisanego wyżej, tj. przez kolejne cykle rozwojowe. Odpowiedź na to wydaje się jasna. Nie ma takiej konieczności. Można przewidzieć, że pewne fluktuacje, które dają się zaobserwować w rozwoju naszej gospodarki w przeszłości, będą stopniowo zanikać i cały proces rozwoju stawać się będzie bardziej równomierny. Jednym z warunków takiego bardziej równomiernego rozwoju jest jednak niewątpliwie lepsze poznanie czynników, które zrodziły kolejne okresy napięć i braków równowagi w przeszłości.

Nie ma chyba potrzeby uzasadniać, że kolejne fazy naszego rozwoju, opisane wyżej jako ogólne cykle rozwojowe, nie mają nic wspólnego z cyklami nadprodukcji, występującymi w gospodarce kapitalistycznej. Określają je nie zjawiska rynku, nie brak popytu efektywnego, ale charakter materialnych procesów rozwoju produkcji.

GŁÓWNE CZYNNIKI ROZWOJU

Istotne znaczenie w analizie procesu rozwoju ekonomicznego naszego kraju ma zbadanie głównych czynników wpływających na tempo rozwoju ekonomicznego.

W analizie tempa wzrostu dochodu narodowego daje się zaobserwować przeciętnie niższe tempo w trzecim okresie. W latach 1951—58 dochód narodowy wzrastał przeciętnie rocznie o około 8 proc., bez wyraźniejszych różnic między pierwszym i drugim okresem. W okresie trzecim natomiast (lata 1959—63) dochód narodowy wzrastał przeciętnie o 5,2 proc. rocznie. Analiza czynników wpływających na tempo wzrostu produkcji pozwala jednak na wyraźniejsze określenie specyfiki każdego z wyodrębnionych okresów.

Niżej posłużono się bardzo prostą, teoretycznie niejednorodną, metodą wyjaśnienia czynników wpływających na tempo wzrostu produkcji naszej gospodarki. W produkcji odróżniono dwa zasadnicze działy wytwórczości, mianowicie: a) rolnictwo, b) inne działy produkcji — przeprowadzając dla nich odrębną analizę. Dla rolnictwa nie przyjęto żadnych czynników interpretujących rozwój jego produkcji, wychodząc z założenia, że są one zbyt złożone, aby mogły być wyjaśnione w analizie makroekonomicznej. Dla innych działów produkcji przyjęto, że wyjaśnienie wzrostu ich produkcji może być w dużym stopniu przeprowadzone na podstawie wzrostu zatrudnienia oraz inwestycji.

W oparciu o przyjęte założenia otrzymujemy następujący obraz kolejnych okresów rozwoju naszej gospodarki, pod względem czynników wpływających na tempo wzrostu dochodu narodowego. Biorąc pod uwagę rozwój produkcji rolnictwa, trzem rozpatrywanym okresom rozwoju można dać następującą charakterystykę. (Patrz wykres I)

I. Okres pierwszy charakteryzuje się stagnacją produkcji ROLNICTWA; pewien wzrost produkcji wystąpił jedynie w ostatnim roku (1954), dając produkcję czystą tylko o 3 proc. wyższą niż w roku 1950.

II. Okres drugi charakteryzuje się nieprzerwanym wzrostem produkcji rolnictwa; tempo tego wzrostu jest wyjątkowo wysokie; produkcja czysta rolnictwa wzrasta przeciętnie rocznie o około 4,1 proc.

III. Okres trzeci charakteryzuje się niezwykle nierównomiernym kształtowaniem się poziomu produkcji rolnictwa; dający się zaobserwować trend wzrostu produkcji jest jednak niski.

Takie kształtowanie się produkcji rolnictwa musiało mieć poważny wpływ na ogólne tempo rozwoju ekonomicznego zarówno ze względu na bezpośredni udział rolnictwa w dochodzie narodowym, który jest w naszym kraju jeszcze stosunkowo wysoki (produkcja czysta rolnictwa, liczona w cenach 1961, stanowiła w 1950 roku 40%, a w 1963 roku 21 proc. wytworzonego dochodu narodowego), jak i ze względu na jego poważny pośredni wpływ na rozwój produkcji innych działów gospodarki. Rozpatrzenie kształtowania się produkcji rolnictwa pozwala na wyjaśnienie stosunkowo niższego tempa wzrostu dochodu narodowego w okresie trzecim w porównaniu z okresem drugim, aczkolwiek trudno jest określić precyzyjnie, w jakim stopniu niższe ogólne tempo wzrostu dochodu narodowego ostatniego okresu związane jest ze zmniejszeniem tempa wzrostu produkcji rolnictwa. Obraz wzrostu produkcji rolnictwa wskazuje na zupełną wyjątkowość okresu pierwszego, wystąpił w nim bowiem bardzo szybki wzrost dochodu narodowego przy stagnacji produkcji rolnictwa. Wyjaśnienia tego należy szukać oczywiście poza rolnictwem.

WYKRES I
Wskaźniki wzrostu produkcji rolnictwa

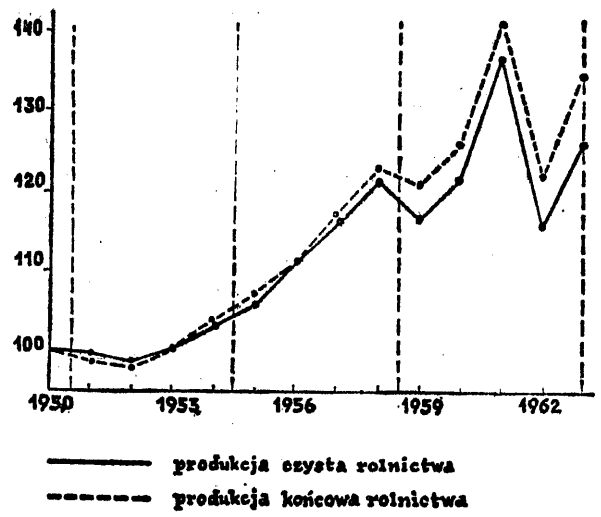

ROLA WZROSTU ZATRUDNIENIA

Rozważając tempo wzrostu wytwarzanego dochodu narodowego z wyłączeniem rolnictwa oraz rozpatrując go na tle wzrostu zatrudnienia poza rolnictwem, sformułować można następującą charakterystykę kolejnych okresów rozwoju. (Patrz wykres II oraz wykres III).

WYKRES II
Tempo wzrostu produkcji czystej działów poza rolnictwem *)

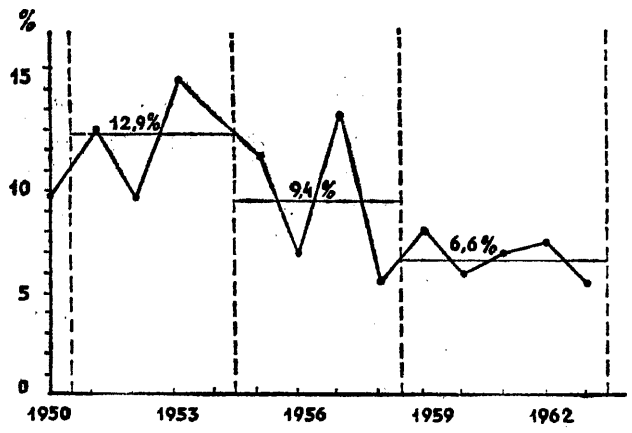

*) W wykresach II, III i IV poziome linie proste przedstawiają przeciętne roczne tempo wzrostu dla całego okresu.

WYKRES III
Tempo wzrostu zatrudnienia w działach poza rolnictwem w gospodarce uspołecznionej *)

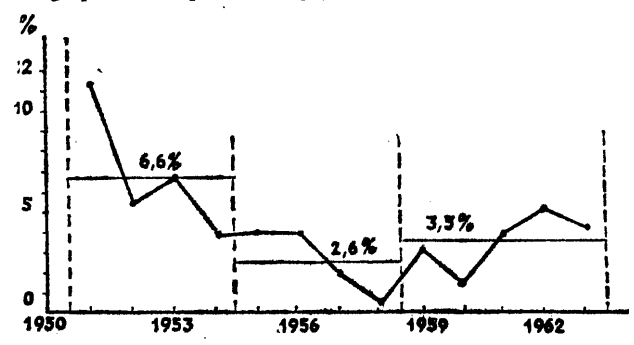

I. Okres pierwszy charakteryzuje się najwyższym tempem wzrostu produkcji czystej (przeciętnie rocznie prawie 13 proc.) oraz wyjątkowo wysokim wzrostem zatrudnienia poza rolnictwem wynoszącym przeciętnie 6,6 proc. (w gospodarce uspołecznionej).

II. Okres drugi charakteryzuje się nadal wysokim, aczkolwiek nieco niższym, tempem wzrostu produkcji czystej (średnio 9,4 proc. rocznie), co jednak idzie w parze ze stosunkowo niskim tempem wzrostu zatrudnienia (przeciętnie rocznie 2,6 proc.).

III. Okres trzeci charakteryzuje się najniższym tempem wzrostu produkcji czystej (6,6 proc. rocznie), przy podwyższonym, w stosunku do drugiego, tempem wzrostu zatrudnienia (3,5 proc. rocznie).

Widoczny jest wyraźny związek między wyjątkowo wysokim tempem wzrostu zatrudnienia oraz wysokim tempem wzrostu produkcji w pierwszym okresie rozwoju. Przyjmujemy za rzecz udowodnioną, że wysokie tempo wzrostu produkcji w pierwszym okresie osiągane było właśnie dzięki polityce ekstensywnego wzrostu zatrudnienia. To stanowi wyjątkową i niepowtarzalną charakterystykę tego okresu rozwojowego.

Porównanie tempa wzrostu produkcji i zatrudnienia wszystkich kolejnych okresów wykazuje jednak wyraźnie, że muszą tu występować inne czynniki wpływające silnie na tempo wzrostu produkcji. Na rozważenie zasługuje utrzymanie się wysokiego tempa wzrostu produkcji przy silnym spadku tempa wzrostu zatrudnienia w drugim z omawianych okresów oraz stosunkowo niskie tempo wzrostu produkcji przy stosunkowo wysokim wzroście zatrudnienia w trzecim okresie.

Zjawiska te znajdują moim zdaniem wyjaśnienie (w bardzo dużym stopniu) w kształtowaniu się ogólnego cyklu inwestycyjnego. Pierwsze fazy ogólnego cyklu inwestycyjnego, to jest pierwszy i trzeci z omawianych okresów, charakteryzują się stosunkowo mniejszym wpływem efektów inwestycji na wzrost produkcji. Drugie fazy natomiast, kończące ogólny cykl inwestycyjny, to jest okres drugi (i, jak należałoby się spodziewać, okres czwarty), charakteryzują się skumulowanymi efektami inwestowania i uzyskiwanym na tej podstawie wyższym tempem wzrostu produkcji.

Trzeba jednak zwrócić uwagę na pewną istotną różnicę między pierwszym i trzecim okresem. W okresie pierwszym mianowicie, w którym następował wyjątkowy wzrost zatrudnienia, pozwalał on na uzyskiwanie dużych przyrostów produkcji przez wykorzystywanie istniejących rezerw zdolności produkcyjnych. W tej sytuacji niejednokrotnie znaczenie inwestycji dla wzrostu produkcji było wyjątkowo silne, inwestycje bowiem pozwalały na likwidowanie wąskich przekrojów i przez to na szerokie wykorzystywanie istniejących zdolności produkcyjnych. W trzecim okresie wykorzystywanie rezerw zdolności produkcyjnych występowało na znacznie mniejszą skalę.

KWESTIE DOCHODU NARODOWEGO

Wyodrębnione okresy rozwojowe dają się wyraźnie odróżnić w polityce podziału dochodu narodowego.

Najbardziej wyraźnym przejawem tendencji do zwiększania tempa rozwoju gospodarki jest w naszych warunkach polityka inwestycyjna, w szczególności wzrost ogólnych rozmiarów nakładów inwestycyjnych. (Patrz wykres IV).

Na podstawie powyższych danych można dać następującą charakterystykę kolejnych okresów rozwoju:

I. Okres pierwszy charakteryzuje się wysokim tempem wzrostu nakładów inwestycyjnych i wzrostem stopy inwestycji.

II. Okres drugi cechuje stosunkowo mały wzrost inwestycji z roku na rok, w zasadzie wolniejszy niż wzrost dochodu narodowego, co oznacza spadek udziału obciążeń inwestycyjnych w dochodzie narodowym.

III. Okres trzeci charakteryzuje ponowny szybki wzrost nakładów inwestycyjnych, przekraczający na ogół wysokie tempo wzrostu dochodu narodowego.

Obserwacja powyższych danych wskazuje na jedno ważne zjawisko. Daje się mianowicie zauważyć jednoczesność występowania w czasie wzrostu stopy inwestycyjnej oraz zapoczątkowania nowego cyklu rozwojowego (inwestycyjnego). Pewnym uzasadnieniem tego zjawiska może być właśnie wskazane poprzednio podobieństwo ogólnego procesu inwestycyjnego z charakterystyką indywidualnego cyklu inwestycyjnego. Podobieństwo tego rodzaju nie wydaje się jednak pełnym uzasadnieniem pojawiania się kolejnych okresów wzrostu i spadku stopy inwestycyjnej. Nie jest ono w szczególności dostatecznym uzasadnieniem dużego wzrostu stopy inwestycji w pierwszym okresie drugiego cyklu rozwojowego. Wzrost ten nie ma pełnego uzasadnienia w kształtowaniu się procesu inwestycyjnego i jest wyrazem tendencji polityki gospodarczej do przyśpieszenia tempa wzrostu ekonomicznego kraju.

WYKRES IV
Tempo roczne wzrostu inwestycji *)

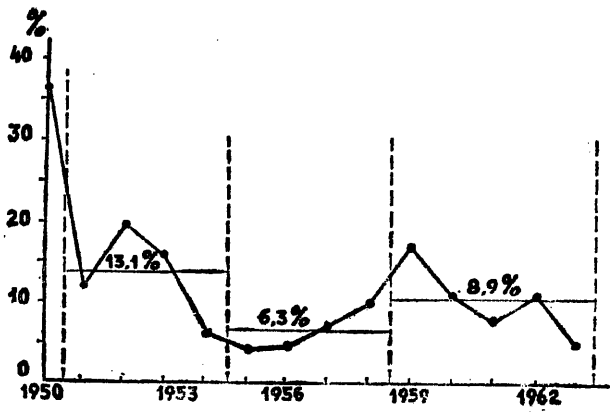

Jednoczesne występowanie wzrostu stopy inwestycji z rozpoczynaniem nowego cyklu rozwojowego musi mieć ujemne następstwa dla kształtowania się wzrostu stopy życiowej. Z nowym cyklem łączy się bowiem zmniejszenie efektów inwestowania, co wpływa obniżająco na wzrost dochodu narodowego.

Do powyższego dochodzi jeszcze jedno ważne zjawisko. Przyśpieszenie wzrostu inwestycji łączy się w naszej gospodarce silnie ze wzrostem zatrudnienia. Szczególnie w pierwszym okresie rozwoju wzrost inwestycji pociągał za sobą bardzo szybki wzrost zatrudnienia. Następne przyśpieszenie wzrostu zatrudnienia wiązało się ponownie ze wzrostem stopy inwestycyjnej. Wystąpiło ono w trzecim okresie rozwoju. Bardzo silny związek między wzrostem inwestycji a wzrostem zatrudnienia tłumaczy w bardzo dużym stopniu ten fakt, że różnicom w kolejnych okresach rozwoju pod względem tempa wzrostu inwestycji odpowiadają analogiczne różnice w tempie wzrostu zatrudnienia. Stąd pierwszy i trzeci okres są okresami silnego wzrostu zarówno inwestycji jak i zatrudnienia, drugi natomiast okres charakteryzuje mały wzrost inwestycji i zatrudnienia.

Związanie wzrostu zatrudnienia z wzrostem inwestycji ma ujemne następstwa dla kształtowania się stopy życiowej, ten sam czynnik bowiem, który wpływa pomniejszająco na wzrost konsumpcji (stopa inwestycji), wpływa dalej pomniejszająco na wzrost płac realnych na zatrudnionego. W wyniku tych zjawisk, jak i zmniejszonego wzrostu dochodu narodowego w okresach rozpoczynających nowy cykl rozwojowy, powstaje zagrożenie wzrostu płac realnych. Charakterystyce poszczególnych okresów rozwoju, którą wskazano wyżej w zakresie tempa wzrostu inwestycji i zatrudnienia, odpowiada logicznie ich charakterystyka pod względem kształtowania się płac realnych.

Kolejne okresy naszego rozwoju mają więc również wyraźną charakterystykę pod względem kształtowania się płac realnych. Wzrostowi płac realnych nie sprzyjają okresy początkowe nowego cyklu rozwojowego. Zjawisko to wystąpiło zarówno w okresie pierwszym, jak i w okresie trzecim. Ten bardzo nierównomierny wzrost płac realnych nie jest zjawiskiem korzystnym i przynosi szereg ujemnych następstw. Nie jest on jednak zjawiskiem przypadkowym, lecz logiczną konsekwencją innych założeń w dziedzinie polityki rozwojowej.

GENERALNA TENDENCJA

Gdyby na podstawie powyższej charakterystyki próbować wysnuć pewne wnioski, mające znaczenie dla niezbyt odległej przyszłości, można by zauważyć co następuje.

Okres trzeci jest okresem wyjątkowego skumulowania się czynników nie sprzyjających szybkiemu tempu wzrostu produkcji. Dwa z wymienionych czynników działały w nim słabiej, niż można by to uznać za przeciętne — rolnictwo i efekty inwestycji. Stąd też uzyskane w tym okresie tempo rozwoju można uznać za niższe, niż przeciętnie możliwe w naszych warunkach.

Z drugiej strony, w pierwszych dwóch okresach wystąpiły czynniki wyjątkowe, historycznie niepowtarzalne. W pierwszym okresie był to bardzo duży wzrost zatrudnienia, połączony (w poważnym stopniu) z możliwościami wykorzystania istniejących rezerw zdolności produkcyjnych, w drugim okresie — wyjątkowy wzrost produkcji rolnictwa z równoczesnym skumulowaniem się efektów długookresowego wysiłku inwestycyjnego.

Stąd też tempo rozwoju ekonomicznego uzyskiwane w tych okresach nie może być miarodajne dla projektowania przyszłego rozwoju. Wydaje się jednak, że okres następujący po okresie trzecim powinien być od tego ostatniego wyraźnie lepszy. Zasadniczym argumentem na rzecz takiego twierdzenia jest właśnie kształtowanie się ogólnego cyklu inwestycyjnego. Przy średnio pomyślnym przebiegu rozwoju rolnictwa, tempo wzrostu dochodu narodowego tego okresu może być wyraźnie wyższe niż w okresie trzecim.

Zróżnicowanie kolejnych okresów rozwojowych z punktu widzenia zasadniczych czynników, wpływających na tempo wzrostu produkcji, nie może przesłaniać jednej, **generalnej tendencji**, występującej w całym rozpatrywanym okresie rozwoju ekonomicznego kraju.

Jest nią malejące znaczenie czynników ilościowych — wzrostu zatrudnienia i wolumenu inwestycji — dla utrzymywania wysokiego tempa rozwoju ekonomicznego kraju. Wykorzystanie tych czynników było pierwszą wielką szansą rozwoju ekonomicznego naszego kraju. Zostały one wykorzystane dzięki pewnym cechom systemu socjalistycznej gospodarki planowej. System ten umożliwił duży wzrost zatrudnienia i szerokie wykorzystanie możliwości produkcyjnych oraz radykalnie podniósł potencjał inwestycyjny przez wykorzystanie wszystkich źródeł akumulacji społecznej i odpowiednią politykę strukturalną rozwoju produkcji. Możliwości te i cechy tracą jednak stopniowo decydujące znaczenie dla utrzymywania wysokiego tempa rozwoju ekonomicznego kraju.

W związku z powyższym powstaje zasadniczy problem — **czy i jak zapewnić można w naszym kraju wysokie tempo rozwoju ekonomicznego w nowych warunkach, kiedy najbardziej zasadnicze czynniki uruchamiane przez politykę gospodarczą w przeszłości tracą znaczenie jako decydujące dla wysokiego tempa rozwoju ekonomicznego.** Wydaje się to być najbardziej zasadniczym problemem stojącym obecnie przed naszym krajem i w ogóle przed gospodarką socjalistyczną.

Ten fakt, że system socjalistyczny dostosował się w naszych warunkach do wykorzystania wszystkich możliwości uruchomienia ekstensywnych rezerw gospodarczych, jest niewątpliwie dowodem jego wysokich możliwości. Wykształcone wzorce polityki gospodarczej w tego rodzaju warunkach mają znaczenie historyczne i niezwykle aktualne dla szeregu krajów, znajdujących się w początkowych stadiach rozwoju ekonomicznego. **Nowe warunki ekonomiczne wymagają jednak głębokiego przestawienia sił i środków. Współczesny okres rozwojowy jest właśnie okresem takiego przestawienia sił ekonomicznych oraz środków i metod działania.**

JÓZEF PAJESTKA

*) Skrót referatu na Konferencji Naukowej PAN z okazji XX-lecia PRL.

*) Wszystkie dane ilościowe artykułu oparto na publikacji GUS „Polska w liczbach. 20 lat PRL". Należy zwrócić uwagę, że w opracowaniu tym dochód narodowy liczony jest w cenach 1961, przez co m. in. wskaźniki tempa dochodu narodowego są nieco inne niż we wcześniejszych publikacjach.

*) W dalszej analizie rok 1950 nie został objęty, ma on bowiem charakterystykę w dużym stopniu właściwą dla okresu odbudowy.

*) Patrz „Z problemów wzrostu i podziału doch. nar." J. Pajestka. Gospodarka Planowa 5. 1964 r.

---

w ubiegłym tygodniu

O CO CHODZI?

„Trybuna Ludu" w artykule redakcyjnym pt. „O co chodzi?" komentuje atmosferę, jaka stworzona została wokół negocjacji handlowych Polski z zachodnioniemiecką firmą Kruppa.

Podkreślając, że naszymi głównymi partnerami handlowymi są i pozostaną kraje socjalistyczne, „Trybuna Ludu" stwierdza, iż kraj nasz dąży „...do dalszego rozwoju obopólnie korzystnych stosunków handlowych z pozostałymi krajami — zarówno z państwami tzw. trzeciego świata, jak i z wysoko uprzemysłowionymi państwami kapitalistycznymi". Dla intensyfikacji naszego eksportu, a zwłaszcza eksportu maszyn i urządzeń zawieramy z niektórymi firmami zachodnimi porozumienia w sprawach kooperacji w produkcji urządzeń. Są to porozumienia korzystne dla naszej gospodarki nie tylko z punktu widzenia handlowego, ale także z punktu widzenia postępu technicznego, poprawy jakości i nowoczesności wyrobów. Zawarliśmy już tego rodzaju umowy z szeregiem firm włoskich, austriackich, szwedzkich, angielskich i zachodnioniemieckich. M. in. zawarliśmy umowę z firmą Kruppa w sprawie kooperacji przy eksporcie urządzeń do produkcji cukru. Ostatnio toczyły się dalsze rokowania handlowe pomiędzy przedstawicielami polskiego przemysłu metalowego a dyrektorem koncernu Kruppa, p. Beitzem i grupą jego ekspertów. Rozmowy te przyczyniły się do wyjaśnienia możliwości współpracy naszego przemysłu z zakładami Kruppa, ale jak dotąd nie doprowadziły do żadnych konkretnych umów.

Sprawa ta wywołała niezwykłe sensacyjne i wieloznaczne komentarze prasy i ośrodków propagandowych w NRF, w USA i innych krajach zachodnich. Prasa zachodnia sugerowała, że firma Kruppa zawarła umowę na budowę w Polsce szeregu fabryk. Podawano szczegóły tej transakcji. Wstępne rozmowy handlowe podniesione zostały z miejsca do rangi wielkiej sprawy politycznej.

O co chodzi? — pyta „Trybuna Ludu".

Odpowiedź jest następująca: „W ostatnich miesiącach wielu czołowych polityków zachodnioniemieckich zarówno z partii rządzącej, jak i z szeregów SPD, przy niedwuznacznym poparciu określonych kół USA występowało z głośno reklamowanymi koncepcjami tzw. nowej polityki wschodniej. Istota tych koncepcji niezależnie od tego, czy głoszą je politycy rządzącej partii CDU, czy p. Brandt — przewodniczący SPD i burmistrz Berlina zachodniego, czy też zajadły rewizjonista prezes „związku wypędzonych", Jaksch — sprowadza się do założenia, iż za cenę określonych korzyści gospodarczych, wspartych gestami politycznymi, uśmiechami i imprezami kulturalnymi, uda się doprowadzić do osłabienia jedności krajów socjalistycznych, a w szczególności do izolacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Pan Jaksch widzi klucz do jedności Niemiec w „funduszu partnerstwa gospodarczego między krajami zachodniej i wschodniej Europy". Zdaniem p. Jakscha zjednoczenie z „Niemcami środkowymi", tj. pochłonięcie NRD da się „kupić" przy pomocy „ofiar gospodarczych" na rzecz krajów wschodnich.

Jeszcze jaśniej tę samą w istocie rzeczy koncepcję wyłożył na łamach wpływowego hamburskiego tygodnika „Die Zeit" jeden ze znanych amerykańskich „sowietologów" Zb. Brzeziński, pisząc: „Problem niemiecki może zostać rozwiązany (w sensie zjednoczenia Niemiec przez likwidację NRD) dopiero po oddzieleniu radzieckich interesów narodowych od interesów Polaków i Czechów... Zadaniem Zachodu jest stopniowe przenikanie do Europy wschodniej, izolując równocześnie Niemcy wschodnie... Każdej decyzji udzielenia kredytów państwom komunistycznym powinny towarzyszyć zręczne starania o uzyskanie pewnych koncesji politycznych..."

I dalej „Trybuna Ludu" pisze:

„Beznadziejne są rachuby na to, że hasła „współpracy ze Wschodem" i miraże ekonomicznych korzyści doprowadzą do dezintegracji obozu państw socjalistycznych, że likwidacja NRD, czy też zmiana granic państw socjalistycznych w ogóle da się „kupić". Przedmiotem naszego handlu zagranicznego są towary, a nie interesy narodowe Polski. I niechaj nikt nie liczy na to, że za cenę tej czy innej transakcji handlowej z naszym krajem uzyska jakiekolwiek koncesje polityczne. Nie pytamy naszych partnerów handlowych ani o ideologię, ani o wiarę, ani o ich przeszłość polityczną. Pytamy się o warunki eksportu i importu, o warunki dostaw, o ceny, kredyty i terminy płatności.

Polska gotowa jest rozwijać stosunki gospodarcze ze wszystkimi państwami, niezależnie od ich ustroju, na zasadach równości, wzajemnych korzyści i poszanowania suwerenności. Gotowa jest również rozwijać na szeroką skalę różnorodne formy współpracy kooperacyjnej i technicznej na zasadach ściśle handlowych z firmami przemysłowymi NRF i innych krajów zachodnich.

Na takich zasadach oparta współpraca gospodarcza może z pewnością odegrać również pozytywną rolę polityczną..."

EKONOMICZNE SKUTKI WYPADKÓW

Nakładem Instytutu Organizacji i Mechanizacji Budownictwa ukazała się praca pt. „METODY BADAŃ EKONOMICZNYCH SKUTKÓW WYPADKÓW PRZY PRACY". Jest to studium naukowe pod redakcją Edmunda Szuberta.

W opracowaniu tym omówiono ekonomiczne i społeczne skutki wypadkowości przy pracy, wyjaśniając wzajemną ich współzależność, przeprowadzono analizę podzielonych na trzy podstawowe grupy strat, ponoszonych przez poszkodowanego, zakład pracy i gospodarkę narodową, wykazując ich wzajemne proporcje. Zaprezentowano również metody badań prowadzonych w Austrii, Belgii, Włoszech, NRD, NRF i USA. Szczególnie zasługują na uwagę doświadczenia i próby włoskie, a w tym metoda opracowana przez AISS (Międzynarodowe Stowarzyszenie Zabezpieczenia Społecznego) przy Międzynarodowym Biurze Pracy. Szczegółowo omówiono badania i wnioski z doświadczeń polskich i zasygnalizowano próbne badania w Polsce, oparte na metodzie włoskiej.

W studium przedstawiono systematykę kosztów wypadków. Okazuje się, że karta wypadkowa nie stanowi dostatecznej podstawy do obliczania kosztów wypadków, bowiem nie odzwierciedla kosztów społecznych.

Zwrócono także uwagę na powszechnie występujące zjawisko niedoceniania przez działaczy gospodarczych i kierownictwo zakładów produkcyjnych strat na skutek wypadków. (ks)

UCHWAŁA ZACZĘŁA DZIAŁAĆ

WŁODZIMIERZ WOWCZUK

JEDNYM z zakładów, w którym dość jaskrawo uwidoczniły się sporne kwestie związane z działaniem Uchwały Nr 245/62[1]), był właśnie zakład pruszkowski, znany jeszcze w okresie międzywojennym producent frezarek. Zasłużony dla naszego przemysłu krajowego zakład, którego produkcja cieszyła się zawsze uznaniem również w oczach odbiorców zagranicznych, znalazł się w latach 1962 —, 63 na niebezpiecznym „wirażu".

Był to wyjątkowo trudny okres dla popularnych „Mechaników". Brak kadry wykwalifikowanych robotników, poważna fluktuacja personelu inżynieryjno-technicznego, niesolidność kooperantów, która stała się niemal tradycyjnym zjawiskiem w pracy zakładu, i inne przeszkody uczyniły z niego przysłowiową „czarną owcę" przemysłu obrabiarkowego, przemysłu, któremu przecież przeznaczono szczególnie eksponowaną rolę w ofensywie eksportowej wyrobów uszlachetnionych. Uchwałę o zakładach wydzielonych, korzystających ze specjalnego statusu prawnego i posiadających określone, wcale pokaźne przywileje, załoga zakładu pruszkowskiego powitała z nową nadzieją, która już wkrótce jednak przeistoczyła się w rozczarowanie i pewne zniechęcenie.

TRUDNE POCZĄTKI

— I co to nam daje? Uchwała mówi jedno, a Zjednoczenie?... Nic się nie zmieniło! Ba, jest gorzej: mamy stare wskaźniki dyrektywne produkcji globalnej i towarowej oraz dodatkowo wskaźnik produkcji eksportowej! Zawsze czegoś nie wykonamy... Zjednoczenie forsuje produkcję „na kraj", handel zagraniczny domaga się produkcji na eksport... Zawsze ktoś będzie niezadowolony... — mówiło się jeszcze w 1963 r. w Zakładach im. 1 Maja[2]).

Zgodnie z Uchwałą, zakład miał być oceniany w zależności od wielkości sprzedanej centrali h. z. produkcji eksportowej, obliczanej w złotych dewizowych. Tymczasem zjednoczenie jest oceniane na podstawie wykonania wskaźnika produkcji towarowej. W tym układzie mierników produkcji oraz przy wspomnianych już wyżej trudnościach (w większości przypadków istniejących po dziś dzień) — trudno się dziwić, iż w pierwszym kwartale 1963 r., a więc w pierwszym roku działania Uchwały, Zakłady Przemysłowe w Pruszkowie legitymowały się dość zaskakującymi wskaźnikami wykonania planu: w produkcji krajowej — 78 proc., w produkcji eksportowej — 128 proc.

Sytuacja „wyjaśniła się" pod koniec 1963 roku. Wskaźniki realizacji planu przedstawiały się gorzej, niż kiedykolwiek przedtem. A więc: *produkcja* globalna — 89,5 proc., *produkcja* towarowa — 81,8 proc.; *w tym* eksport — 97,2 proc., a produkcja krajowa — 72,8 proc. W tej sytuacji zakład, bądź co bądź wydzielony, odmawia przyjęcia korzystnego zamówienia na kilkadziesiąt obrabiarek dla odbiorcy zagranicznego. Trzeba przy tym pamiętać, że swoją produkcję „Mechanicy" tradycyjnie kierują na rynki dewizowe, gdzie istnieje silna konkurencja renomowanych producentów.

Przez cały rok 1963 i jeszcze na początku roku 1964 uwagi krytyczne pod adresem „Mechaników" towarzyszyły prawie każdej dyskusji w Zjednoczeniu i CHZ „Metalexport".

CZY COŚ SIĘ ZMIENIŁO?

Pierwsze oznaki poprawy sytuacji zakładów pruszkowskich uwidoczniły się w połowie 1964 roku. Poprawa znalazła potwierdzenie w wynikach produkcyjnych za 1964 r. Trudno było wprost uwierzyć, iż „Mechanicy" nie tylko wykonali ogólny plan produkcji towarowej, lecz nawet przekroczyli plan eksportu. Produkcja zyskała zbyt na rynkach 46 krajów.

Nareszcie została wykonana i wypróbowana seria informacyjna słynnej FGC25A — frezarki kopiarki bezkontaktowej z elektronowym układem sterującym. Pierwsze zamówienia na rewelacyjną maszynę będą realizowane w roku bieżącym. Kupują je takie kraje, jak Anglia, Szwajcaria, NRD, NRF, Jugosławia i szereg innych. Pomyślnie realizowany plan postępu technicznego zapowiada pewną przesunięcia w asortymencie (jego uszlachetnienie), ogólne zwiększenie efektywności eksportu. Poza planem zakład przyjął atrakcyjne zamówienie eksportowe (inne zakłady krajowe odmówiły wykonania) od CHZ „Varimex" na dostawy form dla mas plastycznych dla NRD i kokilów dla Jugosławii.

Zmiany na lepsze stały się tedy rzeczywistością. Dla obserwatorów z zewnątrz były one pewnym zaskoczeniem. Dla nowego kierownictwa zakładu, dla jego pionu inżynieryjno-technicznego, dla całej załogi — były wynikiem ich konsekwentnej pracy, lepszej organizacji, wprowadzenia „do gry" szeregu elementów Uchwały nr 245. A więc jednak uchwała zaczęła działać również w Pruszkowie...

Przede wszystkim został pomyślnie zakończony spór o kryteria oceny pomiędzy zakładem a Zjednoczeniem. Zakład pruszkowski jest w pewnym sensie monopolistą — jedynym w kraju producentem określonych typów frezarek. Pokaźna część produkcji „Mechaników" znajduje się w centralnym rozdzielniku. Należało przeto pogodzić kryteria oceny i wyeliminować zaistniałą różnicę ocen, mając jednocześnie na uwadze fakt, iż produkcja eksportowa, sięgająca obecnie 50 proc. całej produkcji towarowej zakładu, w przyszłej 5-latce wyniesie — wg wstępnych przewidywań — 65 proc.

Obecnie Zjednoczenie wyznacza zakładowi, jako wskaźnik dyrektywny, jedynie **wartość produkcji eksportowej**, obliczaną w złotych dewizowych. Pozostałe wskaźniki nie są dla zakładu dyrektywne, lecz orientacyjne. Jednocześnie zakład zabezpiecza wykonanie asortymentu centralnie bilansowanego. Jeśli chodzi o limit zatrudnienia, ustalanie asortymentu na eksport i dla innych odbiorców, zakład korzysta w pełni z odpowiednich postanowień Uchwały o zakładach wydzielonych. Obecnie bank nie zgłasza zastrzeżeń w przypadku przekroczenia funduszu płac, zapasów normatywnych i innych „grzechów głównych". Elastyczność w interpretacji Uchwały pozwoliła na otrzymanie kredytu bankowego (w ramach kredytów na inwestycje szybko rentujące się) na budowę magazynu dla produkcji eksportowej, warunkowo przydzielanej centrali h. z., czyli stanowiącej praktycznie rezerwę planu.

MODERNIZACJA PRODUKCJI

Mimo iż zakład pracuje w dalszym ciągu w trudnych warunkach, to jednak pracuje rytmicznie, można powiedzieć — spokojnie i bardziej pewnie... Kierownictwo zakładu, który dopiero minął niebezpieczny „zakręt", stwierdza z przekonaniem:

— Mamy dodatkowe rezerwy, trzeba je wyzwolić. Nie dokonamy na razie rewelacyjnych zmian w asortymencie, ale wprowadzimy wkrótce nowe typy naszej rodziny frezarek, poprawimy charakterystyki techniczne już produkowanych maszyn, w niektórych zmiany obejmą również podstawowe parametry techniczne. Będziemy szeroko wykorzystywać w tym celu przyznany nam status zakładu wydzielonego.

W tym miejscu wypada zresztą podkreślić stały nacisk handlu zagranicznego, wołającego głośno: — Dajcie nam odpowiedni towar, gwarantowaną jakość i terminy dostaw, a poradzimy sobie z każdą ilością! Gwoli sprawiedliwości trzeba również stwierdzić, iż odbiorcy w kraju dawno przestali stosować „taryfę ulgową" dla rodzimej produkcji. Niedługo zapewne będziemy świadkami walki konkurencyjnej o klienta... krajowego, domagającego się maszyn o najwyższych standardach. Oby tak było!

Do zasadniczych wyrobów produkcji zakładów pruszkowskich zaliczane są obecnie obrabiarki FYA-31 i 41, przeznaczone do różnych robót frezarskich oraz obrabiarki FXA — poziome i FWA — uniwersalne. Maszyny te mają ustaloną od lat opinię i określony typ odbiorców zagranicznych. Są one wydajne, dokładne i łatwe w obsłudze. Należy również uwzględniać fakt, iż popyt na tego typu wyroby będzie jeszcze istniał na rynkach światowych przez najbliższe lata.

Częściowa modernizacja podstawowego asortymentu produkowanego w zakładach pruszkowskich zaplanowana została na lata 1965—68.

Rzecz oczywista, iż nie zadowala to ambitnego zespołu inżynieryjno-technicznego, pracującego w zakładach pruszkowskich. Wierzą oni w swoje siły, są przekonani, iż „czarne dni" mają za sobą. W roku ubiegłym w zakładzie wykonana została seria informacyjna frezarek ze sekwencyjnym sterowaniem (opracowanych przez zakładowe biuro konstrukcyjne) — która obecnie przechodzi próby w zakładach przemysłowych w kraju. Dobiega również końca montaż jeszcze innego typu frezarek. Należy oczekiwać zatwierdzenia tych wyrobów na eksport jeszcze w 1965 r.

We wszystkich wymienionych przypadkach prace są prowadzone przy odpowiednim wykorzystaniu postanowień Uchwały Nr 245/62. Dotyczy to przede wszystkim poprawy w zaopatrzeniu materiałowym, jak również uruchomienia specjalnego funduszu nagród. Zakład posiada dokładnie opracowaną pracochłonność dla każdego asortymentu produkcji, co pozwala na właściwe ustalenie funduszu płac.

CEL ZASADNICZY

Pokonanie tak poważnych przeszkód w ciągu zaledwie jednego roku jest poważną podstawą dla rzeczowego optymizmu na przyszłość. Ale „Mechanicy", jak się wydaje, nie dostali „zawrotu głowy od sukcesów". Są jeszcze do rozwiązania bardzo istotne problemy wewnątrzzakładowe, do których przede wszystkim zalicza się problem technologii, kooperacji, jakość dostarczanych odlewów itp.

Istnieje jeszcze jeden istotny problem. W swoim czasie słusznie domagaliśmy się aktywnego udziału przedstawicieli przemysłu (ściślej — pionu inżynieryjno-technicznego) w akwizycjach handlu zagranicznego. Postulowane były również wyjazdy naszych inżynierów na wystawy interesującej ich produkcji przemysłowej. Obecnie napięte plany produkcyjne, brak odpowiednich ludzi i inne uzasadnione (z punktu widzenia bieżących zadań zakładu) zastrzeżenia ograniczają w poważnym stopniu możliwości, jakie kryje sama idea stopniowego zbliżenia producenta do odbiorcy na rynkach zagranicznych. A szkoda.

*

Zakład im. 1 Maja będzie coraz bardziej rozszerzał swój udział w ofensywie eksportowej przemysłu maszynowego. Wniesie on również swój wkład w maksymalizację efektywności tego eksportu. Jest rzeczą bardzo ważną, aby osiągnięta z takim trudem stabilizacja nie przekształciła się w stagnację. Wydaje się, iż na przykładzie zakładów pruszkowskich można obecnie wysunąć kilka postulatów związanych z Uchwałą 245/62, jej właściwą interpretacją i pełnym wykorzystaniem.

— Jak wiadomo, zakłady produkcyjne nie prowadząc zbytu, nie mają wpływu na wysokość ceny uzyskiwanej na rynku zagranicznym. Może warto by zastanowić się nad sprawą zwiększenia udziału producenta w kształtowaniu cen na swoje wyroby?...

— Przy ustalaniu wskaźników w zakresie produkcji dla potrzeb krajowych warto chyba stworzyć pewne rezerwy w postaci możliwości przesunięcia dostaw na późniejsze terminy dla odbiorców krajowych takich, gdzie potrzeby nie mają charakteru pierwszego priorytetu, oraz mobilne źródła terminowego zabezpieczenia materiałowego. Powinno to umożliwić zakładowi wydzielonemu zdolność manewru asortymentem produkowanym oraz zwiększyć efektywność eksportu. Pozwoli to również na niezwłoczne podjęcie realizacji pozaplanowych zamówień eksportowych, co, jak wiemy z praktyki handlu zagranicznego (zwłaszcza z krajami kapitalistycznymi), jest zjawiskiem wcale nierzadkim.

Przykład Zakładów im. 1 Maja w Pruszkowie, w świetle dotychczasowej praktyki realizacji Uchwały 245/62 i nagromadzonego doświadczenia, dowodzi, iż wymieniony dokument może być ważną dźwignią rozwoju, a idea zakładów wydzielonych, pracujących przede wszystkim na potrzeby naszego eksportu jest ideą słuszną. Jej właściwa realizacja dziś i stworzenie przesłanek dla rozwinięcia niektórych postanowień w przyszłości nie powinny być jednak zdjęte z porządku dziennego; potrzebna tu jest stała analiza i doskonalenie. Stwierdzenie to dotyczy zresztą nie tylko tej uchwały, lecz i innych eksperymentów gospodarczych, czy poczynań zmierzających w ogóle do podniesienia sprawności naszej gospodarki.

---

1) Uchwała Rady Ministrów Nr 245/62 z 4 sierpnia 1962 r. o wydzieleniu zakładów specjalizujących się w produkcji eksportowej.

2) O zakładach wydzielonych pisaliśmy: ŻG 21/63 T. Zalski: „Zakład wydzielony?"; ŻG 44/64 i 45/64 B. Łaniewska: „Z doświadczeń zakładów wydzielonych".

Również w numerze 10/64 „Nowych Dróg" W. Rydygier zamieścił artykuł pt. „Uwagi o zakładach wydzielonych specjalizujących się w produkcji eksportowej".

DŹWIGNIE EKONOMICZNE POSTĘPU TECHNICZNEGO

(Korespondencja z Moskwy)

GEORGIJ PRAWOTOROW

Postęp techniczny... Dziś słowa te cieszą się szczególną popularnością w naszym kraju. Znajdują się one na łamach prasy. Codziennie można usłyszeć je w audycjach radiowych i telewizyjnych. O postępie technicznym dyskutuje się w instytutach naukowo-badawczych, biurach projektowych i konstruktorskich, w halach fabryk i zakładów przemysłowych.

Nic dziwnego. Program KPZR stwierdza: „Maksymalne przyśpieszenie postępu naukowo-technicznego jest najważniejszym, ogólnonarodowym zadaniem". Kraj Rad wkroczył na etap rozwiniętego budownictwa komunizmu. Ogniwem decydującym w łańcuchu zadań gospodarczych, socjalnych i kulturalnych, które dziś stoją przed naszym narodem jest stworzenie materialnej i technicznej bazy komunistycznego społeczeństwa, wyzwolenie niespotykanych dotychczas potężnych mocy produkcyjnych. Najważniejszym czynnikiem rozwoju tych sił staje się postęp naukowo-techniczny, który powoduje przewrót rewolucyjny w środkach i metodach produkcji oraz jakościowe przesunięcia w branżowej strukturze gospodarki narodowej.

W okresie władzy radzieckiej w oparciu o więź nauki, przodującej techniki i produkcji, w naszym kraju powstały potężne siły wytwórcze. Lecz Partia Lenina uczy nas nie poprzestawać na posiadanych osiągnięciach, nie przymykać oczu na braki, uczy ona widzieć całą złożoność naszego życia.

Na V sesji Rady Najwyższej ZSRR stwierdzono, iż wielu pracowników przemysłu nadal wypowiada się za nowymi i wciąż nowymi inwestycjami, widząc w tym niemal jedyne źródło wzrostu produkcji; że większość z nich nie prowadzi walki o szybsze wprowadzanie do produkcji, osiągnięć nauki i techniki, które mogą przynieść znacznie większy efekt, niż nowe inwestycje.

Jedna z głównych przyczyn tego stanu polega na braku takich bodźców ekonomicznych, które zmuszałyby zakład produkcyjny do szybszego wprowadzania nowej techniki, do doskonalenia produkowanych wyrobów.

Prawidłowe rozwiązanie tego problemu nie jest rzeczą łatwą. Od lat jest on przedmiotem wnikliwych badań ekonomistów. W ich wyniku zainicjowano szereg praktycznych posunięć. Jako pierwszy krok można odnotować wprowadzenie w 1960 roku systemu premiowania pracowników przedsiębiorstw przemysłowych, budownictwa, transportu i łączności, instytutów naukowo-badawczych, biur projektowych i konstrukcyjnych za osiągnięcia w dziedzinie opanowania nowej techniki. Środki przeznaczone na premiowanie objęte zostały planem kosztów własnych produkcji proporcjonalnie do funduszu płac personelu przemysłowo-produkcyjnego wynosząc 1 procent tego funduszu w zakładach przemysłu maszynowego i metalowego oraz mniej, niż 1 procent w innych gałęziach. Wspomniane środki przeznacza się na premiowanie robotników, personelu inżynieryjno-technicznego i pracowników naukowych, jak również innych pracowników bezpośrednio zatrudnionych przy opanowywaniu i wprowadzaniu do produkcji nowej techniki. Wysokość premii określa specjalny „klucz", zaś podstawowe znaczenie ma w tym przypadku ekonomiczna efektywność zastosowania nowych rozwiązań.

Z dniem 1 stycznia 1961 r. przedsiębiorstwom przemysłu maszynowego i metalowego, które wprowadzają nową technikę, przyznano prawo odprowadzania na fundusz zakładowy do 10 proc. planowanych zysków w ciągu całego pierwszego roku seryjnej produkcji. O ile nowe wyroby w produkcji globalnej zakładu wynoszą od 10 do 15 procent — górna granica może być podniesiona do 6 proc. rocznego funduszu płac personelu przemysłowo-produkcyjnego, przy udziale od 15 do 25 proc. do 6,5 proc., zaś powyżej 25 proc. — do 7 proc. rocznego funduszu płac. W innych gałęziach procent odprowadzany na fundusz zakładowy nie powinien przekraczać 5,5 proc. rocznego funduszu płac, wynosząc od 1 proc. do 6 proc. w stosunku do zaplanowanego zysku lub kwoty zaoszczędzonej na kosztach własnych.

Omawiane wyżej posunięcia odegrały pozytywną rolę w dziedzinie rozwoju prac naukowo-badawczych, opanowywania i wprowadzania nowej techniki w przemyśle. Jednocześnie życie wykazało pewne mankamenty istniejącego systemu premiowania nowej techniki. „Klucz" nie wspominał o minimalnym poziomie premii. Powodowało to, iż w szeregu przypadków kwoty premiowe były zbyt skromne i nie mogły rzeczywiście zainteresować robotników. Z kolei najmniejsze niedotrzymanie planowanych terminów prac (nawet z przyczyn obiektywnych) powodowało całkowite pozbawienie załóg premii. Wymieniony system premiowania nie działał stymulująco w przypadku przedterminowego wykonania planowanych zadań w zakresie nowej techniki. Nie wnosiło także nic nowego premiowanie kierowników przedsiębiorstw i organizacji tylko za wykonanie kwartalnych planów. Nieskuteczne okazało się również premiowanie personelu kierowniczego i pionu inżynieryjno-technicznego za wyniki działalności gospodarczej w zależności od wykonania planu opanowania nowej techniki. W tej sytuacji kierownictwo przedsiębiorstwa dążyło do zaniżania planów w zakresie nowej techniki i przedłużania terminów jej wprowadzenia.

25 sierpnia 1964 r. Rada Najwyższa Gospodarki Narodowej ZSRR podjęła uchwałę „O polepszeniu systemu stosowania bodźców ekonomicznych i zwiększeniu materialnego zainteresowania pracowników w dziedzinie opanowywania i wprowadzania nowej techniki". Uchwała zwiększa ilość gałęzi, posiadających przywileje w zakresie tworzenia funduszu przedsiębiorstwa. Obecnie oprócz przemysłu maszynowego i obróbki metali przywileje te posiada również przemysł chemiczny, petrochemiczny, jak również przemysł metalurgiczny. Część zaplanowanego zysku (lub kwoty zaoszczędzonej w wyniku obniżki kosztów własnych), powstająca w związku z produkcją nowych wyrobów i opanowywaniem nowych procesów produkcyjnych, odprowadza się do funduszu przedsiębiorstwa. W pierwszym roku seryjnej produkcji część ta wynosi: w przedsiębiorstwach przemysłu chemicznego i petrochemicznego — 15 procent, zaś w przemyśle metalurgicznym, maszynowym i obróbki metali — 10 procent.

W przedsiębiorstwach wymienionych gałęzi przemysłowych wysokość odprowadzanej części zysku zwiększa się w zależności od udziału wyrobów nowej techniki i nowych rodzajów produkcji w produkcji globalnej od 10 do 15 proc. — do 6 proc.; od 15 do 25 proc. — do 6,5 proc. i ponad 25 proc. — do 7 proc. rocznego funduszu płac personelu przemysłowo-produkcyjnego.

Uchwała zawiera dokładny wykaz prac, za wykonanie których przysługuje premia, jej wysokość zaś jest bezpośrednio uzależniona od ekonomicznej efektywności w skali roku. Istotnym krokiem naprzód jest wprowadzenie gwarantowanego poziomu premii maksymalnych i minimalnych, co przyniesie twórcom nowej techniki w skali rocznej dodatkowo 20 mln rubli.

W odróżnieniu od istniejącego poprzednio systemu, obecnie rady gospodarki narodowej, komitety i resorty mogą przyznawać premie (w wysokości do 50 proc. pierwotnie ustalonej wysokości) dla tych zespołów, które wprowadzając ekonomicznie efektywną technikę nie

DOKOŃCZENIE NA STR. 7

VIII KONGRES

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

puli środków — odbić się na rozwoju usług dla ludności. Szczególnie, że równocześnie bardzo intensywnie rozwijano usługi innego charakteru, w ramach spożycia zbiorowego, przy minimalnej odpłatności ze strony ludności. Chodzi tu o takie działy, jak oświata, kultura, ochrona zdrowia itp.

Obecnie nadszedł czas dla zachowania zasady komplementarności produkcji i usług, gdyż dalszy brak odpowiedniej korelacji między nakładami na te działy gospodarki może się ujemnie odbić na całości rozwoju ekonomicznego kraju. W tym celu wysunięty został postulat powołania generalnego koordynatora dla wszystkich jednostek świadczących usługi. Pewien postęp w tej dziedzinie został już osiągnięty — koordynatorem usług dla ludności jest Komitet Drobnej Wytwórczości a usług dla rolnictwa — Ministerstwo Rolnictwa, to jednak jeszcze nie wystarcza. Istnieje np. potrzeba sporządzenia ogólnego bilansu zapotrzebowania na usługi w kraju i w oparciu o ten bilans opracowania planu rozwoju usług dla poszczególnych rejonów. Generalnego rozwiązania wymaga również sprawa dopływu wysokokwalifikowanych kadr dla usług. Dotychczas w polityce płac preferowana była produkcja, niedostateczny również był rozwój szkolnictwa zawodowego, kształcącego rzemieślników-usługowców. Również kompleksowego potraktowania wymaga sprawa zaopatrzenia materiałowego placówek usługowych, przede wszystkim zaopatrzenia w części zamienne. Mimo pewnego postępu nie nastąpił jeszcze radykalny przełom w tej dziedzinie — wymaga on wprowadzenia do systemu planowania produkcji artykułów przemysłowych zasady odpowiedniej do ilości wyrobów finalnych produkcji części zamiennych.

Obok tych bardziej ogólnych postulatów wysunięto również propozycje konkretnych rozwiązań w poszczególnych dziedzinach. Można tu np. wymienić kilkakrotnie podkreślony wniosek o szersze i bardziej śmiałe rozwijanie usług gastronomicznych i turystycznych systemem agencyjnym, na wykorzystywanie tam, gdzie nie ma środków lub niecelowe jest rozwijanie usług uspołecznionych — inicjatywy indywidualnych usługodawców.

Oddzielny rozdział poświęcono gospodarce rzemiosła. Zadania stojące przed tą gospodarką są dość poważne, a dotychczasowy rozwój rzemiosła indywidualnego nie gwarantuje ich wykonania. Dotyczy to zarówno powolnego rozwoju ilości warsztatów, jak i stosunkowo małej ilości kształconych uczni. Pewna poprawa zarysowała się dopiero w ubiegłym roku, w związku z zastosowaniem szeregu ulg i bodźców dla rzemiosła.

Sprawie tej poświęcił większość swego wystąpienia minister W. Lechowicz. Omówił on ulgi i bodźce dla rozwoju rzemiosła już dokonane, oraz zwrócił uwagę na konieczność pewnych dalszych zmian. Można tu dodać, że niezwykle ważny w rozwoju tej gałęzi jest klimat stabilizacji i przychylności w radach narodowych. O tym, że klimat taki powstaje może świadczyć fakt, iż w planach terenowych przewidziano znacznie szybszy rozwój ilości warsztatów rzemieślniczych i ilości zatrudnionych, niż to przewidywano centralnie.

Wreszcie wśród spraw gospodarczych, dyskutowanych na Kongresie sporo miejsca poświęcono aktywizacji małych miast. Jest to zrozumiałe, gdyż główną bazą tej aktywizacji jest drobna wytwórczość i rzemiosło. Na tym odcinku następuje — co podkreślił w swym przemówieniu Czesław Wycech — zazębienie się działalności Stronnictwa Demokratycznego z rolnictwem. Jedną bowiem z głównych dźwigni aktywizacji tych ośrodków jest rozwój usług świadczonych na rzecz wsi. Na tym odcinku podjęto inicjatywę Ministerstwa Finansów przekształcenia istniejącego w małych miastach funduszu gromadzkiego w fundusz miejski, wzbogacony o pewne dodatkowe źródła finansowania. Aktywizacja małych miast — bez względu na to, czy będzie się ona opierać o rozwój usług dla rolnictwa, czy o rozwój innych działów drobnej wytwórczości, czy też przez tworzenie tam oddziałów-satelitów wielkich zakładów przemysłu kluczowego — wymaga aktywności i inicjatywy miejscowych rad narodowych, miejscowego społeczeństwa. W rozbudzaniu tej inicjatywy widzi Stronnictwo Demokratyczne jedną z głównych dziedzin swego działania.

S. C.

Na tropach „A"

NIESKLASYFIKOWANI

TADEUSZ LUBIEJEWSKI

Rozpoczynam ten artykuł z przykrą świadomością pisania nie na temat. W Wyrskich Zakładach Budowy Urządzeń Chemicznych nie przeprowadzono klasyfikacji ABC. Ale jeżeli tę akcję można rozumieć jako punkt wyjścia do dyskusji nad sposobami realizacji założeń gospodarczych, uważam swój głos za usprawiedliwiony.

To prawda, brak konkretnych danych w postaci liczb, mówiących o tym, jaka część wyrobów zakładów posiada wysokie światowe standardy, a jaka jest ta część, której konstrukcja i jakość pozostawia wiele do życzenia i wymaga szybkiej poprawy. Niemniej postulat szybkiego wzrostu tempa rozwoju przemysłu chemicznego i oczywista przecież konieczność jego zaopatrzenia w najnowocześniejszą aparaturę — powinna chyba skłaniać do dokonania jakiejś oceny. Tym bardziej, że owego „braku procentowych wyliczeń" nie można uważać jedynie za niedopełnienie formalności; okoliczność ta stawia zakład — a jak można sądzić, także wiele pokrewnych przedsiębiorstw nowo utworzonego Zjednoczenia Przemysłu Budowy Urządzeń Chemicznych — w sytuacji nieświadomych jakości wytwarzanych przez siebie wyrobów.

PIERWSZE WNIOSKI

Nie chciałbym być źle zrozumiany. Nie twierdzę, że poza zadaniem wyprodukowania w br. 2 900 tys. ton aparatury chemicznej o wartości 100 870 tys. zł nic więcej o produkcji WZBUCh nie można powiedzieć. Owszem, można się domyślać, że poziom tych wyrobów jest niezły. Dlatego jednak tylko „domyślać", że jedyną przesłankę dla wniosków o standardzie wysnuć można głównie i wyłącznie z tego faktu, iż fabryce udało się w 1957 roku wejść na rynki międzynarodowe. Kupują obecnie jej wyroby: Jugosławia, Turcja, Chiny, Egipt, Czechosłowacja, ZSRR, Grecja. Decyzją ministrów: przemysłu ciężkiego, chemicznego i handlu zagranicznego — Wyrskie Zakłady wyznaczone zostały na generalnego dostawcę w latach 1966—70 — 16 linii technologicznych dla Związku Radzieckiego. Będzie to 11 fabryk polistyrenu spienionego i 5 fabryk żywic fenolowo-formaldehydowych.

Również krajowe dostawy zdają się dobrze świadczyć o jakości wyrskich wyrobów. Wyposażone są w nie ZA Oświęcim, „Boruta" w Zgierzu, ZA Tarnów, ZCh Bydgoszcz, ZK Blachownia Śląska, a „przeboje" zakładu, to kompensatory do płockiego rurociągu, urządzenia dla łódzkiej „Anilany", a także urządzenia wykonywane na dokumentacji angielskiej dla toruńskiej „Elany". Ostatnio, w związku z decyzją budowy ZA Puławy II, nawiązano współpracę z jedną z firm zachodnioniemieckich, w kooperacji z którą Wyrskie Zakłady wyposażać będą ten kombinat. Fachowcy niemieccy po wizycie w Wyrach i zapoznaniu się z jakością wykonawstwa oraz możliwościami produkcyjnymi ocenili zakłady bardzo wysoko.

Równie optymistyczne wnioski wypływają z porównań aparatury chemicznej eksponowanej na targach i wystawach międzynarodowych. Ostatnie Targi Poznańskie np. potwierdziły intuicyjne przeczucia co do niezłego poziomu wyrskich wyrobów pod względem wykonania w zestawieniu z wyrobami zagranicznymi. Także ubiegłoroczna specjalistyczna wystawa „Achema" w Monachium, w której Wyrskie Zakłady nie brały co prawda udziału, ale na której miał możność być ich przedstawiciel, potwierdziła, z pewnymi zastrzeżeniami oczywiście, konkurencyjność naszej produkcji.

Oto wnioski z wystawy obserwatora z Wyrskich Zakładów Budowy Urządzeń Chemicznych: „W czasie bytności na wystawie „Achema" miałem możność zapoznania się z najnowszymi osiągnięciami w budowie aparatury chemicznej i należy stwierdzić, że wygląd naszej aparatury i technologia wykonania nie odbiega od standardów światowych. Natomiast ich ciężar posiada wiele zastrzeżeń, które należy w krótkim czasie usunąć".

I tak oto dotarliśmy do sedna sprawy: wykonanie nie odbiega od standardów, natomiast konstrukcje...

CO MOGŁOBY ZDZIAŁAĆ WŁASNE BIURO KONSTRUKCYJNE

Największa bolączka zakładu, to brak własnego biura konstrukcyjnego. Zatrudniając około 700-osobową załogę, posiadając stosunkowo bogate i dobre wyposażenie techniczne (m. in. aparat do cięcia plazmą, urządzenia do spawania w osłonie argonu itp.), miast spełniać rolę odpowiedzialnego producenta tak potrzebnej przecież specjalistycznej aparatury, zakład przypomina do złudzenia przysłowiowy punkt świadczący usługi dla ludności. Miesięcznie wykonuje się około 100 indywidualnych, krańcowo różnych (jeśli chodzi o technologię wykonawstwa) zleceń.

Nazywając swą produkcję ogólnie aparaturą chemiczną, zakład wykonuje: zbiorniki, mieszalniki autoklawy, chłodnice, wieże destylacyjne, urządzenia specjalne jak piece obrotowe, sita, przeróżne przekładnie, pompy itp. Nawet ciężar tych urządzeń jest krańcowo różny — od 40 kg do 15 ton. Każde z urządzeń (zleceń) projektowane jest indywidualnie przez około 18 biur projektowych z całego kraju, przy czym są to w zasadzie wyroby jednostkowe, do jednorazowego użycia, niepowtarzalne w produkcji. Słowem — produkcja jest jednostkowa, niestypizowana, nieznormalizowana, nieskatalogowana.

I dlatego nie przeprowadzono klasyfikacji ABC — bo jak?

Powołanie do życia zakładowego biura konstrukcyjnego pozwoliłoby na uregulowanie wielu spraw, spośród których trzeba wymienić najważniejsze: konieczność typizacji i normalizacji produkcji oraz opracowanie odpowiednich katalogów. **Ujednolicenie elementów dałoby w efekcie przede wszystkim potanienie wykonawstwa i obniżenie pracochłonności.** Dzięki własnym konstrukcjom byłoby np. możliwe 15-procentowe obniżenie wkładu pracy w wykonywane urządzenia. O ważności problemu niech świadczy fakt, że obecnie pracochłonność wykonywanej aparatury kształtuje się średnio w wysokości około 180 do 200 roboczogodzin na jedną tonę, z tym, że zakład wykonuje również urządzenia, których 1 tona pochłania 500 roboczogodzin.

Własne biuro konstrukcyjne pozwoliłoby również na skatalogowanie wytwarzanych dotychczas przez zakład aparatów z podziałem ich na grupy w zależności od przeznaczenia, na weryfikację znajdujących się w archiwach przeróżnych biur projektowych i konstrukcyjnych dokumentacji z punktu widzenia modernizacji konstrukcji. Chodziłoby w tym względzie przede wszystkim o konieczne już obecnie pocienienie ścian aparatów poprzez szerokie zastosowanie stali o podwyższonych własnościach, o zmiany w konstrukcji płaszczy grzejnych, o przystąpienie do uruchomienia produkcji zbiorników z polietylenu zbrojonego włóknem szklanym, do szerszego stosowania wykładzin winidurowych.

Paradoksalny stan braku typizacji urządzeń dla przemysłu chemicznego, brak katalogu aparatury chemicznej, a więc i możliwości rzeczowego rozstrzygania i sądzenia o jakości ich konstrukcji, ten stan permanentnej doraźności sprawiający, iż występujące bardzo często w dokumentacjach elementy powtarzalne projektowane są inaczej w zależności od inwencji danego projektanta — ten stan wciąż trwa, mimo iż problem sygnalizowany jest od 1961 r.

SPECJALIZACJA I KONCENTRACJA PRODUKCJI

Zdawałoby się, że zmieni sytuację energiczna inicjatywa nowego Zjednoczenia „Chemak", które po porozumieniu z MPC i MPCh proponowało wydzielić dla potrzeb Wyrskich Zakładów jeden z wydziałów Katowickiego Biura Projektów „Proerg" z 30 projektantami. Koncepcja upadła z prozaicznej (głównie) przyczyny — różnicy stawek w biurach projektów i w przemyśle. Przypadek ten utwierdza w przekonaniu o potrzebie bardziej kompleksowego rozwiązania problemu, to znaczy nie w skali jednego przedsiębiorstwa, lecz w skali branży.

Wagę problemu określa również decyzja KERM-u, mocą której Wyrskie Zakłady otrzymały na najbliższą 5-latkę kredyty inwestycyjne w wysokości 89 milionów złotych. Ten wkład ma zamortyzować się już w 5 lat po zakończeniu inwestycji, co w tej branży jest okresem bardzo krótkim. Jedna złotówka inwestycyjna ma tutaj szanse „obrodzić" sześciokrotnie, ale jak to stwierdza w jednym z oficjalnych dokumentów dyrekcja zakładu: „...możliwe jest to do uzyskania poprzez zawężenie produkowanego obecnie w jednostkowym wykonaniu asortymentu urządzeń i aparatury dla przemysłu chemicznego i przejście na produkcję większych partii stypizowanych urządzeń, wchodzących w skład wyspecjalizowanych linii technologicznych, poprzez zmianę obecnego systemu organizacji i przebiegu procesu produkcyjnego w kierunku specjalizacji i koncentracji".

W związku z tym zakład proponuje jako zasadniczy dla siebie profil: produkcję chłodnic, autoklawów, mieszalników, wież destylacyjnych itp. oraz stworzenie nowego wydziału tzw. prototypowni, gdzie w przypadku niemożliwości przejęcia przez inne przedsiębiorstwa wykonywana byłaby produkcja urządzeń specjalnych, jednostkowych dla przemysłu farmaceutycznego i syntetyków zapachowych. W języku konkretów typizacja i normalizacja aparatury oraz usprawnienie organizacji jej projektowania, szersze stosowanie tworzyw sztucznych oraz stali o podwyższonych własnościach wytrzymałościowych — pozwoliłoby na 20-procentowe obniżenie w stosunku do obecnego poziomu zużycia materiałów stalowych i stali chromoniklowych, podwyższając jednocześnie standard wyrobów. Tylko zwolnienie zakładu z obowiązku produkcji nietypowych dla niego pomp i przejęcie jej przez inny, podległy zresztą temu samemu zjednoczeniu, zakład specjalistyczny daje „oszczędność" około 7.600 roboczogodzin, przy których pomocy można by wykonać typowa dla zakładów aparaturę o wartości 2 milionów 200 tysięcy złotych.

„ROZPOGODZENIA" — ALE...

Podaję ten ostatni przykład, ponieważ jest on jednym z bieżących dowodów rozjaśniania się barw w obrazie, który przedstawiał się dotychczas niezbyt różowo. „Rozpogodzenia", których przejawów jest oczywiście znacznie więcej, rozpoczęły się w zasadzie z chwilą, kiedy zakład został „przypisany" MPC. To organizacyjne pociągnięcie przyniosło m. in. pozytywną zmianę w modelowaniu profilu produkcyjnego zakładu. Wpływają nań obecnie już nie tak jak przedtem liczni i różnorodni inwestorzy, którzy kierowali swe zamówienia w zależności od swych bieżących potrzeb bezpośrednio do zakładu, lecz nowo powstałe Zjednoczenie Budowy Maszyn i Aparatury Chemicznej, które m. in. objęło funkcję gestora produkcji podległej sobie branży.

Tak więc uczyniono pierwszy krok na drodze pogodzenia interesów w miejsce dotychczasowej supremacji jednych kosztem drugich. Otwiera się przed zakładem możliwość przeprowadzenia nie tyle i nie tylko formalnej klasyfikacji swoich wyrobów, ale co jest o wiele ważniejsze — możliwość podjęcia, na trwałym gruncie precyzyjnie określonych potrzeb, batalii o jakość.

Można już podać pewne przykłady. Po stwierdzeniu, że aby dorównać najlepszym wyrobom zakład musiałby w produkcji aparatów chemicznych szerzej stosować stal o podwyższonych własnościach, 8 racjonalizatorów zakładu opracowało odpowiednią technologię wykonawstwa. 16 ton aparatury wykonanej przez zakład według tej własnej dokumentacji (co m. in. pozwoliło na oszczędność 6 ton blachy) uzyskało bardzo wysoką ocenę specjalistów i przyniosło uprawnienia na produkcję według niej zbiorników ciśnieniowych. Można by produkować w ten sposób znacznie więcej, gdyby biura projektowe zechciały projektować z tej stali. Niestety... tam nie są tym zainteresowani. I jeszcze jedno. Mimo iż rzecz była gotowa w kwietniu 1964 roku i zakwalifikowana jako nowe rozwiązanie w ramach postępu technicznego, jej autorzy do dzisiaj nie otrzymali za jego opracowanie — oprócz obietnic 100 tysięcy złotych nagrody — dosłownie nic!

Powody niewypłacenia premii tłumaczone są ową, chwaloną przed chwilą, zmianą podległości organizacyjnej zakładu. Również ona sprawiła chwilowe zahamowanie jego rozbudowy. Projekt wstępny, jako że WZBUCh należały do resortu chemii, zlecono „Prosynchemowi". Po przejściu do MPC powstała koncepcja przekazania go do opracowania „Prozametowi". Konferencje, korespondencja, uzgodnienia i w efekcie zostało przy „Prosynchemie" — z tym, że projekt wstępny rozbudowy zamiast na 15 grudnia ubiegłego roku, dzięki czemu można by rozpocząć inwestycje już w br., ma być gotowy dopiero 15 kwietnia 1965 r. Oczywiście — o ile uda się uniknąć „poślizgu".

Konieczność osiągnięcia jak najszybciej światowego standardu (grupa A) w produkcji aparatury chemicznej, i to nie tylko w Zakładach Wyrskich, domaga się skutecznych i rychłych rozwiązań eliminujących wszelkie poślizgi.

NA TROPACH „A"

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Ta okoliczność uprawnia do pewnych ogólnych wniosków.

MUSIMY od razu się przyznać, że odpowiedź na pierwsze główne pytanie — dlaczego tu jest tyle wyrobów A, a tam mniej?... — przysparzała najwięcej trudności. Na przykład w „Befamie" i „Rafamecie" do grupy A zaliczono 60% wyrobów, natomiast w cieszyńskiej „Celmie" i warszawskich PZO znacznie mniej[3]). Nic nie ujmując tym pierwszym trudno byłoby bronić twierdzenia, że są one pod jakimkolwiek względem lepsze od Państwowych Zakładów Optycznych, firmy znanej, podobnie jak tamte, szeroko w świecie. Nie idzie zresztą o procenty, gdzie często decydują elementy drugorzędne, lecz o rzecz zasadniczą: skąd w ogóle biorą się tak liczne wyroby grupy A, skoro wiadomo skądinąd, że... itd., itp.

Z hipotetycznie sformułowanych w powyższych pytaniach — źródeł faktycznie zasilających tę grupę stwierdzono niezbyt wiele. W gruncie rzeczy w polu „ostał się" główny czynnik, prawdę mówiąc nie dający się zbyt precyzyjnie wymierzać. To ambicja konstruktorów, a także ambicja i rozwinięte poczucie odpowiedzialności kierownictw przedsiębiorstw (oraz jednostek nadrzędnych), popierających i organizujących wysiłki techniczne. Możemy z dużą dozą pewności twierdzić, iż jest to czynnik działający w mniejszym lub większym stopniu, ale we wszystkich opisywanych przez nas przedsiębiorstwach.

Za impuls postępu technicznego w konstrukcjach możemy także uznać zlecenia (czy nakazy) wynikające z planów, zwłaszcza z planów postępu technicznego. Konkretne punkty owych programów, związanych zazwyczaj z wydzielonymi na ten cel funduszami stanowią niewątpliwie także dźwignię postępu, której wprawdzie nie należy przeceniać, ale której nie wolno pomijać w rachunku. Owa administracyjna forma stymulowania postępu technicznego jest szczególnie owocna, gdy w grę wchodzą zagadnienia eksportowe, decydujące w danej gałęzi, czy przedsiębiorstwie. Tam bowiem sprostanie wymaganiom odbiorcy i względy konkurencyjne są dla producentów niemal kwestią „być albo nie być". Okoliczności te występują w wymienionych już przedsiębiorstwach, a zwłaszcza w przemyśle okrętowym i w Stoczni Gdańskiej, sprzedającej ok. 90% swej produkcji za granicę.[4])

Waga zagadnień handlu zagranicznego w naszej gospodarce sprawia, że przedsiębiorstwa produkujące na eksport mają większe, niż inne zakłady, możliwości rzeczowe realizacji postępu technicznego. W większe fundusze na prace konstrukcyjne i badawcze, ulgi w limitach zatrudnienia i funduszu płac itd. wyposażone są zwłaszcza tzw. przedsiębiorstwa wydzielone. Na marginesie warto tu jednak zaznaczyć, że niejednokrotnie zdarza się, iż bardzo interesujące z handlowego punktu widzenia osiągnięcia techniczne w produkcji eksportowej (lub mogącej być eksportową) nie są właściwie dyskontowane przez centrale handlu zagranicznego. Z takimi faktami spotkaliśmy się w „Celmie", PZO oraz w zielonogórskim „Lumenie".[5]) Skądinąd zresztą wiadomo, że nie należą one do rzadkości.

W naszym cyklu pokazaliśmy także jeden z przykładów wpływu nauki na produkcję[6]). Prace w zakresie półprzewodników Instytutu Tele- i Radiotechnicznego stwarzają dla przemysłu elektronicznego szansę znacznego podniesienia poziomu technicznego odbiorników radiowych i telewizyjnych oraz innego sprzętu elektronicznego powszechnego użytku, a także urządzeń profesjonalnych; poziomu, którego obecnie nie można uznać za dostatecznie wysoki.

W ARTYKULE rozpoczynającym nasz cykl kierowaliśmy uwagę na rolę takich czynników postępu technicznego, jak sprawne zaopatrzenie materiałowo-surowcowe, rozbudowane zaplecze techniczno-konstrukcyjne, kwestie kadrowe, finansowe, inwestycyjne. Po bliższym przyjrzeniu się tym zagadnieniom wypada, niestety, stwierdzić: ambicje konstruktorskie i techniczne oraz nakazy (te „zwykłe", administracyjne i szczególne w postaci wymogów eksportu) na ogół wyczerpują rejestr faktycznie działających dźwigni postępu technicznego. Poprzednio wymienione czynniki produkcji odgrywają najczęściej rolę hamującą. Oczywiście, nie ze swej natury, lecz wskutek niedostatecznej sprawności ich działania.

Terminy, ilość a zwłaszcza jakość dostarczanych finalnym producentom materiałów oraz części i podzespołów kooperacyjnych jest zmorą przedsiębiorstw, bez względu na to, czy produkują na kraj, czy na eksport, czy są „wydzielone", czy pracują wg ogólnie obowiązujących zasad. Nade wszystko zaś we znaki się daje niedostatecznie rozwinięte zaplecze techniczno-konstrukcyjne.[7]) Niemal wszędzie jest ono „niedoinwestowane", tempo jego rozwoju pozostaje daleko w tyle za dynamiką produkcji, wyposażenie w maszyny i urządzenia niedostateczne, obsada zaś kadrowa (konstruktorzy i technolodzy!) — grubo poniżej potrzeb. Taka sytuacja jest niewątpliwie jednym z głównych hamulców postępu technicznego.

Fakt, iż mimo wszelkie tego typu trudności osiągnęliśmy dość poważny zasób wyrobów grupy A — należy uznać za osiągnięcie przemysłu elektromaszynowego, jego kadry technicznej i kierowniczej. Nie popadam tu bynajmniej w sprzeczność, jakby się wydawało w świetle poprzedniego twierdzenia o „przeciętności". Porównań techniki należy dokonywać wielostronnie. W zestawieniu z niektórymi najbardziej rozwiniętymi krajami możemy wypaść nie najlepiej. Ale powinniśmy sobie uświadomić, że ok. 95% wyrobów przemysłu elektromaszynowego opiera się na własnej polskiej dokumentacji technicznej. Czy trzeba przypominać, jaka pod tym względem panowała sytuacja w roku 1945? Przez 20 lat, a niektóre gałęzie i branże w czasie o wiele krótszym wydźwignęły się — dosłownie z punktu zerowego — na najwyższy poziom światowy, że wymienimy typowy przykład przemysłu okrętowego, czy tradycyjną optykę, maszyny włókiennicze („Befama"), niektóre obrabiarki („Rafamet"), maszyny elektryczne („Celma"), aparaturę pomiarową (A—3 we Włochach) i inne.

UŚWIADOMIENIE sobie tego stanu rzeczy sprzyja niewątpliwie „równowadze psychicznej", źle by jednak było, gdyby doprowadziło do stagnacji i tzw. samozadowolenia na interesującym nas i najważniejszym bodaj obecnie obszarze działania gospodarczego. Inicjatorzy i zarazem realizatorzy akcji ABC w przemyśle elektromaszynowym mieli przy tej okazji możność jeszcze raz potwierdzić swą opinię: postępu technicznego nie można opierać wyłącznie na ambicji i nakazach! Można w ten sposób osiągnąć znaczące nawet rezultaty, ale na wybranych odcinkach.

Stwierdzić trzeba, że niezwykle mobilizujące zadania postępu technicznego nałożone na przemysł elektromaszynowy w latach 1966—1970 — (60% wyrobów produkcji roku 1970 na najwyższym poziomie światowym!) z góry wykluczają taki tryb postępowania. Istnieje potrzeba, wyraźnie zresztą potwierdzona na IV Zjeździe PZPR i na ostatnich konferencjach partyjnych, ustanowienia technicznych — a zwłaszcza ekonomicznych — warunków stwarzających i możliwości, i silne bodźce postępu technicznego.

Potrzeba takich zmian uwidacznia się szczególnie jaskrawo w obrębie handlu zagranicznego. Uprzywilejowanie producentów eksportowych w stosunku do reszty przedsiębiorstw przyniosło widoczne rezultaty. Średnioroczne tempo wzrostu eksportu w ostatnich latach znacznie się zwiększyło. Postęp jest niewątpliwym faktem i w dużym stopniu jest on zasługą wzrostu udziału w puli eksportowej wyrobów przemysłu elektromaszynowego, a w ich obrębie — grupy A. Nie wykorzystujemy jednak w pełni wszystkich pod tym względem możliwości. Udział w eksporcie maszynowym wyrobów tej grupy — wysoce pracochłonnych, na wysokim poziomie technicznym, a więc i wysoko efektywnych — nie jest jeszcze zbyt duży.

Weźmy np. obrabiarki i prasy do metali. Ich wartość jednostkowa w eksporcie kształtuje się nie tylko powyżej średniej krajowej, ale także znacznie lepiej, niż średnia w wywozie obrabiarek krajów rozwiniętych. Lecz ich udział w polskim eksporcie maszynowym nie przekracza 3%, a w ostatnich latach nawet spada. Maszyny włókiennicze przynoszą tylko 2% wpływów w tym dziale, podczas gdy możliwości po stronie popytu zagranicznego są daleko większe. Albo aparatura pomiarowo-kontrolna. W wielu asortymentach nasze fabryki osiągnęły wysoki poziom techniczny, co nadaje tym wyrobom silne walory konkurencyjne na rynkach zagranicznych. Niestety, eksport tych wyrobów wciąż nie odpowiada zgłaszanemu popytowi zagranicznemu. Przyczyna prosta: nie produkujemy tyle, ile trzeba (stąd i import w tym dziale rośnie niepokojąco szybko), nie produkujemy zaś dlatego, że... itd. (patrz wyżej).

GDY te zagadnienia badamy, rzucają się w oczy przede wszystkim niedomogi organizacyjno-techniczne, częściowo wyżej omówione. Najważniejsza rzecz, to zaplecze techniczno-konstrukcyjne. A więc: należycie rozbudowane i wyposażone laboratoria, stacje prób, prototypownie, a także narzędziownie. A więc odpowiednia liczba konstruktorów i technologów, co do których należy życzyć sobie, aby stanowili kadrę doświadczoną, ustabilizowaną, związaną trwale z zakładem, nie obarczoną czynnościami ubocznymi (sprawozdawczość!), mającą perspektywę i możność spełnienia swych ambicji — tak jak np. w PZO, a nie tak jak np. w Piotrowickiej Fabryce Maszyn Górniczych, gdzie „wszystko płynie".

To samo — nawiasem mówiąc — dotyczy także załogi robotniczej, co niejednokrotnie jest niedoceniane. Płynna, a przez to siłą rzeczy nisko kwalifikowana załoga stanowi ogromne utrudnienie w realizacji postępu technicznego, jak tego dowodzi chociażby przykład Piotrowickiej Fabryki Maszyn Górniczych. Przykład natomiast pozytywny kwalifikacji i stabilizacji załogi daje nam m. in. „Celma" i PZO.

Rozwój zaplecza technicznego powinien wyprzedzać tempo rozwoju produkcji. Ponieważ nie wydaje się to możliwe do zrealizowania na całym szerokim froncie należy się zastanowić nad celowością koncentracji nakładów i wysiłków początkowo na najważniejszych, decydujących odcinkach.

Do zaplecza można także zaliczyć dostawców elementów kooperacyjnych i materiałów. Tu sytuacja domaga się zdecydowanego zaprowadzenia porządku. Śladem rozumnej, ekonomicznie i technicznie uzasadnionej koncentracji i specjalizacji produkcji powinny pójść wysiłki unifikacyjne i normalizacyjne (nowe konstrukcje z typowych „klocków") oraz radykalna poprawa jakości — niezawodności, trwałości części; materiałów i podzespołów. Dla standardu i poziomu technicznego większości typów produkcji finalnej (elektrotechnika, elektronika, przemysł okrętowy, obrabiarek, samochodów itd., itd.) — postęp techniczny w zakresie konstrukcji i niezawodności dostarczonego przez kooperantów wyposażenia jest sprawą pierwszorzędnej wagi. Taki wniosek wysnuwamy z lektury niemal wszystkich zamieszczonych w naszym cyklu artykułów.

MOŻNA sobie wyobrazić, że dużą część problemów rozwiążą po prostu odpowiednie decyzje jednostek nadrzędnych (fundusze inwestycyjne, zmiany organizacyjne, wzrost zatrudnienia w zapleczu technicznym itp.). Ale dzisiejszy stan naszej wiedzy na temat zagadnień postępu technicznego doprowadził do absolutnie pewnych wniosków na temat decydującej w tej dziedzinie roli warunków ekonomicznych.

Mówi się o antybodźcach. To znaczy — przedsiębiorstwa nie są zainteresowane w forsowaniu postępu technicznego, a już w żadnym przypadku tego nie uczynią, jeżeli może to narazić na szwank bieżącą produkcję. Jest to zrozumiałe, jeśli uświadomimy sobie choćby taki, pozornie drobny fakt, że 1 roboczogodzina w normalnej produkcji daje 5—10 razy większą wartość, niż praca przy prototypie. Domagamy się — i słusznie — aby maszyna czy urządzenie oprócz wysokiego poziomu konstrukcji wykazywała trwałość i niezawodność. Oszczędności eksploatacyjne uzyskane w ciągu wielu lat wprawdzie opłaciłyby z nawiązką jednorazowy większy wydatek na robociznę, ale obowiązujący układ mierników i bodźców wyraźnie ogranicza te możliwości. Trwałe utrzymanie wysokiego poziomu konstrukcji i jakości wyrobów, sprostanie wymogom konkurencji światowej wymaga także m. in. dostatecznie wczesnego rozpoczynania prac konstrukcyjno-badawczych, ciągłości tych prac. Moment, w którym kończy się praca nad jedną konstrukcją musi być już punktem wyjścia dla prac nad następnym prototypem. Logika nakazuje więc odpowiednio wzmocnić ilościowo i jakościowo kadry (wraz z wyposażeniem technicznym), pracujące nad tzw. zagadnieniami przyszłościowymi. Tymczasem praktyka jest zgoła inna: kto żyw do wykonania planu! (miesiąca, kwartału, co najwyżej — roku); zdarzające się natomiast od czasu do czasu różne „kompresje" dotykają z reguły tego rodzaju kadry.

Wymagania postępu technicznego narzucają tedy określone reformy metod planowania, zarządzania produkcją i techniką, głębokie zmiany w systemie mierników i bodźców. Prace w tym kierunku zostały już rozpoczęte. Najważniejsze zaś, że dziś dysponujemy już w tej dziedzinie nie tylko mniej lub bardziej udanymi modelami teoretycznymi, lecz także konkretnym doświadczeniem. Od paru lat eksperymentują Zakłady Wytwórcze Aparatury Pomiarowej A—3 im. Janka Krasickiego we Włochach. Przykład A—3 dowodzi w formie pozytywnej celowości takich zmian.[8]) Zmiany metod planowania i zarządzania przyczyniły się do głębokich, racjonalnych przeobrażeń w całym systemie, stylu pracy i atmosferze przedsiębiorstwa. Interesujące efekty są tam do zanotowania w każdej dziedzinie, zwłaszcza postępu technicznego.

Zasady eksperymentalnego zarządzania wprowadzono już w szeregu przedsiębiorstw przemysłu elektromaszynowego; wkrótce obejmą kilka dalszych. Reforma warunków ekonomicznych stanowi niezbędne uzupełnienie przedsięwzięć techniczno - organizacyjnych podejmowanych na rzecz przyśpieszenia postępu technicznego. To jest właśnie ów kompleksowy program. Należy sobie (i przemysłowi) życzyć, aby prace w tym kierunku postępowały z odpowiednią konsekwencją i — podkreślmy — z rozumnym pośpiechem. Czasu bowiem na upowszechnianie sprawdzonych reform nie będzie wiele. Osiągnięcie zaś wysokiego poziomu nowoczesności wyrobów przez nasz przemysł jest jednym z głównych zadań gospodarczych, obowiązujących już, natychmiast.

W. D.

1) Nr 46/64 — Władysław Dudziński, Antoni Gutowski: „Na tropach A".
2) Tamże.
3) Nr 47/64 — Antoni Gutowski: „Przez mikroskop patrząc". Nr 48/64 — Tadeusz Lubiejewski: „Celma" mogłaby więcej". Nr 51—52/64 — Henryk Weber: „Dwa spośród wielu".
4) Nr 5/65 — Władysław Dudziński: „Bariera mechanizmów".
5) Nr 3/65 — Henryk Weber: „Gdy dwaj się spierają".
6) Nr 7/65 — Władysław Dudziński: „Tranzystory czyli oszczędność".
7) Oprócz wymienionych już zakładów — także przedsiębiorstw opisanych w artykułach: nr 1/65 — Antoni Gutowski „W poszukiwaniu eliksiru nowoczesności" (FSC Lublin); nr 6/65 — Henryk Weber: „Sprawy duże i drobnostki" (Piotrowicka Fabryka Maszyn Górniczych); nr niniejszy 9/65 — Tadeusz Lubiejewski: „Nieklasyfikowani" (Wyrskie Zakłady Budowy Urządzeń Chemicznych).
8) Nr 4/65 — Antoni Gutowski: „Jak w A-3 radzą sobie z techniką" oraz w nr 6/65 tego samego autora: „A-3 prawdą ci powie..."

W interesie aktywnej roli złotówki

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

szczuplenia środków na inwestycje własne.

Wiąże się z tym zagadnieniem ocena sytuacji płatniczej przedsiębiorstw. Sądzimy, że w świetle nowych propozycji sytuacja płatnicza przedsiębiorstw, jako wskaźnik oceny działalności przedsiębiorstwa, nabierze wyższej rangi. Ażeby oddziaływać w kierunku poprawy sytuacji płatniczej zamierzamy rozważyć możliwość dalszego podwyższenia stawek procentowych od kredytu w przypadku stwierdzenia nieprawidłowości w przedsiębiorstwach, a także podwyższyć wysokość odsetek za zwłokę od przeterminowanych zobowiązań i kredytów. Przedsiębiorstwa — które prowadzą prawidłową gospodarkę zapasami lub inwestycyjną, produkują artykuły poszukiwane przez odbiorców — nie odczują skutków trudności płatniczych i mając zapewnione odpowiednie środki tak własne, jak i pochodzące z kredytu, mogą rozwijać się pomyślnie. Natomiast przedsiębiorstwa działające niegospodarnie i mające przeterminowane zobowiązania musiałyby płacić wyższe niż obecnie odsetki, obciążające ich zysk, co w konsekwencji spowoduje zmniejszenie funduszu rozwoju i odpisów na fundusz zakładowy.

Dalszemu udoskonaleniu będą musiały ulec metody pracy banku związane z finansowaniem reprodukcji środków trwałych przedsiębiorstw. Jak wiadomo, propozycje zmierzają — z jednej strony — do podniesienia roli banków w procesie finansowania inwestycji. Z drugiej strony, zakres możliwości inwestowania ma być silniej uzależniony od wygospodarowania przez przedsiębiorstwa środków własnych. Podstawowym źródłem finansowania ma być fundusz rozwoju i bardziej elastyczny co do ogólnych rozmiarów kredyt. Kredyt udzielany przedsiębiorstwom na inwestycje przewidziane w ich planie rocznym lub na inwestycje szybkorentujące i drobne — których potrzeba wyniknie w toku realizacji planu — powinien być elastycznie kształtowany zarówno z punktu widzenia rachunku ekonomicznego, sytuacji ekonomicznej przedsiębiorstw, jak i ogólnych wytycznych polityki gospodarczej. Chciałbym przy tym podkreślić, że — generalnie biorąc — bank będzie dążył do pogłębiania rachunku efektywności inwestycji realizowanych w przedsiębiorstwach przez niego kredytowanych.

Wreszcie wspomnieć należy, że w związku z zamierzeniami podniesienia roli ekonomicznej zjednoczeń niezbędne będzie wypracowanie lepszych form współpracy banku ze zjednoczeniami. Narodowy Bank Polski finansuje zarówno eksploatacyjną, jak i inwestycyjną działalność przedsiębiorstw. Nowe propozycje pogłębiają związek tej bieżącej i przyszłościowej działalności przedsiębiorstw. Ponieważ równocześnie wzrośnie rola zjednoczeń w programowaniu produkcji i działalności inwestycyjnej, to oczywiście podstawowe kierunki polityki kredytowej i kontrolno-finansowej banku będą musiały być skoordynowane z działalnością zjednoczeń nowego typu.

Chciałbym jeszcze powiedzieć o drugim istotnym kierunku usprawnienia pracy NBP związanym m. in. z rozwijającą się koordynacją poziomą w gospodarce. Narodowy Bank Polski jako bank emisyjny zobowiązany jest do analizy sytuacji rynkowo-pieniężnej i do oddziaływania w celu umacniania równowagi rynkowej. W związku z tym do ważnych zadań banku należy współpraca z prezydiami rad narodowych w zakresie planu kasowego, który określa elementy decydujące o wielkości obiegu pieniądza gotówkowego. Plany te są rozpatrywane przez prezydia wojewódzkich rad narodowych i na ich podstawie opracowywane są wnioski mające na celu usprawnienie zaopatrzenia rynku, rozwój usług oraz wzmocnienie dyscypliny funduszu płac. Osiągnęliśmy już pewne rezultaty w tej współpracy, ale sądzę, że jest jeszcze wiele do zrobienia z obu stron. Nadal będziemy czuwali nad systemem korekty funduszu płac, a zwłaszcza nad dalszym usprawnianiem nowego systemu tej korekty, który chociaż przyniósł już pozytywne wyniki, wymaga jednak dalszego udoskonalenia.

REDAKCJA: Narodowy Bank Polski jest jednym z ważniejszych ogniw systemu ewidencji i sygnalizacji w naszym życiu gospodarczym. Jak przedstawia się program dalszego udoskonalenia tej ewidencji w aparacie bankowym?

Min. S. MAJEWSKI: Narodowy Bank Polski jest centralnym bankiem w naszej gospodarce narodowej. W związku z tym z jednej strony koncentrują się w nim rozliczenia pieniężne i ewidencja środków na rachunkach bankowych przedsiębiorstw i instytucji, a z drugiej strony Narodowy Bank Polski — jak już wspomniałem — planuje i kontroluje obieg pieniężny w całej gospodarce uspołecznionej oraz planuje i analizuje działalność całego systemu kredytowego w kraju. Słowem można by powiedzieć, że NBP, to coś w rodzaju aktywnego głównego księgowego gospodarki narodowej.

Nie mam chyba potrzeby podkreślać, jak wielkie znaczenie ma ta koncentracja ewidencji księgowej dla naszej gospodarki narodowej. Bank w minionym dwudziestoleciu niewątpliwie wiele już zrobił, aby powstała i okrzepła ogólnonarodowa ewidencja finansowa. Dążył przy tym, aby ewidencja była prowadzona w treści zgodnej z wymaganiami planowania i kontroli, a w formie odpowiadała potrzebom szybkiej sygnalizacji. Dlatego też istotne znaczenie ma mechanizacja ewidencji i sprawozdawczości bankowej.

W tym zakresie na rozwój tej mechanizacji złożyły się dwa procesy. Pierwszy — to pełne zmechanizowanie księgowości i sprawozdawczości finansowej NBP przy pomocy wielolicznikowych automatów księgujących, a drugi — to wykorzystanie tych automatów dla zmechanizowania ewidencji i sprawozdawczości z przebiegu realizacji planu kasowego i planu kredytowego. Jeśli w pierwszym kierunku uzyskaliśmy na określonym poziomie pełną mechanizację prac, to w drugim kierunku trzeba będzie jeszcze wiele zrobić.

Dzięki tzw. „małej mechanizacji" Narodowy Bank Polski usprawnił w sposób istotny obsługę klientów i sam proces księgowości. Uczynił także poważny krok naprzód wprowadzając do prac bankowych maszyny licząco-analityczne oparte na systemie kart dziurkowanych. Posiada bowiem dwie duże stacje tych maszyn w Warszawie i Bydgoszczy. Ale to nie wystarcza i w miarę możliwości inwestycyjnych będziemy rozwijali ten niezbędny proces, aby rozszerzyć i przyśpieszyć ewidencję i kontrolę w gospodarce narodowej i uczynić tak ważną pracę operacyjną kilkunastu tysięcy pracowników banku lżejszą i efektywniejszą.

Kilka słów o drugim kierunku rozwoju mechanizacji ewidencji. Jesteśmy w przededniu uruchamiania Centrum Elektronicznego Przetwarzania Danych, które podniesie ewidencję bankową nie tylko na jakościowo wyższy stopień, ale także stworzy podstawy dla planowania finansowego na wyższym poziomie, przede wszystkim — kasowego i kredytowego.

W szczególności wprowadzenie pierwszej w Polsce tak wysokiej klasy maszyny elektronicznej uczyni bardziej realnymi przyszłe prace nad bilansem przepływów rzeczowo-finansowych. Dzięki temu będziemy mogli w przyszłości opracowywać w skali państwa plany finansowe lepiej odzwierciedlające potrzeby i programy rozwojowe w zakresie procesów rzeczowych w gospodarce narodowej.

Zrealizowanie tych prac z pewnością przyczyni się do podniesienia poziomu programowania w skali państwa i równocześnie będzie odpowiadało wymaganiom, jakie stawia przed bankiem centralnym przyszły rozwój naszej planowej gospodarki socjalistycznej.

REDAKCJA: Rolę Narodowego Banku Polskiego jako ośrodka walut zagranicznych obywatel poznaje najczęściej od strony okienka kasowego, zwłaszcza gdy interesują go wycieczki zagraniczne. Tymczasem chyba nie ta strona działalności Banku jest najważniejsza. Prosilibyśmy więc o poinformowanie naszych Czytelników, jakie zadania realizuje Narodowy Bank Polski w zakresie stosunków gospodarczych z zagranicą?

Min. S. MAJEWSKI: Przede wszystkim chciałbym stwierdzić, że dla Narodowego Banku Polskiego, a także dla obywateli nie może być sprawą obojętną, w jaki sposób bank sprawuje funkcje władzy dewizowej, szczególnie w przypadku wyjazdów zagranicznych. Możliwości w zakresie rozwoju turystyki zagranicznej naszych obywateli wyznacza sytuacja płatnicza kraju. Jednakże usilnie dążymy i będziemy dążyć do podjęcia szeregu środków natury organizacyjnej zmierzających do ułatwienia obywatelowi załatwienia formalności dewizowych. Należeć do nich będą: rozszerzenie uprawnień biur turystycznych i zwiększenie prerogatyw oddziałów operacyjnych Narodowego Banku Polskiego upoważnionych do załatwiania spraw dewizowych. Powinno to zmniejszyć ilość spraw wymagających decyzji Centrali banku, a więc uprościć i przyśpieszyć załatwianie wniosków obywateli.

Zgadzam się jednak z poglądem, że obsługa wyjazdów zagranicznych, to ważny, ale nie najważniejszy odcinek pracy banku w dziedzinie stosunków zagranicznych.

Na pierwszym miejscu wymieniłbym współudział w sporządzaniu bilansu płatniczego Państwa i oddziaływanie na jego kształtowanie przy pomocy tych środków, jakie są w dyspozycji banku. Istotną rolę w tym zakresie odgrywa opiniowanie planów płatniczych, sporządzanie analiz i sprawozdań wraz z odpowiednimi wnioskami dla rządu. Osobną dziedziną działalności banku jest jego oddziaływanie przy pomocy elastycznej polityki kredytowej na przedsiębiorstwa produkujące na eksport oraz na centrale handlu zagranicznego w kierunku realizacji zadań, jakie stawia Narodowy Plan Gospodarczy w zakresie obrotów towarów i usług z zagranicą.

W ostatnich latach Narodowy Bank Polski osiągnął pewne rezultaty przy pomocy dwóch nowych środków działania: ustanowiliśmy rzeczoznawców do spraw handlu zagranicznego w oddziałach wojewódzkich NBP, którzy — jak wykazało doświadczenie — przyczynili się niejednokrotnie do usprawnienia współpracy handlu zagranicznego z przemysłem. Pozytywną rolę odgrywa także kolegium do spraw bilansu płatniczego w Centrali Banku, które stało się organem koordynującym pracę różnych jednostek organizacyjnych banku.

Należy też wspomnieć, że istotną rolę w finansowaniu naszych obrotów zagranicznych odgrywa Bank Handlowy, który prowadzi zwłaszcza operacje walutowe-dewizowe związane z handlem zagranicznym, a między innymi operacje kredytowe, o jakich niedawno pisało Życie Gospodarcze.

Odrębnego podkreślenia wymaga nasz udział w pracach RWPG, przede wszystkim w zakresie działalności Komisji Finansowo-Walutowej oraz Międzynarodowego Banku Współpracy Gospodarczej w Moskwie. Aktywny udział strony polskiej w pracach omawianych organów wywiera niewątpliwy wpływ na kształtowanie nowych koncepcji zmierzających do zacieśnienia współpracy między krajami naszego obozu. Powstanie w ubiegłym roku Międzynarodowego Banku Współpracy Gospodarczej jest ważnym wydarzeniem w dziedzinie współpracy krajów socjalistycznych, gdyż bank ten ułatwia rozliczenia finansowe pomiędzy krajami członkami RWPG. Już obecnie system wielostronnych rozliczeń pomiędzy tymi krajami powoduje duże zainteresowanie innych krajów i stwarza szanse na przyszłość w kierunku rozszerzenia działalności tego banku. Nie można tu pominąć, że do MBWG oddelegowaliśmy grupę doświadczonych pracowników naszego banku.

Narodowy Bank Polski, podobnie jak i inne banki centralne w innych krajach, administruje rezerwami dewizowymi Państwa. Bank utrzymuje także ożywione kontakty z bankami krajów kapitalistycznych. Trzeba tu wspomnieć o długoletniej współpracy NBP z Bankiem Rozrachunków Międzynarodowych w Bazylei — tradycyjnym miejscem kontaktów banków centralnych krajów o odmiennych ustrojach społeczno-gospodarczych.

Korzystając z okazji tej rozmowy pragnąłbym w związku z rocznicą 20-lecia NBP przekazać za pośrednictwem Ż. G. najlepsze życzenia pomyślności osobistej i w pracy zawodowej wszystkim pracownikom naszego Banku.

REDAKCJA: Kończąc naszą rozmowę składamy Wiceministrowi Majewskiemu serdeczne gratulacje w związku z niedawnym powierzeniem Mu odpowiedzialnego i trudnego stanowiska Prezesa NBP. Równocześnie z okazji 20-lecia NBP my także życzymy Jemu i całej załodze NBP powodzenia w umacnianiu roli banku w celu upowszechniania racjonalnej gospodarki społeczną złotówką.

Rozmawiał M. W.

LISTY

WARTO RYZYKOWAĆ

Z WIELKIM zainteresowaniem czytaliśmy artykuł pt. „Eksperyment na własną odpowiedzialność" — zamieszczony w nr 5 Waszego tygodnika.

Serdecznie dziękujemy za słowa uznania szczególnie, że ocena naszych poczynań miała miejsce na łamach tak poważnego i poczytnego czasopisma.

Nie znamy adresu Autora artykułu Ob. Tadeusza Zalskiego — prosimy przeto o przekazanie Mu następującej informacji.

Autor porusza sprawę wzrostu zatrudnienia w grupie przemysłowej w stosunku do pierwotnych założeń, a odnoszących się tylko do wydziału produkcji płyt. Otóż w krótkim czasie po wprowadzeniu ruchu 4-ro zespołowego w wydziale produkcji płyt — systemem tym objęliśmy dwa dalsze wydziały tj. produkcję płyt lakierowanych i ekstrakcję karpiny. W tych działach nastąpił wzrost zatrudnienia na takich samych zasadach jakich wymagał system (+ 42 pracowników), a więc nie naruszał zakładanych uprzednio proporcji — dając w wyniku dodatkowy wzrost wartości i ilości produkcji i wynikającą z tego obniżkę kosztów oraz wzrost akumulatywności przedsiębiorstwa.

Natomiast Autor słusznie zauważył „nieprawidłowości" w kształtowaniu się wskaźników zatrudnienia począwszy od 1962 roku, a więc od samego początku „eksperymentu".

Zjawisko to było rezultatem zaistniałych w międzyczasie potrzeb. Dodatkowy wzrost zatrudnienia w grupie robotników grupy przemysłowej wyniósł:

— Od czerwca 1962 r. — 18 robotników-sortowaczy — formatów drzwiowych jako produkcji eksportowej do W. Brytanii.

— Rok 1963 — nastąpiło powiększenie komórki kontrolno-pomiarowej o 4 osoby.

— Rok 1964 — nastąpił wzrost zatrudnienia o 8 osób na dodatkową, uboczną produkcję płytek malowymiarowych.

Ponadto dodatkowy wzrost zatrudnienia pracowników grupy przemysłowej wyniósł w:

— 1962 r. — 4 prac. (powiększenie straży p. pożarowej).

— 1962 r. — 18 prac. (utworzenie straży przemysłowej).

— 1963 r. — 3 prac. inż.-techn. (główny technolog, kier. warsztatu szkolnego, ekonomista).

Wzrost ten naruszył nasze pierwotne założenia, ale był konieczny lub od nas niezależny.

Dziękujemy jeszcze raz. Jak ten czas leci — w czwartym roku „Eksperymentu na własną odpowiedzialność" stwierdzamy, że udał się — właśnie może dlatego zapomnieli o nim inni.

Dla nas stał się on normalnym tokiem pracy — warto rozważnie ryzykować, właśnie dla dobra sprawy.

WIT PARANDYK

NIEDOMAGANIA ZIELONEGO RYNKU

W r. ub. opublikowaliśmy cykl artykułów Edwarda Budzicha pod wspólnym tytułem „Niedomagania zielonego rynku", omawiających źródła trudności zaopatrzenia w warzywa i owoce oraz wskazujących kierunki ich przezwyciężenia. Z prośbą o ocenę spraw w nich poruszonych zwróciliśmy się do mgr inż. Zofii Stolarzewskiej z Zarządu Obrotu Warzywami i Owocami MHW. Poniżej zamieszczamy jej odpowiedź.

REDAKCJA

Przesłane przez Obywatela Redaktora artykuły o „Niedomaganiach zielonego rynku" na ogół trafnie charakteryzują trudności produkcji ogrodniczej i obrotu branży warzywno-owocarskiej, poszukując źródeł i przyczyn trudności.

Najpoważniejsze trudności handlu — to niedostateczny, mało dyspozycyjny, zwłaszcza w stosunku do potrzeb w okresie letnio-jesiennym, transport i brak bazy magazynowej w skupie, zbycie i detalu. Przyjęcie, zmagazynowanie, przechowanie, skompletowanie i przygotowanie towaru do obrotu co najmniej w 80 proc. odbywa się w warunkach najprymitywniejszych, przy rezygnacji z wielu czynności, prowadzącej do pogorszenia jakości towaru.

Dla poprawienia sytuacji w czasie do 1970 r. Minister Handlu Wewnętrznego przygotowuje projekt uchwały „O zabezpieczeniu środków niezbędnych dla usunięcia niedociągnięć w obrocie warzywami i owocami", zgłaszając najpilniejsze potrzeby uczestników obrotu, dotyczące transportu i dodatkowych środków inwestycyjnych na budowę bazy magazynowo-technicznej. Poza tym projektuje się w uchwale:

— dodatkowe inwestycje w przemyśle, umożliwiające wzrost przerobu warzyw i owoców w dostosowaniu do potrzeb,

— uelastycznienie zatrudnienia i systemu płac w handlu warzywami i owocami,

— głębsze ukierunkowanie produkcji ogrodniczej w koordynacji z zapotrzebowaniem,

— dodatkowe bodźce dla poprawy jakości zbiorów i towaru w obrocie.

Wydaje się natomiast, że autor omawianego cyklu artykułów przecenia negatywne skutki udziału kilku pionów gospodarczych w skupie warzyw i owoców. Faktem jest, że spółdzielczość ogrodnicza ma zdecydowaną przewagę. Skupuje ona ok. 61 proc. warzyw i 55 proc. ogólnej ilości objętych skupem owoców, przy tendencji do dalszego wzrostu skupu w tym plonie. Drugi z kolei partner — CRS — bierze udział w skupie warzyw w 11 proc. i owoców w 31 proc. przy stabilizacji podanych wskaźników w ostatnich kilku latach. Przemysł w bazach własnych na potrzeby produkcji kupuje w skupie globalnym 11 proc. warzyw i 7 proc. owoców. W ten sposób trzech głównych uczestników skupu kupuje od producenta 83 proc. warzyw i 94 proc. owoców.

Resztę, tj. około 17 proc. warzyw i 6 proc. owoców kupują organizacje handlu detalicznego; przede wszystkim na terenie swego działania, a więc w miastach i na terenie powiatów, w których mają siedzibę, co ogranicza geografię skupu detalu.

O pozytywach takiej organizacji skupu autor nie pisze, krytykując „konkurencję", która wbrew wysuwanym często argumentom zagospodarowania nie ułatwia. Należałoby jednak przynajmniej widzieć możliwość szerszej eksploatacji środków transportu czy wykorzystania większej liczby pomieszczeń, choćby prymitywnych i przypadkowych, przy działaniu kilku organizacji gospodarczych, co przy ostrym niedoborze jednych i drugich nie jest bez znaczenia.

Wydaje się dyskusyjna koncepcja poprawy równomierności zaopatrzenia ludności w ciągu roku przez import owoców i warzyw. Należy chyba szukać rozwiązania w rozwoju upraw warzyw pod szkłem i magazynowaniu odpowiednich zapasów zimowych przy równoczesnym zwiększeniu dostaw z importu, uzupełniającego ograniczony asortyment krajowy, przede wszystkim w okresie zimy i wiosennego przednówka.

Decyzje o rodzaju i zakresie inwestycji w produkcji ogrodniczej na pewno wymagają rachunku ekonomicznego, pozwalającego na ocenę ich efektywności.

W podsumowaniu podanych uwag sądzę, że przedstawione przez autora omawianych artykułów niedomagania zielonego rynku i płynące stąd sugestie i wnioski dla usprawnienia zagospodarowania warzyw i owoców są w zasadzie ukierunkowane prawidłowo, uczestnikom obrotu znane i częściowo wykorzystywane dla usprawnienia obrotu warzywami i owocami.

ZOFIA STOLARZEWSKA
Zastępca Dyrektora Zarządu Handlu Warzywami i Owocami MHW

POZNAŃSKA FABRYKA ŁOŻYSK TOCZNYCH
w Poznaniu, ul. Krańcowa 9

SPRZEDA

przedsiębiorstwom państwowym i spółdzielczym między innymi następujące materiały:

- **SILNIK** OR 53/2 PM 5,8 Kw
- **BEZPIECZNIK** automat BAŁ
- **OPRAWY** blaszane 300-1000 W
- **OPRAWY** jednostronne TOPL
- **SAPERATORY** mikroporowate T-225
- **2 SILNIKI** elektryczne asynchroniczne klatkowe obudowy chronionej o mocy P=20 Kw obr. 660 min.

SZCZEGÓŁOWE WYKAZY MATERIAŁÓW ZNAJDUJĄ SIĘ DO WGLĄDU DLA ZAINTERESOWANYCH W DZIALE ZAOPATRZENIA TEL. 720-31 WEWN. 517 I 518.

ORZECZNICTWO

WYSOKOŚĆ OPŁATY ZA PRZEWÓZ TOWARU STATKIEM

Między przewoźnikiem morskim A i Przedsiębiorstwem Handlu Zagranicznego N toczył się ciekawy spór o to, czy należność za przewóz towaru statkiem powinna być obliczona od ilości ładunku wykazanej w konosamencie, czy też od faktycznej ilości ładunku, ustalonej przez przedsiębiorstwo kontrolne na podstawie pomiarów dokonanych przed wyładunkiem towaru ze statku.

W sprawie tej chodziło o należność za przewóz benzyny, której rzeczywista ilość miała być większa niż wykazano w konosamencie.

Zarówno Okręgowa jak i Główna Komisja Arbitrażowa stanęły na stanowisku, że fracht należy opłacać od rzeczywistej ilości przewożonego ładunku i zasądziły roszczenie przewoźnika morskiego.

Wobec tego, że przez Ministra Handlu Zagranicznego została wniesiona w tej sprawie rewizja nadzwyczajna, **Główna Komisja Arbitrażowa** rozpoznała sprawę ponownie, udzielając w orzeczeniu z dnia 4 grudnia 1963 r. nr BO-8285/63 następującego wyjaśnienia:

Konosament stwierdza jedynie domniemanie przyjęcia na statek przez przewoźnika ładunku w ilości uwidocznionej w konosamencie.

Jeżeli jednak zostanie stwierdzone, że ilość towaru faktycznie przewiezionego na statku jest większa od ilości podanej w konosamencie, wówczas przewoźnikowi morskiemu należy się opłata za przewóz (fracht) od ilości faktycznie przewiezionej.

W uzasadnieniu swego ponownego orzeczenia GKA zaznaczyła m. in.:

„Zespół rewizyjny Głównej Komisji Arbitrażowej uznał za nietrafne stanowisko rewizji nadzwyczajnej, że powodowemu przewoźnikowi morskiemu przysługuje fracht tylko od ilości ładunku wymienionej w konosamencie. Powołany w zaskarżonym rewizją orzeczeniu przepis art. 146 kodeksu morskiego (Dz. U. z 1961 r. nr 58, poz. 318) stanowi, iż „jeżeli na statek załadowano ładunek w ilości większej niż przewidziana w umowie, przewoźnikowi należy się fracht również od nadwyżki". Nie można dopatrzyć się — wbrew zarzutom rewizji nadzwyczajnej — naruszenia prawa w odniesieniu przez GKA w zaskarżonym orzeczeniu zasady wyrażonej w tym przepisie również do zachodzącego w niniejszej sprawie przypadku, gdy został załadowany na statek ładunek w ilości większej niż podana w konosamencie tym bardziej, że sama umowa o przewóz morski produktów naftowych na statku W, zawarta na okres 12 miesięcy, wielkości ładunku w poszczególnych przewozach nie określała.

Zaznaczyć należy, że w myśl przepisu art. 122 § 2 kodeksu morskiego, konosament — jak to już stwierdza w motywach orzeczenia GKA — stwarza jedynie domniemanie przyjęcia na statek przez przewoźnika ładunku w ilości uwidocznionej w konosamencie. Jeśli więc zostało stwierdzone, że na statku została przewieziona większa ilość towaru niż podana w konosamencie, nie można dopatrzeć się uchybienia w przyjęciu przez GKA, że przewoźnikowi morskiemu należy się fracht również od tej nadwyżki (pogląd taki wypowiedziany jest także w **Podręczniku prawa morskiego** — Stanisław Matysik — PWN, Warszawa 1959 r., s. 166).

Zespół rewizyjny GKA nie dopatrzył się również istotnego naruszenia prawa w przyjęciu przez Główną Komisję Arbitrażową, że dane zawarte w sporządzonym przez przedsiębiorstwo kontrolne K ullage-report z dnia 12 stycznia 1962 r. stanowią podstawę do ustalenia rzeczywistej ilości towaru przewiezionego w spornym rejsie.

Powołane wyżej ullage-report jest w niniejszej sprawie jedynym obiektywnym dokumentem ustalającym ilość benzyny w wyniku pomiarów dokonanych na statku przez powołane do przeprowadzenia tego rodzaju kontroli przedsiębiorstwo powiernicze. (...)

W tych warunkach zespół rewizyjny nie dopatrzył się błędu uzasadniającego zarzut istotnego naruszenia prawa w przyjęciu przez GKA, że w danym przypadku powodowemu przewoźnikowi morskiemu należy się fracht obliczony od ilości stwierdzonej w ullage-report z dnia 12 stycznia 1962 r. wyższej niż wpisana do konosamentu.

Z tych względów rewizja nadzwyczajna została oddalona. (...)"

PRAWO BIURA PROJEKTÓW ŻĄDANIA ODSZKODOWANIA UMOWNEGO W RAZIE NIEDOSTARCZENIA MU NIEZBĘDNYCH DANYCH

Przedsiębiorstwo Projektowania Budownictwa w A domagało się w trybie postępowania arbitrażowego zasądzenia na jego rzecz od Dyrekcji Budowy N odszkodowania umownego w wysokości 26 379,70 zł z powodu niedostarczenia Przedsiębiorstwu przez wspomnianą Dyrekcję niezbędnych podkła-

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

DOKOŃCZENIE ZE STR. 5

dek do opracowania zleconej Przedsiębiorstwu dokumentacji technicznej.

Okręgowa Komisja Arbitrażowa w Łodzi zasądziła na rzecz Przedsiębiorstwa Projektowania 884 zł, w pozostałej zaś części powództwo oddaliła. GKA odwołania Przedsiębiorstwa nie uwzględniła.

Od orzeczenia GKA Minister Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych wniósł rewizję nadzwyczajną.

Główna Komisja Arbitrażowa rozpoznawszy sprawę ponownie, orzeczeniem z dnia 27 kwietnia 1964 r. nr BO-3364/64, wydanym w składzie zwiększonym (rewizyjnym), poprzednie swe orzeczenie i orzeczenie OKA utrzymała w mocy, wypowiadając następujące stanowisko prawne:

W świetle „Ogólnych zasad zawierania umów i dokonywania rozliczeń za prace projektowe, wykonywane przez biura projektów" (Monitor Polski z 1960 r. Nr 74, poz. 343) zamawiający powinien zapłacić biuru projektów odszkodowanie umowne przewidziane w § 20 ust. 1 tych zasad w razie niedotrzymania terminu dostarczenia niezbędnych danych, określonych w umowie, jeżeli wskutek braku tych danych (tzw. podkładek) nastąpiło zatrzymanie stadium robót projektowych lub jego części.

Paragraf 19 ogólnych zasad, stanowiący, iż strona, która nie wykonała zobowiązań lub wykonała je nienależycie obowiązana jest zapłacić drugiej stronie odszkodowanie umowne — nie ma w tym przypadku zastosowania.

W uzasadnieniu swego ponownego orzeczenia GKA zaznaczyła m. in.:

„Przepis § 20 ust. 1 ogólnych zasad zawierania umów i dokonywania rozliczeń za prace projektowe wykonywane przez biura projektów (Monitor Polski z 1960 r. nr 74, poz. 343) powstanie roszczenia biura projektów o odszkodowanie umowne za nieterminowe dostarczenie przez zamawiającego koniecznych danych do opracowania dokumentacji wiąże z faktem wstrzymania prac projektowych nad danym stadium dokumentacji technicznej lub jego częścią z powodu niedostarczenia przez zamawiającego tych danych. W niniejszym przypadku warunek ten nie został spełniony w odniesieniu do roszczenia o odszkodowanie stanowiącego kwotę oddalonego powództwa, skoro — co jest bezsporne w sprawie — wstrzymanie odnośnych prac projektowych nie miało miejsca.

W związku z wyraźnym uzależnieniem w przepisie § 20 ust. 1 ogólnych zasad zawierania umów powstania roszczenia o omawiane odszkodowanie umowne nie tylko od faktu zwłoki w dostarczaniu przez zamawiającego koniecznych do projektowania podkładek, ale i od faktu wstrzymania w wyniku tego prac projektowych, nie można się — wbrew wywodom rewizji — dopatrzeć błędu w przyjęciu przez GKA w zaskarżonym orzeczeniu, że w sytuacji, gdy wstrzymanie nie nastąpiło, odszkodowanie takie powodowi się nie należy. Odmienna interpretacja tego przepisu nie jest do przyjęcia — wbrew temu co sugeruje rewizja — także przy równoczesnym uwzględnieniu przepisu § 19 ust. 1 ogólnych zasad zawierania umów. Przepis bowiem § 19 ust. 1 zawiera ogólną normę, według której strona, która nie wykonała zobowiązania lub wykonała je nienależycie, zobowiązana jest zapłacić odszkodowanie umowne. W stosunku do normy § 19 ust. 1 przepis § 20 ust. 1 odnoszący się do odszkodowania umownego za niedostarczenie biuru projektów opracowania dokumentacji technicznej, ma charakter przepisu szczególnego, a zatem o tym, od jakich warunków uzależnione jest prawo do ww odszkodowania umownego, decyduje treść tego przepisu.

Nie stanowi także istotnego naruszenia prawa podniesione w rewizji nierozważenie przez GKA przyznania powodowi odszkodowania z tytułu niedostarczenia przez pozwanego przedmiotowych danych na zasadach ogólnych, tj. zwrotu wydatków, które powód poniósł w związku z uzyskaniem na własną rękę podkładek, których nie dostarczyła pozwana Dyrekcja, skoro powód faktu powstania takich wydatków nawet nie uprawdopodobnił.

Z uwagi na powyższe należało rewizję nadzwyczajną oddalić (...)".

NOWE PRZEPISY I ZARZĄDZENIA

ZWOLNIENIA OD PRACY ZAWODOWEJ DLA CELÓW KULTURY FIZYCZNEJ I TURYSTYKI

Prezes Rady Ministrów zarządzeniem nr 5 z dnia 8 stycznia 1965 r. (Monitor Polski Nr 7, poz. 22) określił nowe zasady udzielania pracownikom urzędów, instytucji i przedsiębiorstw państwowych — zwolnień od pracy zawodowej dla celów kultury fizycznej i turystyki, w tym m. in. zwolnień zawodników sportowych i działaczy kultury fizycznej.

Pracownikom zwolnionym od pracy w myśl zarządzenia w zasadzie nie przysługuje wynagrodzenie z zakładu pracy, otrzymują natomiast równowartość utraconego wynagrodzenia od instytucji organizującej zawody, kurs, obóz itp.

Opracował JÓZEF ZIELIŃSKI

Sprawy gospodarcze w Sejmie * *Sprawy gospodarcze w Sejmie*

Postęp techniczny w gospodarce morskiej

KOMISJA Gospodarki Morskiej i Żeglugi na ostatnim swoim posiedzeniu rozpatrywała realizację postępu technicznego w resorcie żeglugi oraz działalność resortowych instytutów naukowych. Po informacji min. Żeglugi **Janusza Burakiewicza**, przedstawiającej ogólne kierunki rozwoju techniki w resorcie, obszerny koreferat przedstawił poseł **Kazimierz Kopecki.**

Stwierdził on, że poważne osiągnięcia w zakresie postępu technicznego w gospodarce morskiej zawdzięczamy w znacznej mierze temu, że później niż inne kraje zaczęliśmy rozwój naszej floty i uprzemysłowionego rybołówstwa i dlatego niektóre charakterystyczne wskaźniki są u nas lepsze niż średnie światowe. Gdybyśmy jednak porównali nasze szczytowe osiągnięcia z niektórymi bieżącymi osiągnięciami innych krajów, to okazałoby się, **że w zakresie postępu technicznego w rybołówstwie mamy już w tej chwili pewne opóźnienia w stosunku do osiągnięć światowych.** W rybołówstwie morskim obserwujemy szybki rozwój wszelkiego rodzaju nowoczesnych, zmechanizowanych i zautomatyzowanych urządzeń zarówno łowczych, jak i urządzeń dla przetwórstwa, które dają znaczne zmniejszenie załogi i powiększenie wydajności. Zakładamy, że ideał silnie zmechanizowanej i zautomatyzowanej jednostki rybackiej, który już gdzie indziej jest od paru lat produkowany, będzie osiągnięty u nas dopiero w 1970 r.

Wydaje się, że dla wykorzystania dalekich łowisk **już obecnie powinniśmy rozpocząć prace nad budową nowej bazy — przetwórni pływającej, zasilanej przez grupę statków łowczych, a nawet nowego statku-bazy — wyspy z reaktorem jądrowym.** Prace w tym zakresie nie zostały jeszcze rozpoczęte. Podobne prace naukowo-badawcze powinny rozwijać się na odcinku automatyzacji floty. Potrzebny jest także daleko idący rozwój elektrotechniki i elektroniki oraz stosowanie tworzyw sztucznych.

Wytyczne Komitetu Nauki i Techniki w zakresie prac nad postępem technicznym w niedostatecznym stopniu uwzględniają problemy resortu żeglugi. Wiele tych problemów nie jest potraktowanych jako oddzielne działy, lecz jako dalekie podpunkty innych działów gospodarki narodowej. I tak np. cała problematyka rybołówstwa umieszczona jest w kierunku „przemysł żywnościowy", w podpunkcie — „udoskonalenie produkcji przetworów śledzia w oleju". Szczegółowy problem „ochrona przed korozją" uwzględniony został w wytycznych jako odrębny kierunek prac, natomiast kierunku „okrętownictwo" nie ma wcale.

Wydaje się, że **należałoby powołać w ramach Komitetu Nauki i Techniki odrębną komisję morską, która koordynowałaby badania i czuwała nad postępem technicznym w zakresie okrętownictwa, rybołówstwa i eksploatacji mórz.** W ramach tej komisji powinny działać zespoły koordynujące prace instytutów naukowych i to zarówno resortowych, jak również Polskiej Akademii Nauk oraz wyższych uczelni. Przy tym wszystkim nie należy zapominać o znaczeniu, jakie ma kształcenie i dokształcanie kadr specjalistycznych. Tymczasem cały rozwój bazy naukowo-dydaktycznej dla gospodarki morskiej jest u nas daleko niewystarczający, zwłaszcza w zakresie wyposażenia wyższych uczelni w bazę laboratoryjną, co zmusza w dużej mierze raczej do werbalnego nauczania.

Omawiając pracę instytutów naukowych, referent m. in. stwierdził, że istotnym niedociągnięciem jest brak komórki, która opracowywałaby założenia rozwojowe rybołówstwa od strony technologiczno-rybackiej oraz problemy przetwórstwa, rozwoju urządzeń rybackich i urządzeń poszukiwawczych oraz przygotowała prototypy. Ponadto, w zakresie obecnej działalności Morskiego Instytutu Rybackiego istnieje konieczność rozszerzenia bazy badawczej (statków badawczych) w kierunku oceanografii ogólnej.

*

W dyskusji charakterystyczny był zwłaszcza głos posła **Józefa Wołka**, który po omówieniu sytuacji w dziedzinie badań naukowych i podkreśleniu konieczności powołania w KNiT komisji morskiej, szerzej potraktował sprawę udziału Ministerstwa Żeglugi w kształtowaniu rozwoju postępu technicznego i badań naukowych w przemysłach kooperujących. Udział ten jest niedostateczny. Tymczasem np. od osiągnięć w dziedzinie postępu technicznego, od stosowania najnowszych rozwiązań konstrukcyjnych w przemyśle stoczniowym, zależy w głównej mierze dalszy rozwój naszej żeglugi i rybołówstwa.

W przemyśle okrętowym panowała dotychczas zbyt silna tendencja do opierania się przy budowie statków dla armatorów krajowych na typach i seriach okrętów wykonywanych na zamówienie zagranicy, bez uwzględnienia odrębnych warunków pracy naszej floty handlowej i rybackiej.

W myśl założeń programowych, podstawą rozwoju polskiego rybołówstwa w przyszłości będzie rybołówstwo dalekiego zasięgu. W związku z tym powstaje konieczność opracowania odpowiednich konstrukcji maszyn i urządzeń dla statków bazowych oraz dla statków łowczych. Obecnie opieramy się głównie na imporcie w tej dziedzinie. Eliminowanie importu jest szczególnie trudne w naszych warunkach, gdyż nie dysponujemy na żadnej z uczelni technicznych wydziałami o takiej specjalności. Brak specjalistów odczuwają również instytuty naukowe Ministerstwa Żeglugi. Obecny stan kadrowy instytutów budzi obawy, że nie sprostają one zadaniom wynikającym z potrzeb rozwijającego się rybołówstwa, które z terenów przybrzeżnych przeszło na Atlantyk.

Niepokój również, że przy niedostatecznym rozwoju zaplecza materialno-technicznego w instytutach podległych resortowi żeglugi, cięcia inwestycyjne w tym resorcie dotykają przede wszystkim bazę materialną frontu naukowo-badawczego.

*

Poseł **Ryszard Jan Pospieszyński** stwierdził, że stan postępu technicznego w budownictwie okrętowym powinien stać się przedmiotem większego zainteresowania Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego. W gestii tego ministerstwa, a nie resortu żeglugi, znajduje się bowiem programowanie produkcji okrętowej. Nie oznacza to całkowitego wyeliminowania armatorów od wpływu na główne kierunki rozwoju tego przemysłu, od zgłaszania swoich postulatów i potrzeb, szczególnie w zakresie parametrów techniczno-eksploatacyjnych statków, standardu wyposażenia i wymogów bezpieczeństwa żeglugi.

Głównym kierunkiem postępu technicznego w zakresie floty handlowej w naszych warunkach powinno być **opracowywanie najbardziej ekonomicznych silowni okrętowych, celem zmniejszenia wydatków na paliwo.** Procesy automatyzacyjne we flocie handlowej są bardzo kosztowne. Ze względu na to, że flota w dalszym ciągu połowę swego czasu spędza w portach i stoczniach remontowych, kierunki postępu technicznego muszą się również koncentrować na rozwiązaniach zmierzających do skrócenia postojów remontowych i przeładunkowych.

Nasuwa się pytanie, czy przy obecnym poziomie naszej bazy naukowo-technicznej będziemy w stanie prowadzić badania we wszystkich interesujących żeglugę i rybołówstwo kierunkach. Wydaje się, że jedynym słusznym rozwiązaniem jest **szerokie oparcie się na osiągnięciach uzyskanych w innych krajach, a szczególnie w państwach RWPG,** adaptowanie ich do naszych potrzeb, przy równoczesnym twórczym rozwiązywaniu pewnych specjalistycznych kierunków badań w ramach podziału pracy. Stąd wynika potrzeba sprofilowania działalności istniejących instytutów naukowo-badawczych, uzgodnienia kierunków ich badań, przy szerokim współdziałaniu w ramach RWPG.

*

Poseł **Jan Gałązka** postuluje rozwinięcie szerszego frontu działania w dziedzinie gospodarki morskiej przez nasze instytuty naukowe. W ostatnich latach w wielu państwach obserwuje się poważne wyeksponowanie badań morskich, głównie oceanograficznych; osiągnięty został poważny postęp w tej dziedzinie, rzutujący na sposoby rozwiązań wielu problemów w dziedzinach poza gospodarką morską. **Nasz udział w tych badaniach jest stosunkowo** skromny z uwagi na możliwości kadrowe, materiałowe, finansowe.

Ogromny postęp techniczny w świecie zachodzący w konstrukcji statków, wyposażeniu ich w najnowocześniejsze urządzenia elektroniczne, stawia przed polskimi konstruktorami konieczność wzmożenia wysiłków. Niezbędne jest w tym celu skoordynowanie działalności wszystkich zainteresowanych w produkcji okrętowej gałęzi przemysłu.

Również zadania stawiane przed żeglugą śródlądową i stoczniami rzecznymi stwarzają konieczność objęcia całej problematyki w tej dziedzinie jednym ośrodkiem naukowo-badawczym. Należałoby powołać instytut wiodący, który koordynowałby działalność innych placówek naukowych, pracujących dla potrzeb żeglugi śródlądowej. Obecnie stosowane kryteria oceny rentowności tej żeglugi są niedostateczne.

*

Komisja po wysłuchaniu dodatkowych wyjaśnień ministra Żeglugi zleciła posłom Kazimierzowi Kopeckiemu i Józefowi Wołkowi opracowanie projektu dezyderatów i przedstawienie go na kolejnym posiedzeniu. **(Wycz.)**

Oświata dla dorosłych

NA posiedzeniu w dniu 12 lutego br. Komisja Oświaty i Nauki rozpatrzyła problemy oświaty zawodowej dorosłych i uchwaliła dezyderaty w sprawie akcji letniej i warsztatów szkolnych.

Informacje o zawodowej oświacie dorosłych złożył podsekretarz stanu w Ministerstwie Oświaty — **Jan Szkop.** Stwierdził on m. in., że w latach 1961—1965 nastąpił poważny rozwój szkolnictwa zawodowego. W roku 1960 do zasadniczych szkół zawodowych dla pracujących uczęszczało 78 tys. uczniów, a obecnie — blisko 300 tys., w tym 281 tys. zatrudnionych młodocianych. W 1960 r. do techników dla pracujących uczęszczało 128 tys. uczniów, w roku szkolnym 1963-64 — ponad 193 tys.

Projekt planu perspektywicznego w zakresie szkolnictwa zawodowego na lata 1965—80 przewiduje dalszy rozwój techników dla dorosłych. Poza wzrostem ilościowym uczniów — w związku z reformą szkolnictwa zawodowego — przewiduje się również zmiany programowe i ustrojowo-organizacyjne, a w szczególności unowocześnienie treści nauczania, szersze wykorzystanie bazy technicznej i kadrowej zakładów pracy, opracowanie wytycznych metodycznych dla nauczycieli, jak i dla uczniów.

Referent przedstawił również wysiłek pedagogiczny nauczycieli i szczegółowo omówił warunki, które przyczyniają się do sprawnej realizacji szeregu aktów normatywnych (m. in. do realizacji uchwały Rady Ministrów w sprawie tytułów kwalifikacyjnych).

W dyskusji zabierali głos posłowie.

Poseł **Kazimierz Maj** powiedział m. in., że Ministerstwo Oświaty wiele zdziałało w dziedzinie zawodowej oświaty dorosłych. Dla stworzenia warunków pełniejszego i skuteczniejszego rozwijania zawodowego kształcenia dorosłych trzeba jednak zapewnić odpowiednią ilość etatów zarówno w resorcie, jak i w kuratoriach okręgów szkolnych. Drugim niezbędnym warunkiem powodzenia jest kształcenie i doskonalenie metodyczno-dydaktyczne nauczycieli zawodowych w oświacie dorosłych. Stąd też niezbędne byłoby zorganizowanie w Instytucie Pedagogiki, obok Sekcji Oświaty Dorosłych, placówki zawodowej oświaty dorosłych. Również w ośrodkach metodycznych wszystkich szczebli należałoby zapewnić dopływ specjalistów dla tej formy kształcenia.

Podręczniki użytkowane w zawodowym szkoleniu dorosłych ogólnie ocenia się bardzo wysoko. Więcej uwagi należałoby jednak w nich poświęcić sprawom metodyki nauczania.

Poseł **Franciszek Wasaźnik** stwierdził, że dokształcanie zawodowe dorosłych wywalczyło sobie odrębne i niezależne stanowisko jako jedno z ogniw ogólnego systemu kształcenia. Z roku na rok obserwuje się lepsze zaspokajanie potrzeb w tej dziedzinie. Szkolenie to pełniej, lepiej wiąże uczącego się z jego zawodem i z macierzystym zakładem pracy. Nakłady wydatkowane na ten cel są właściwie zużytkowane. Dlatego też należałoby potrzeby zawodowe dokształcania dorosłych w jeszcze pełniejszym stopniu uwzględniać w budżetach.

Coraz lepiej rozwijają się i uzyskują większą popularność studia eksternistyczne w zakresie szkolnictwa wyższego. W przeciwieństwie jednak do studiów zaocznych nie dają one żadnych uprawnień i ulg uczącym się. Wydaje się niezbędne otoczenie eksternistów większą opieką i przyznanie im choć w minimalnym zakresie pewnych przywilejów.

Posłanka **Bronisława Maciejewska** uważa, że w oświacie dorosłych w większym stopniu przy organizowaniu form szkolenia, układaniu programów, ustalaniu metod, uwzględniać należy specyfikę pracy z dorosłymi; psychika ludzi dorosłych, ich doświadczenie życiowe i zawodowe wymagają dostosowania metod nauczania i programów do potrzeb innych, niż potrzeby młodzieży.

W szkoleniu zawodowym dorosłych w zbyt małym stopniu wykorzystuje się pomoce naukowe.

Posłanka **Eugenia Miłaszewicz** zauważyła, że szkolnictwo zawodowe dorosłych uzyskuje wysoką sprawność nauczania. Jednakże więcej uwagi poświęcić trzeba starannemu doborowi kadry nauczającej. Dokształcanie w zakresie dydaktyki wykładowców szkół zawodowych dla pracujących jest pilną koniecznością.

W zbyt małym stopniu stosuje się w tym szkolnictwie metody poglądowe. Wynika to z niedostatecznego wyposażenia szkół dla dorosłych, a niejednokrotnie ze zbyt małego wykorzystania istniejących w szkołach pomocy naukowych.

Poseł **Tadeusz Toczek** stwierdził, że w sytuacji, kiedy poważna część młodzieży po ukończeniu szkoły średniej nie dostaje się na studia wyższe, należy szeroko rozwijać różne formy dokształcania zawodowego. Pewna ilość dzieci nie kończy VII klasy szkoły podstawowej. Wobec tego system oświaty dorosłych należy jak najszerzej rozwijać.

Obowiązujące obecnie przepisy, dotyczące składania przez robotników egzaminów dla uzyskiwania tytułów robotnika kwalifikowanego (majstra i mistrza), są zbyt rygorystyczne. Odbiurokratyzowanie egzaminów kwalifikacyjnych i uelastycznienie przepisów w tym zakresie jest konieczne.

Poseł **Józef Kaszewski** powiedział, że w średnim szkolnictwie zawodowym obserwuje się pozytywne zjawisko obejmowania funkcji nauczycieli przez absolwentów szkół wyższych. Należałoby jednak stworzyć warunki umożliwiające tym wysoko kwalifikowanym fachowcom zdobycie przygotowania pedagogicznego.

Dokształcenia wymaga liczna kadra kierowniczego personelu stołówek i internatów. Wobec rosnącej liczby młodzieży korzystającej z tych instytucji, sprawa właściwego żywienia nabiera szczególnego znaczenia.

Na zakończenie posiedzenia Komisja uchwaliła dezyderaty w sprawie akcji letniej i warsztatów szkolnych. (K. S.)

ZAKŁADY PRZEMYSŁU NARZĘDZIOWEGO I ARMATURY PRZEMYSŁOWEJ

w Kielcach, ul. Skrzetlewska, telefon 50-71 do 74

POSIADAJĄ DO UPRZEDNIEGO ZAKUPU PONADNORMATYWNE

- **NARZĘDZIA — noże, frezy, narzynki, rozwiertaki**
- **STALE WALCOWANE — nierdzewne i stopowe**
- **USZCZELKI klingierytowe i stellitowe**
- **ELEKTRODY w gat. ES-18-8 i EsMO o wym. Ø 2,5—5 mm**
- **SZCZELIWA azbestowe suche grafitowane i impregnowane**
- **BUTY PRZEMYSŁOWE — trzewiki wymiar 34 i 35**
- **SILNIKI typ SZJKc 34a 3,0 kw 1400 obr/min.**
- **KULKI łożyskowe 1/4"**

W/w materiały są zgłoszone na Giełdę Materiałową, która odbędzie się w dniach od 23—25.III.65. Zainteresowanym przesyłamy na żądanie szczegółowe wykazy. Informacji udziela Dział Zaopatrzenia, telefon wewn. 526 i 527.

KR 11-0

z działalności **PTE**

Funkcje ekonomiczne przedsiębiorstw i zjednoczeń

TAKI jest temat organizowanej w połowie kwietnia przez Oddział Warszawski Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego — Ogólnokrajowej Konferencji przedstawicieli praktyki gospodarczej i nauki specjalizujących się w dziedzinach planowania i zarządzania.

Jest to już trzecia kolejna konferencja organizowana przez Oddział Warszawski PTE na temat podstawowych problemów planowania i zarządzania w przemyśle polskim. Pierwsza z nich odbyła się w kwietniu 1962 r. i poświęcona była problemowi bodźców ekonomicznych w przedsiębiorstwach przemysłowych. [1]) Tematem drugiej konferencji (grudzień 1963 r.) było zagadnienie mierników produkcji i oceny działalności przedsiębiorstw. [2])

Ostatnie dwa lata wyróżniają się w polskiej praktyce planowania i zarządzania szczególnie intensywnymi poszukiwaniami konsekwentnego i kompleksowego programu doskonalenia jej metod. Powołano w tym celu komisje rządowe, które działają pod kierownictwem wicepremiera Eugeniusza Szyra i Przewodniczącego Komisji Planowania — Stefana Jędrychowskiego.

Główną osią poszukiwania konsekwentnego i kompleksowego programu usprawnień w systemie zarządzania jest obecnie określenie funkcji ekonomicznych przedsiębiorstw i zjednoczeń przemysłowych. Bodźce ekonomiczne oraz mierniki produkcji i oceny działalności gospodarczej, które są instrumentami w rękach określonych jednostek gospodarczych, nie mogą być prawidłowo wykorzystane bez racjonalizacji wzajemnych powiązań i współzależności między tymi jednostkami. Ważne są przy tym nie tylko zależności między instanciami centralnymi, zjednoczeniami, przedsiębiorstwami i władzami terenowymi, ale także wzajemne powiązania wewnątrz zjednoczeń.

Tematy te będą przedmiotem wszystkich referatów konferencyjnych. W sposób najbardziej ogólny omówi je na przygotowywanej konferencji **Józef Pajestka** w referacie tytułowym tej konferencji: **„Funkcje ekonomiczne przedsiębiorstw i zjednoczeń".**

Rolę wskaźników dyrektywnych oraz problemy samego charakteru ich dyrektywności (głównie wskaźników produkcji, wydajności i funduszu płac) oraz form i trybu ich ustalania omówi **Bronisław Blass** w referacie pt.: **„Mierniki produkcji, wydajności i funduszu płac w systemie funkcjonowania zjednoczeń i przedsiębiorstw".**

Problematykę bodźców ekonomicznych przedstawi w swoim referacie **Bronisław Fick — „Bodźce zainteresowania materialnego pracowników przedsiębiorstw i zjednoczeń, a funkcje ekonomiczne tych jednostek gospodarczych".**

Wszelkie propozycje reform w systemie planowania i zarządzania wpływają w określony sposób na system finansowy naszej gospodarki. Problemy te przedstawi **Stanisław Michalski** w referacie: **„Instrumenty finansowe w mechanizmie funkcjonowania przedsiębiorstw i zjednoczeń".**

Podobnie wygląda zagadnienie kształtowania i wykorzystania cen. Zagadnienia te zreferuje na konferencji **Edward Matyja — „Rola cen w mechanizmie funkcjonowania przedsiębiorstw i zjednoczeń".**

W każdym z krajów socjalistycznych powstaje problem racjonalizacji struktury organizacyjnej aparatu planowania i zarządzania gospodarką uspołecznioną. Zmieniane są współzależności między władzami terenowymi i branżowymi (resortowymi) (ZSRR, NRD, Bułgaria). Ulegają zwiększaniu kompetencje niższych i podstawowych szczebli zarządzania (NRD, Czechosłowacja, ZSRR). Usprawnia się metody ustalania zadań dyrektywnych dla jednostek gospodarki uspołecznionej w planach operatywnych i w planach wieloletnich (WRL, CSRS). Zwiększa się zakres i reorganizuje systemy bodźców ekonomicznych (WRL, CSRS, NRD, RRL, ZSRR). Dysponujemy także doświadczeniami gospodarki jugosłowiańskiej. Zagadnienia te będą także przedmiotem odrębnego referatu kwietniowej konferencji PTE.

Poza wymienionymi referatami przewiduje się udostępnienie uczestnikom konferencji materiałów omawiających zasady eksperymentalnego zarządzania niektórymi zjednoczeniami (przemysłu farmaceutycznego, azotowego i okrętowego), a także na temat dalszego postępu i zamierzeń w dziedzinie wprowadzania mierników netto.

M. M.

[1]) Materiały z konferencji zostały wydane w postaci książki pt. „Bodźce ekonomiczne w przedsiębiorstwie przemysłowym", PWN 1963 r.

[2]) Materiały z konferencji ukazały się w 1964 r. w wydawnictwie skryptowym Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, przeznaczonego do wykorzystania przez zainteresowane instytucje oraz uczestników konferencji. Streszczenia referatów oraz obszerne komentarze z przebiegu obrad publikowane były w „Życiu Gospodarczym". (Patrz Życie Gospodarcze nr 49—50/1963 oraz nr 1/1964).

WALUTY i ZŁOTO

STEFAN ŻUROWSKI

STRUKTURALNY kryzys kapitalistycznego systemu walutowego istnieje od wielu lat i nic nie wskazuje na to by miał on w najbliższym czasie ulec złagodzeniu. Na temat ten wypisano dziesiątki tomów w różnych językach świata [1]). Na łamach „Życia Gospodarczego" (nr 47/64) obszernie omówiono przebieg dorocznej konferencji członków Międzynarodowego Funduszu Walutowego, jaka miała miejsce we wrześniu 1964 r. w Tokio i nową rundę zasadniczego sporu toczącego się od szeregu lat pomiędzy przedstawicielami krajów zachodnioeuropejskich a dwoma mocarstwami anglosaskimi na temat założeń struktury międzynarodowego systemu walutowego.

Toteż nie mamy zamiaru od nowa referować sprawy, będziemy natomiast chcieli zarejestrować ostatnie wydarzenia i omówić rozwój wypadków w tej dziedzinie, tak ważnej dla gospodarki zarówno świata kapitalistycznego, jak i w mniejszym stopniu — dla krajów socjalistycznych, prowadzących ze światem kapitalistycznym coraz bardziej ożywioną wymianę gospodarczą.

Wartość obrotów handlu światowego w ostatnich piętnastu latach wzrosła trzykrotnie, zaś w pięcioleciu od 1959 do 1963 wymiana światowa zwiększyła się ze 107 mld dol. do 155 mld dol. Jasne jest, iż automatycznie wzrósł ciężar zadań międzynarodowego systemu pieniężnego. A tymczasem dwa filary tego systemu wykazują coraz wyraźniejsze objawy chorobowe. Dotyczy to zarówno dolara Stanów Zjednoczonych, jak i brytyjskiego funta szterlinga. Źródła tej choroby są w obu przypadkach identyczne: chroniczne deficyty bilansu płatniczego spowodowane w W. Brytanii wysokim saldem ujemnym bilansu handlowego, zaś w przypadku USA nadmiernymi wydatkami rządowymi (przede wszystkim wojskowymi) za granicą oraz lokatami zagranicznymi obywateli Stanów Zjednoczonych, jak też poważnymi (ok. 2,3 mld dol. rocznie) wydatkami turystów amerykańskich. Wszystko to nie byłoby groźne gdyby obie te waluty nie stanowiły w systemie „gold exchangestandardu" elementów rezerw dewizowych traktowanych na równi ze złotem. Jak długo obie waluty anglosaskie były zdrowe, tak długo system ten funkcjonował bez zarzutu. A nawet gdy funt szterling zaczął kwękać od drugiej wojny światowej, ratował go z opresji dolar USA. W 1949 r. funt musiał zapłacić dewaluacją, ale okazało się — z perspektywy ponad 15 lat — iż niewiele ona mu pomogła w przezwyciężeniu trudności o charakterze strukturalnym.

Prawdziwy jednak kłopot zaczął się, gdy deficyt bilansu płatniczego Stanów Zjednoczonych przeszedł w stan chroniczny. Pociągnęło to za sobą stały odpływ złota; od początku lat pięćdziesiątych do chwili obecnej Stany Zjednoczone straciły 9 mld dol. kruszcu ze swoich zapasów Federalnej Rezerwy. Obecny ich stan wynosi 15 mld dol. z czego jednak ok. 11,5 mld uwięzione jest jako ustawowe pokrycie kruszcowe emisji banknotów dolarowych. „Wolnego kruszcu" pozostaje więc zaledwie ok. 3,5 mld dol. Piszemy „zaledwie", nie wolno bowiem zapominać, iż Stany Zjednoczone są głównym obrońcą istniejącej od przeszło 30-tu lat urzędowej ceny czystego złota 35 dol. za 1 troy-uncję i zmuszone są na żądanie któregokolwiek z banków centralnych sprzedać każdą ilość kruszcu za przedstawione banknoty dolarowe. Z drugiej strony warto pamiętać, iż całość zagranicznych krótkoterminowych zobowiązań USA wynosiła na koniec 1964 r. 23,9 mld dol. Dopiero zestawienie tych dwóch pozycji unaocznia rozmiary trudności płatniczych Stanów Zjednoczonych w dziedzinie rozliczeń zagranicznych.

Oczywiście, że przepis o „ustawowym pokryciu złota" emisji banknotów dolarowych jest obecnie anachronizmem, bowiem obywatele Stanów Zjednoczonych nie mają prawa do przechowywania złota ani w kraju ani za granicą. Cóż więc w rzeczywistości daje im ta „rezerwa kruszcowa", której w żaden sposób nie mogą wykorzystać? Jak silne jest to przywiązanie do nieaktualnych i wręcz szkodliwych tradycji, świadczy najlepiej fakt, że prezydent Johnson nie odważył się zaatakować całości tej klauzuli, a zapowiedział jedynie wniesienie projektu ustawy wyłączającej z rezerwy kruszcowej depozyty banków handlowych, co zwolni ok. 5 mld dolarów kruszcu — sumę stosunkowo nikłą w stosunku do przypuszczalnych potrzeb. Jeśli bowiem w 1964 r. odpływ kruszcu z rezerw w Forcie Knox wyniósł zaledwie 125 mln dol. i był najmniejszy od szeregu lat, to — jak przepowiada londyński „The Economist" [2]) — amerykańskie straty złota w bieżącym roku mogą być największe od 1960 r., w którym USA straciły blisko 2 mld dol. kruszcu.

Bliski związek i ścisła współzależność wielkich finansów i wielkiej polityki są powszechnie znane. Deficyt bilansu płatniczego Stanów Zjednoczonych wynika z przyczyn natury politycznej: zagranicznych płatności rządu USA. Sprawa wymiany części banknotów dolarowych posiadanych przez Bank Francji stanowi klasyczny przykład uczynienia z posunięć finansowych atutu w grze politycznej. W imię prawdy należy przypomnieć że Francuzi — w lecie 1963 roku — prosili Stany Zjednoczone o pisemną gwarancję, iż w każdej sytuacji, bez względu na rozwój wypadków, dolary znajdujące się w posiadaniu Banku Francji zostaną wymienione przez Federalną Rezerwę według obecnego parytetu. Amerykanie „ze względów zasadniczych" odmówili wydania takiej gwarancji. Nic dziwnego więc, że Bank Francji nie może ponosić zbyt wielkiego ryzyka posiadania 1,3 mld dolarów w banknotach w swoim portfelu dewiz zagranicznych.

Wydaje się, że również inne względy podyktowały prezydentowi de Gaulle poruszenie w sposób zasadniczy sprawy międzynarodowego systemu walutowego. Prezydent Francji wypowiedział się w sposób niezwykle stanowczy za innym systemem, uważając, iż w obecnym stanie zarówno dolar, jak i funt szterling utraciły cechy niezbędne dla stanowienia równowartości ze złotem. Atak swój de Gaulle skierował wyłącznie przeciwko dolarowi, dyplomatycznie przemilczając sprawę funta.

Londyński „The Times" nazajutrz po tej konferencji prasowej z 4 bm. pisał, iż stanowi ona najsilniejszy cios, jaki został zadany dolarowi amerykańskiemu od chwili zakończenia II-ej wojny światowej. Inna rzecz, że de Gaulle zastrzegał się, iż sprawa powinna być załatwiona w sposób spokojny, rzeczowo, bez paniki i gwałtu. Niemniej wydaje się, że wypowiedź jego stanowi bardzo stanowcze ostrzeżenie pod adresem Stanów Zjednoczonych, iż dalsze wymijanie projektów przedstawianych od kilku lat na zgromadzeniach Międzynarodowego Funduszu Walutowego nie jest możliwe i że Francja nie zgodzi się ze stosowaniem tego rodzaju taktyki. Jaki będzie dalszy rozwój wydarzeń w tej dziedzinie, trudno przewidzieć, wydaje się jednak, iż wypowiedź de Gaullea przyspieszy bieg wypadków. w każdym razie podcięła ona bardzo silnie zaufanie do trwałości dolara, zmniejszając wiarę w możliwość utrzymania á la longue obecnego jego parytetu.

I tutaj dochodzimy do najbardziej newralgicznego punktu kryzysu międzynarodowego systemu walutowego świata kapitalistycznego, a mianowicie do sprawy obecnej roli złota i jego ceny. Wbrew temu o czym marzyli twórcy „gold exchange standardu", złoto nie utraciło bynajmniej swojej kluczowej roli jako ostateczny środek w rozliczeniach międzynarodowych i jako tradycyjny sposób przechowywania — przynajmniej części — posiadanych oszczędności przez osoby prywatne.

W wyniku przemian zachodzących w bilansach płatniczych poszczególnych krajów dokonało się przemieszczenia złota, które w coraz poważniejszych ilościach odbywało powrotną drogę przez Atlantyk, do krajów przemysłowych Europy Zachodniej.

Z drugiej strony widzimy rosnące z roku na rok rozmiary tezauryzacji złota, czy to w formie sztab, czy też — przede wszystkim — monet i przeróżnych medali złotych bitych ad hoc przez niektóre mennice. Najbardziej rozpowszechnionym sposobem jest lokowanie części posiadanych zasobów pieniężnych w monetach złotych. Najlepszy sprawdzian popularności tej formy stanowi cena poszczególnych monet. W niektórych przypadkach cena ta przekracza 100 proc. wartości kruszcu zawartego w monetach, licząc ten kruszec po cenie 35 dol. za uncję. Toteż w szeregu krajów zachodnioeuropejskich rozwinął się na wielką skalę przemysł uprawiany przez poszczególne mennice bijące znaczne ilości starych monet złotych. Głośny był proces o prawo bicia suwerenów brytyjskich, które ostatecznie przyznano mennicy królewskiej w Londynie.

Rozmiary tezauryzacji, trudne do ścisłego uchwycenia, oblicza się obecnie na przeszło połowę całej nowej produkcji złota. Wydaje się, iż jest to przekonywający dowód braku zaufania w możność utrzymania się obecnego poziomu ceny złota.

I tutaj stajemy przed sprawą najbardziej zasadniczą, która najsilniej rzutuje na całość międzynarodowego systemu walut świata kapitalistycznego, a mianowicie ceny złota. Złoto stało się najtańszym towarem, najpewniejszą w świecie formą lokaty. Od chwili bowiem gdy w 1933 roku cena jego została ustalona na obecnym poziomie, siła kupna zarówno dolara, funta jak i innych walut kapitalistycznych (pomijając już dewaluacje i tym podobne zaburzenia) poważnie spadła. Dolar z 1965 roku posiada siłę kupną znacznie niższą niż w roku 1933. Spadek ten waha się między 50 a 70 proc. Czyli, że dolar obecny „wart jest" między 50 a 30 centów dolara z 1933. A tymczasem cena złota ani drgnęła i odbiega coraz wyraźniej od rzeczywistości.

Niewiadomo dlaczego Stany Zjednoczone uznały za punkt honoru obronę obecnego poziomu ceny złota. Rozumowanie wybitnego amerykańskiego naukowego eksperta zagadnień walutowych, za jakiego uchodzi profesor Uniwersytetu w Yale, Robert Triffin, broniące zajadle obecnej ceny złota[3]) nie wydaje się być bezstronne i przekonywające dla ubocznego obserwatora. Stanowisko to podyktowane jest chyba tylko względami politycznymi, a nie ekonomicznymi.

Atak de Gaulle'a na obecny system niewątpliwie poważnie zmniejszy zaufanie do dolara jak i do obecnej ceny złota, która działa hamująco na rozwój produkcji kruszcu, znajdującej się dzisiaj u granic opłacalności.

Jak ułożą się zagadnienia międzynarodowego systemu walutowego świata kapitalistycznego w latach najbliższych? Wydaje się, że o żadnym „pieniądzu światowym" mowy być nie może. Kluczem do wszystkiego jest rozwój sytuacji międzynarodowej. Od niej zależeć będzie wielkość wydatków zagranicznych rządu USA, które powodują największe kłopoty z bilansem płatniczym i podkopują pozycję dolara.

Wydaje się również, że Stanom Zjednoczonym nie uda się utrzymać obecnego poziomu ceny złota. Życie okaże się silniejsze od sztucznie narzuconych formułek. Stare prawo Greshama, iż „pieniądz gorszy wypiera lepszy" raz jeszcze zatriumfuje. Kiedy to nastąpi, nie sposób dzisiaj przewidzieć. Zależy to wyłącznie od tego, czy Stany Zjednoczone będą trwać w swoim uporze i bronić sprawy z góry skazanej na przegranie. Jednym z czynników przyspieszających lub opóźniających będzie także polityka sprzedaży kruszcu przez Związek Radziecki. W latach 1963 i 1964 wzmocniło częściowo pozycję dolara zwiększenie sprzedaży złota radzieckiego, w związku z poważnymi zakupami zboża na Zachodzie. Jeżeli z kolei sprzedaże kruszcu przez ZSRR miałyby w najbliższych latach zmaleć, to kłopoty dolara niewątpliwie wzrosną.

Jedno wydaje się nie ulegać dyskusji — dochody we wszystkich krajach świata rosną, pieniędzy jest coraz więcej, zaś dobrych, pewnych lokat coraz mniej.

W obecnej sytuacji, przy niezmienionej od przeszło trzydziestu lat cenie, złoto wydaje się być lokatą niezwykle atrakcyjną i stosunkowo tanią. I ludzie będą coraz więcej w nim lokować. Coraz bardziej będą rosnąć rozmiary „pończochy", tezauryzowanych monet czy sztab kruszcu.

Można sądzić, iż dopóki nie nastąpi rewizja ceny złota, zagadnienie prawdziwej, zasadniczej reformy systemu walutowego świata kapitalistycznego pozostanie w sferze marzeń. W każdym razie ta pasjonująca walka wpływów zarówno w Międzynarodowym Funduszu Walutowym, jak i na forum politycznym, a także — co jest być może najważniejsze — na giełdach pieniężnych i światowym rynku złota będzie się rozwijać i przyniesie jeszcze niejedną niespodziankę. Wydaje się również, że centrum międzynarodowego systemu walutowego świata kapitalistycznego może się przesunąć do jednej lub kilku stolic zachodnioeuropejskich. Francuzi np. sugerują Bazyleę jako siedzibę Banku Rozrachunków Międzynarodowych.

[1]) Czytelnikowi polskiemu, interesującemu się aktualną problematyką walutową świata kapitalistycznego możemy polecić lekturę ostatniej pracy dra Zygmunta Karpińskiego, wybitnego polskiego znawcy tych zagadnień, wydaną przed trzema miesiącami — Kryzys dolara i kapitalistycznego systemu walutowego. Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, 1964. Cena zł 10.

[2]) „The Economist" 2.I.65, str. 47 „Will Currencies Topple the Boom?"

[3]) Robert Triffin — The Evolution of the International Monetary System: Historical Reappraisal and Future Perspectives, Princeton University 1964.

Rok 1964 w krajach socjalistycznych

CZECHOSŁOWACJA

W Czechosłowacji, jak wynika z oficjalnego komunikatu, produkcja przemysłowa wzrosła o 4,1 proc. w stosunku do 1963 roku. Globalna produkcja rolna zwiększyła się o 0,6 proc., jej plan został zrealizowany w 98,5 proc. Produkcja roślinna wskutek niekorzystnej pogody spadła w stosunku do 1963 roku o 4,4 proc. (88,9 proc. planu), produkcja zwierzęca zwiększyła się o 5,7 proc.

Inwestycje powiększyły się o 12,2 proc., osiągając sumę 40,3 mld koron. Plan inwestycyjny został wykonany jednak w 98,5 proc. Obroty handlu zagranicznego wzrosły w porównaniu z 1963 r. o 8 proc.

Zatrudnienie (bez spółdzielni produkcyjnych) zwiększyło się o 113 tys. osób i osiągnęło 5346 tys. Dochody ludności z tytułu płac wzrosły o 5 proc., a płaca przeciętna o 2,5 proc. wyniósła ona w 1964 roku 1425 koron. Spożycie indywidualne było większe o 3 proc.

Wydajność pracy na jednego pracownika zatrudnionego w przemyśle wzrosła o 3,9 proc., a przeciętna płaca w przemyśle o 2,9 proc., osiągnęła ona w 1964 r. 1537 koron.

Szczególnie pomyślne rezultaty osiągnięte w hutnictwie. Stali wyprodukowano 8377 tys ton (wzrost w stosunku do 1963 r. o 10,2 proc.), surówki 5716 tys. t (wzrost o 8,8 proc.), produkcja wyrobów walcowanych zwiększyła się o 10,9 proc. W dziedzinie produkcji maszyn ciężkich uzyskano wzrost o 6,1 proc.

Znaczne sukcesy odnotował również przemysł chemiczny, produkcja kwasu siarkowego zwiększyła się o 23,1 proc., nawozów fosforowych o 18,5 proc., tworzyw sztucznych o 7,7 proc. Wzrosła też produkcja przemysłu materiałów budowlanych.

Przemysł spożywczy przekroczył poziom produkcji z 1963 r. o 1,9 proc. Przekroczył ją również przemysł wyrobów powszechnego użytku. Rynek wewnętrzny został wzbogacony znacznym importem. (d)

BUŁGARIA

W ub. r. w Bułgarii zarówno produkcja przemysłowa, jak i rolna zwiększyła się znacznie w porównaniu z 1963 r.

Jak podaje Centralny Urząd Statystyczny, produkcja przemysłowa w ub. r. wzrosła o 11,1 proc. w stosunku do 1963 roku. Do sukcesów przemysłu w szczególny sposób przyczyniło się hutnictwo żelaza, które zanotowało wzrost produkcji o przeszło 50 proc. więcej niż w 1963 r., przemysł paliwowy — o 55, 6 proc., chemiczny — o 22 proc., maszynowy i obróbki metali — o 16,6 proc. Znaczne zwiększenie produkcji hutnictwa związane jest z uruchamianiem kombinatu hutniczego w Kremikowcach, a przemysłu paliwowego i chemicznego z uruchomieniem rafinerii w portowym mieście Burgas.

Wydajność pracy w przemyśle była większa o 8 proc. niż w 1963 r., w jej wyniku uzyskano 72 proc. przyrostu produkcji przemysłowej.

Szacuje się, że produkcja rolna w 1964 r. przewyższyła o 8,6 proc. wyniki 1963 roku. Uzyskano rekordowe zbiory kukurydzy, jęczmienia i buraka cukrowego. Zbiór zbóż chlebowych był o 15 proc. większy niż w nieurodzajnym 1963 roku. Produkcja zwierzęca wzrosła o 11,4 proc.

W handlu zagranicznym wyeksportowano towarów o 158 mln lewów więcej, a zaimportowano o 146 mln więcej niż przewidywał plan.

Dochód narodowy zwiększył się o 6 proc. w porównaniu z 1963 r., a płace o około 3 proc. (d)

WIETNAM

Ogłoszony w Hanoi komunikat GUS-u podaje, że produkcja przemysłowa DRW była w 1964 roku o 10,7 proc. większa niż w 1963 roku, a wartość produkcji rolnej o 6,7 proc.

Zbiory ryżu wiosennego w 1964 r. zwiększyły się przeciętnie o 4,7 proc., a jesiennego o 2,3 proc. w porównaniu z ubiegłorocznymi. Również hodowla zwierząt poczyniła znaczne postępy. Pogłowie trzody chlewnej wzrosło o 7,6 proc., krów o 2,9 proc., a bawołów o 3,8 proc.

Plan produkcji przemysłowej wykonano w 99,5 proc., a produkcji rolnej w 99,7 proc. (d)

Dźwignie ekonomiczne postępu technicznego

DOKOŃCZENIE ZE STR. 3

były w stanie dotrzymać zaplanowanych terminów z przyczyn obiektywnych. Równocześnie przedterminowe wykonanie prac, związanych z wprowadzeniem nowej techniki pozwoli na podwyższenie premii dla pracowników przedsiębiorstw do 25 proc.

Premie za bezpośredni udział w tworzeniu i wprowadzaniu nowej techniki otrzymają robotnicy, kierownicy, personel inżynieryjno-techniczny, pracownicy naukowi i inni specjaliści przedsiębiorstw przemysłowych, transportu, łączności, geologowie, pracownicy instytutów naukowo - badawczych (również na wyższych uczelniach), biur konstruktorskich i projektowych. Nowym momentem jest włączenie do wykazu pracowników komórek przemysłowych w rejonowych zjednoczeniach pionu rolniczego.

Zgodnie z uchwałą Rady Najwyższej Gospodarki Narodowej, **premiowanie dyrektorów i inżynierów naczelnych przedsiębiorstw, jak również kierowników organizacji będzie miało miejsce nie za wykonanie kwartalnych planów przedsiębiorstw, jak dotychczas, lecz za konkretne przedsięwzięcia w zakresie nowej techniki** i ich ekonomiczną efektywność. Obecnie kierownicy i pion inżynieryjno - techniczny będą premiowani za stworzenie i wprowadzenie nowej techniki niezależnie od wykonania planu w zakresie innych wskaźników gospodarczej działalności przedsiębiorstwa lub organizacji. Jednocześnie premiowanie wyników działalności gospodarczej nie jest związane z wykonaniem planu w zakresie nowej techniki.

Uchwała RNGN ZSRR poważnie zwiększyła uprawnienia przedsiębiorstw w dysponowaniu premiowym funduszem postępu technicznego. Dotychczas przynajmniej 75 proc. tych środków znajdowało się w scentralizowanym funduszu premiowym, którego dysponentem były sownarchozy (rady gospodarki narodowej), komitety państwowe, ministerstwa, resorty, krajowe i rejonowe komitety wykonawcze. Obecnie od 25 do 50 proc. wymienionych środków pozostaje w dyspozycji przedsiębiorstwa.

Rozwiązania wymagają sprawy kosztów ponoszonych w toku wprowadzania nowej techniki. W czasie realizacji planów postępu technicznego przedsiębiorstwo — producent ponosi zwiększone wydatki. Znajduje się to w kolizji z systemem wskaźników planowych, pogarszając wyniki pracy załogi i osłabiając jej gospodarczą pozycję ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami. Jednocześnie konsument i odbiorca nie może ponosić skutków zmian cen zbytu, w związku z wprowadzeniem nowej techniki.

Dlatego też **uznano za celowe tworzenie odrębnego funduszu postępu technicznego, z którego będzie finansowane opanowywanie nowej techniki.** Specjalne fundusze powstały po raz pierwszy w 1960 r. w przemyśle maszynowym i obróbki metali. Dysponentem funduszów zostały sownarchozy, ministerstwa i resorty ZSRR, wykorzystując posiadane środki dla ekonomicznego stymulowania postępu technicznego w wymienionych gałęziach przemysłowych.

System ten nie obejmował jednak produkcji maszyn rolniczych, traktorów i kombajnów, jak również procesów przygotowawczych budowy statków, lokomotyw, dalekobieżnych wagonów i wyrobów doświadczalnych lub serii wyrobów nowej techniki, wykonywanych na jednorazowe zamówienie.

Zgodnie z uchwałą RNGN z dniem 1 stycznia 1965 r. fundusze postępu technicznego powstaną także w przedsiębiorstwach przemysłu chemicznego, petrochemicznego, metalurgicznego i celulozowo-papierniczego.

W odróżnieniu od dotychczasowego systemu funduszem postępu technicznego będą dysponowały również przedsiębiorstwa przemysłowe pracujące dla potrzeb rolnictwa. W omawianych gałęziach fundusz będzie powstawał ze środków odprowadzanych z działu kosztów własnych. Mimo rozszerzenia branżowych granic działania funduszu postępu technicznego, uchwała zakłada, że sownarchozy, komitety państwowe, ministerstwa i resorty będą zatwierdzały normatywy pracochłonności na nowe wyroby przemysłowe, biorąc przy tym pod uwagę konieczność — w przypadkach uzasadnionych — zwiększenia wydatków produkcyjnych. Jest to szczególnie ważne dla przedsiębiorstwa-producenta, ponieważ umożliwia się w ten sposób korygowanie innych wskaźników odpowiednio do rzeczywistych kosztów postępu technicznego.

Uchwała określa zasadę kształtowania cen nowej produkcji, której opłacalność będzie zależała od poziomu planowanej rentowności przedsiębiorstwa-producenta, ale nie może przekroczyć 10 proc. Dotychczasowa górna granica rentowności wynosiła 5 proc. Z dniem 1 stycznia 1966 r. organizacje, wyznaczające zadania w zakresie opanowywania nowych wyrobów przemysłowych, zobowiązane będą do określania górnej granicy cen. Intencja sprowadza się do zapobieżenia nieuzasadnionemu podejmowaniu produkcji kosztownych wyrobów.

Szczególnie istotne jest postanowienie o celowości częstego przeglądu cen hurtowych poszczególnych wyrobów przemysłu maszynowego i innych gałęzi przemysłowych, posiadających szybko zmieniającą się nomenklaturę.

Uchwała RNGN nakreśliła zasadnicze kierunki dalszego doskonalenia systemu cen ekonomicznego stymulowania przedsiębiorstw i zwiększenia materialnego zainteresowania pracowników sprawą opanowywania i wprowadzania nowej techniki. Konkretyzacją kierunków właściwej metodyki opracowywanie instrukcji i innych materiałów zlecona została Państwowej Komisji Planowania ZSRR oraz niektórym komitetom państwowym, ministerstwom i resortom.

Przyjęte uchwały są ważnym czynnikiem przyśpieszenia rozwoju sił wytwórczych naszego kraju. Plan na 1965 rok przewiduje poważne przedsięwzięcia w dziedzinie postępu technicznego, jak np. opracowanie i uruchomienie produkcji ok. 980 wzorców przemysłowych, najbardziej poszukiwanych maszyn, urządzeń, przyrządów i materiałów oraz podjęcia seryjnej produkcji 505 nowych ważnych wyrobów przemysłowych. W br. zostaną również podjęte kroki w zakresie stosowania wysokowydajnych procesów technologicznych, mechanizacji i automatyzacji produkcji.

GEORGIJ PRAWOTOROW

ze świata

Angielscy farmerzy domagają się ograniczenia produkcji jaj

Na dorocznym zjeździe angielskiego związku farmerów, który się odbył w Londynie w końcu stycznia, sprawa nadprodukcji jaj była głównym przedmiotem obrad. Wypowiedzi poszczególnych mówców były pełne apelów do rządu o pomoc.

Przewodniczący komisji do spraw drobiu Bolton wykazując, że Anglia znajduje się na przedpolu rewolucji drobiarskiej dowodził konieczności ograniczenia ilościowego rozwoju drobiarstwa, aby w ten sposób dać tej gałęzi gospodarki czas na przystosowanie się do nowych warunków, będących wynikiem postępu technicznego w tej dziedzinie produkcji.

Zjazd zakończył się uchwaleniem rezolucji, w której farmerzy angielscy domagają się: 1) zaostrzenia kontroli nad importem jaj, 2) podniesienia ceny na jaja i 3) stanowczych kroków na polu ograniczenia ilościowego rozwoju drobiarstwa. (MP)

Spadek produkcji masła w Europie zachodniej

Po stałym wzroście występującym w okresie powojennym, konsumpcja masła w Europie zachodniej przestała się w ciągu ostatnich dwóch lat powiększać, a w niektórych regionach, jak np. w krajach śródziemnomorskich, wykazała spadek w przeliczeniu na jednego mieszkańca.

Według oceny agencji „Agra Europe" średnia konsumpcja masła w roku 1964 wyniosła w Europie zachodniej 5,90 kg per capita. Jednakże w krajach Europy północnej i środkowej kształtowała si ona na poziomie znacznie wyższym. W Finlandii wyniosła ona 19,05 kg, w Irlandii — 16,78 kg, w Danii — 10,43 kg, w W. Brytanii i NRF po 9,07 kg i we Francji — 8,16 kg.

Ogółem sprzedano w roku ubiegłym w Europie zachodniej 1,77 mln ton, nieco mniej niż w każdym z dwóch poprzednich lat. Z ilości tej na masło pochodzące z produkcji wewnętrznej krajów zachodnioeuropejskich przypadło 1,50 mln ton, co stanowi spadek o około 20 tys. ton w stosunku do roku poprzedniego.

Import, łącznie z dostawami z krajów Europy wschodniej, zwiększył się o około 37 tys. ton do 306,6 tys. ton, z czego część zmagazynowano. Z drugiej strony Europa zachodnia wyeksportowała 18,3 tys. ton masła do krajów zamorskich i wschodnioeuropejskich.

Zastój w popycie na masło spowodowany został częściowo zwyżkami cen, które nastąpiły w ślad za spadkiem produkcji w ubiegłym roku. Poza tym zaznaczył się dalszy wzrost konsumpcji tłuszczów roślinnych.

Jednakże są już oznaki świadczące o tym, że produkcja zaczęła ponownie wzrastać, a ceny przejawiają tendencje spadkowe. W najbliższych miesiącach oczekuje się dalszych zniżek cen masła, w szczególności w W. Brytanii i we Włoszech.

W 11 krajach publikujących statystyki mleczarskie (Belgia, Irlandia, Finlandia, NRF, Holandia i kraje EFTA, z wyjątkiem Portugalii) produkcja masła w grudniu ub. r. była średnio o około 3% wyższa niż w tym samym miesiącu 1963 roku. Dwaj główni eksporterzy masła — Dania i Holandia osiągnęły jeszcze większy wzrost produkcji.

Po raz pierwszy od szeregu miesięcy zachodnioeuropejska produkcja masła kształtowała się w grudniu ub. r. na poziomie znacznie wyższym niż przed rokiem. Przyczyna tego tkwi we wzroście produkcji mleka, co potwierdza fakt, że spadek pogłowia krów mlecznych został ostatnio zahamowany, prawdopodobnie w rezultacie podwyższenia cen mleka płaconych producentom. (JS).

Pomoc EWG przy sprzedaży pszenicy do Chin

Przez wyrażenie zgody na zwiększenie eksportowej dopłaty wyrównawczej Komisja Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej umożliwiła Francji zawarcie umowy z Chinami na dostawę 1 mln ton pszenicy.

Zgodnie z tzw. systemem restytucji eksporterom płodów rolnych z krajów EWG przysługuje prawo zwrotu różnicy między ceną krajową a eksportową ze specjalnego funduszu rolnego, utworzonego z określonych wpłat każdego z 8 państw członkowskich.

Dotychczasową dopłatę wyrównawczą w wysokości 8 dol. od tony przy eksporcie pszenicy do Chin rząd francuski uznał za niedostateczną i wystąpił o jej podniesienie. Komisja EWG przychyliła się do żądań francuskich i ustaliła nową stawkę w wysokości 11—12 dol. od tony.

W ten sposób dzięki pomocy EWG Francja zapoczątkowała likwidację swoich eksportowych zapasów pszenicy, obliczanych na około 4 mln ton. (MP)

Perspektywy brytyjskiego rynku mięsa

Jak donosi dziennik FINANCIAL TIMES, brytyjski minister rolnictwa, rybołówstwa i wyżywienia, Fred Peart, zarządził przeprowadzenie doraźnego przeglądu sytuacji na rynku mięsa. Rozeszły się pogłoski, że ceny detaliczne mięsa mogą ulec znacznym podwyżkom. Rząd nie chciałby do tego dopuścić, ponieważ znalazłoby to odbicie w poważnym wzroście wskaźnika kosztów utrzymania, potęgując presję inflacyjną.

Jednakże perspektywy w tej dziedzinie nie są obiecujące. Na podstawie przeprowadzonych ankiet można wnioskować, że podaż mięsa wołowego w Zjednoczonym Królestwie będzie w pierwszych miesiącach bieżącego roku raczej niedostateczna. Wpływają na to wysokie ceny wołowiny w kontynentalnych krajach zachodnioeuropejskich, przyciągające dostawy, które normalnie trafiały na rynek brytyjski.

Daje się również zaobserwować wzrost cen baraniny spowodowany zmniejszeniem o 10% uboju w Nowej Zelandii.

Nie ma jeszcze jasnego obrazu sytuacji w innych krajach eksportujących mięso do Wielkiej Brytanii — w Kenii, Tanzanii i Rodezji. Można natomiast stwierdzić, że przemysł mięsny w Argentynie ucierpi — przynajmniej w najbliższych miesiącach — wskutek niedostatecznej podaży bydła. Jest to czynnik o tyle ważny, że na Argentynę przypada połowa światowej produkcji „corned beef". Kraj ten jest wielkim eksporterem mięsa i jego przetworów oraz wywiera decydujący wpływ na kształtowanie się ich cen. Stwarza to niepomyślne widoki dla zaopatrzenia rynku brytyjskiego. (JS).

AKTUALNOŚCI

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

DALSZY SPADEK SPRZEDAŻY TRADYCYJNYCH ARTYKUŁÓW TRWAŁEGO UŻYTKU

Rok ubiegły przyniósł dalszy spadek sprzedaży odbiorników radiowych (o 4,4 proc.), motocykli i skuterów (o ok. 10 proc.), rowerów (o ok. 20 proc.) i pralek domowych (o 11,5 proc.). Nietrudno zauważyć, że są to artykuły od dłuższego czasu wytwarzane przez nasz przemysł w stosunkowo dużych ilościach. Ich sprzedaż w związku z tym kształtuje się na dość wysokim poziomie (w granicach 450 tys. szt. rocznie, z wyjątkiem motocykli i skuterów, których sprzedaż wynosi około 150 tys. szt. rocznie). Spadek zakupów tych artykułów zwykliśmy więc tłumaczyć dość dobrym już stanem wyposażenia w nie dużej liczby rodzin. W ślad za tym idzie więc, uznawane za zupełnie zrozumiałe, ograniczanie produkcji.

Łatwo można jednak zauważyć, że odsetek rodzin posiadających te artykuły jest wciąż o wiele niższy niż w wielu innych krajach. Istnieją więc potencjalne możliwości wzrostu sprzedaży, których niestety nie wykorzystujemy. W znacznym stopniu wiąże się to zapewne z dość wysoką jeszcze akumulacją, osiąganą na omawianych artykułach trwałego użytku, co sprawia, że są one u nas stosunkowo drogie. Ponownie wypada więc zwrócić uwagę na celowość wnikliwego rozważenia możliwości szerszego wykorzystania środków, mogących rozszerzyć rynek zbytu na te artykuły, do zmiany relacji cen włącznie.

Warto ponadto zwrócić uwagę na fakt, że obecne doświadczenie z artykułami trwałego użytku nie potwierdza opinii o dobroczynnym wpływie trudności zbytu na modernizację produkcji i poprawę jej jakości. Powszechnie wiadomo, że postępy w jakości i asortymencie artykułów trwałego użytku, napotykających na trudności zbytu są niemal niedostrzegalne. W tej sytuacji niezbędne wydaje się podjęcie analizy czynników hamujących doskonalenie produkcji w zakładach wytwarzających wyroby trwałego użytku. (pis)

PIECZYWA NA WSI WCIĄŻ MAŁO

Zaopatrzenie wsi w pieczywo jest wciąż niedostateczne. Wzrost produkcji piekarń państwowych i spółdzielczych nie nadąża za tempem ograniczania wypieku przez indywidualne chłopstwo. Stąd istotnego znaczenia w zaopatrzeniu wsi w pieczywo nabiera produkcja CRS. Niestety, jak dotąd zamierzenia w tej dziedzinie są niewspółmiernie małe do potrzeb. Przypatrzmy się planowi rozwoju produkcji piekarń w spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu.

Wartość produkcji piekarń powinna wynieść w br. ok. 3,8 mld zł co stanowi wzrost 4,5 proc. w stosunku do produkcji 1964 r. W liczbach bezwzględnych oznacza to zwiększenie wypieku pieczywa o ok. 43 tys. ton. Pozwoli to na dodatkowe zaopatrzenie — licząc średnio 140 kg pieczywa na 1 mieszkańca — ok. 300 tys. osób korzystających z zakupów w wiejskiej sieci handlowej. W sumie więc piekarnicza produkcja spółdzielcza zaopatrzy 6,8 mln mieszkańców wsi (44 proc.).

Jak widać, mimo pewnego postępu potrzeby w tej dziedzinie są jeszcze duże. Na dzisiejszy, niedostateczny stopień zaopatrzenia wsi w pieczywo rzutuje w głównej mierze niewystarczająca sieć piekarń i ich przestarzały stan techniczny. Wystarczy wspomnieć, że 62 proc. spółdzielczych piekarni wybudowanych zostało jeszcze przed 1939 r., a 60 proc. mieści się w obcych, wydzierżawianych budynkach.

Wysiłki spółdzielczości koncentrują się więc na rozbudowie i modernizacji tej sieci. W r. ub. wydatkowano na ten cel prawie 1,9 mld zł (środki limitowe i pozalimitowe), w br. tylko nakłady limitowe wynoszą 1,8 mld zł. Z tego na postęp techniczny przeznacza się 32 mln zł. Warto tu jeszcze podać, że w r. ub. rozpoczęto budowę 126 nowych piekarni, oddano zaś do użytku — 90. W br. ukończy się ich budowę i rozpocznie się budowę dalszych 107 piekarni.

Mimo czynionych wysiłków na rzecz zaopatrzenia wsi w pieczywo, powtarzamy, pieczywa na wsi wciąż mało. Gdzie szukać przyczyn tego stanu rzeczy? Wydaje się, że mamy do czynienia z pewną sprzecznością. Mianowicie, stosunkowo niskie ceny na pieczywo zniechęcają do własnego wypieku, a możliwości finansowe rozwoju piekarnictwa są jak dotąd niewspółmiernie małe do potrzeb, rosnących m. in. w wyniku niepewności wypieku własnego, w gospodarstwach. (Zal.)

IMPAS UBOJÓW USŁUGOWYCH

Wieś bije na własne potrzeby znaczne ilości zwierząt. Ale bije indywidualnie. Bowiem ubój usługowy wykonywany przez spółdzielczość jest wciąż minimalny.

Planowana przez spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu wielkość uboju usługowego na br. jest więcej niż skromna, bo wynosi 21 tys. ton. Wprawdzie Komisja Produkcji i Usług Rady CRS wniosła zastrzeżenia co do planowanej wielkości, ale faktu nie zmieni i nawet dwukrotny wzrost planowanego uboju. Bowiem wieś na własne potrzeby ubija ok. 400—500 tys. ton zwierząt rocznie. Mimo niskich cen (prywatni rzeźnicy żądają po 150—200 zł za ubicie i rozbiór tucznika plus odpowiedni poczęstunek) usługi GS nie cieszą się wielką popularnością. Głównym powodem jest tu chyba fakt, że prywatny rzeźnik bije u chłopa, zaś do rzeźni GS zwierzę trzeba dowieźć.

W tej sytuacji, wydaje się słuszny postulat wspomnianej już Komisji, aby spółdzielcze rzeźnie i masarnie tworzyły w miarę możności specjalne ekipy ubojowe, świadczące usługi bezpośrednio na wsi w chłopskich zagrodach.

Z nowych inwestycji przybędzie w tej branży w br. — 1 masarnia oraz w 7 budowa będzie kontynuowana. Na postęp techniczny przewidziano 7 mln zł. (zal.)

WZMOCNIENIE KONTROLI SPOŁECZNEJ W CRS

Jak ważną rolę odgrywa kontrola społeczna w działalności gospodarczej — wyjaśniać chyba nie ma potrzeby. Stąd coraz większy nacisk na wzmocnienie jej rangi. Okazją do tego w spółdzielczości CRS był IV Kongres tej organizacji, gdzie w czasie dyskusji poruszono m. in. również problemy pogłębiania samorządności w spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu, wzrostu aktywności szerokich rzesz członków, umacniania więzi spółdzielczości ze środowiskiem, podniesienia sprawności i jakości pracy rad nadzorczych i komitetów członkowskich.

Realizacja niektórych z tych wniosków wymagała odpowiednich zmian w statutach spółdzielni i ich związków. Podjęto w związku z tym ostatnio uchwałę wskazującą na celowość wprowadzenia zmian statutowych. Przypatrzmy się w jakim kierunku zmierzają propozycje.

Przede wszystkim w kierunku rozszerzenia kompetencji wiejskich zebrań członków przez nadanie im uprawnień do wskazywania kandydatów na członków rady nadzorczej oraz przedstawiania tych kandydatów na walnym zgromadzeniu.

Umacnia się również pozycja i znaczenie komitetów członkowskich, które działały dotychczas w zasadzie tylko w wąskim zakresie pracy w sklepach czy zakładach.

Komitety te powinny powstać w każdej miejscowości, gdzie istnieje co najmniej 50 gospodarstw rolnych i mieszka co najmniej 10 członków spółdzielni. Będą one reprezentować wobec organów spółdzielni wszystkie potrzeby i zainteresowania członków GS zamieszkałych w danej miejscowości; dopomagać samorządowi spółdzielni w realizowaniu zadań gospodarczych i społecznych; interesować się całą działalnością spółdzielni wykonywaną na rzecz ludności, a co najważniejsze — nadzorować małą działalność zakładów spółdzielni.

Zgodnie z nowym podziałem pracy w spółdzielniach, szersze kompetencje otrzymują również komisje rad nadzorczych, a zwłaszcza komisje zaopatrzenia ludności oraz komisje obrotu towarowego.

Dobrą tradycją cieszą się organizowane już przez spółdzielnie co roku na jesieni tzw. środowiskowe narady gospodarcze. Tematy takiej narady to — zaopatrzenie ludności w środki produkcji, potrzeby w tym zakresie, metody współpracy z kółkami rolniczymi i spółdzielniami produkcyjnymi. Sprawa uprawnień tych narad oraz utrwalenie ich znaczenia znajdzie swój wyraz również w zmianach statutowych.

Wydaje się jednak, że proponowane, a po części już realizowane zmiany, dążące do umocnienia kontroli społecznej w pionie CRS są stawiane zbyt nieśmiało. Doświadczenie ZSS („Społem") wykazuje przecież, że umocnienie kontroli społecznej w działalności spółdzielni daje bardzo korzystne wyniki. (Zal.)

PRASA o problemach gospodarczych

Komisje planowania rad narodowych pracują obecnie na pełnych obrotach. Alternatywne plany rozwoju poszczególnych regionów mają być gotowe w ciągu najbliższych kilku tygodni. Choć jednak nie ma jeszcze ich ostatecznych wersji, już teraz można się orientować, że jednym z głównych „wąskich gardeł" w rozwoju wielu województw jest gospodarka komunalna. Niedorozwój tej dziedziny utrudnia lokalizowanie inwestycji przemysłowych, odbija się niekorzystnie na poziomie życia ludności miast, zaczyna sprawiać coraz większe kłopoty już istniejącym zakładom przemysłowym. Stąd też wynika nacisk jaki na gospodarkę komunalną kładło wielu autorów, zabierających głos w naszym cyklu publikacji pt. „Centralne problemy w regionalnym zwierciadle". Obecnie ukazał się 6 numer **ZESZYTÓW PROBLEMOWYCH „PRZEGLĄDU TECHNICZNEGO"** pt. **„Technika w gospodarce komunalnej"** — wydawnictwo niezwykle na czasie, które może pomóc wielu radom narodowym w znalezieniu najlepszych rozwiązań trudnych zagadnień związanych z dalszą urbanizacją ich regionów.

Tytuł zeszytu jest nieco mylący — wiele zawartych w nim pozycji bowiem ma charakter ogólniejszy i znacznie wybiega poza zagadnienia ściśle techniczne. My chcemy zwrócić uwagę na artykuły ekonomiczne oraz na bogaty materiał statystyczny zgrupowany w wielu publikacjach.

Redaktorzy zeszytu, zdając sobie sprawę z ograniczonych możliwości radykalnego powiększenia w najbliższym okresie nakładów przeznaczonych na gospodarkę komunalną skoncentrowali się na wyszukiwaniu rezerw, pozwalających lepiej wykorzystać już istniejące urządzenia. A rezerw takich jest sporo. Można tu przykładowo wymienić za inż. **Jerzym Majewskim** 230 niewykorzystanych wozów tramwajowych, czy ciągle przestoje wozów w komunikacji miejskiej, spowodowane brakami w zatrudnieniu; niedostateczną konserwację urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych (przykładowo już kapiące krany), możliwości szerszej gazyfikacji na trasach dalekosiężnych gazociągów i rozwoju gazownictwa bezprzewodowego.

Niezwykle interesujący jest materiał statystyczny i analityczny zawarty w publikacji **dr Adama Ginsberta** pt. **„POLSKA GOSPODARKA KOMUNALNA W 20-LECIU"**. Obrazując postęp jaki się dokonał w tym okresie (przyjmując rok 1950 za 100 wskaźniki wzrostu wynoszą dla r. 1963 od 129 dla sieci gazowej do 454 dla zużycia energii elektrycznej w gospodarstwach domowych), autor zwraca uwagę na niezaspokojone jeszcze potrzeby, dokonując porównania z rozwojem innych dziedzin — produkcją przemysłową, nakładami inwestycyjnymi, zatrudnieniem itp. Z porównań tych wynika, że gospodarka komunalna wyraźnie nie nadąża za innymi działami gospodarki narodowej.

Zgodnie z redakcyjnym założeniem szereg materiałów poświęconych jest „słabemu punktowi" — gospodarce remontowej, której usprawnienie może przynieść znaczną poprawę w świadczeniu usług komunalnych. Prócz tego Zeszyt zawiera publikacje omawiające ekonomiczne i techniczne problemy poszczególnych działów gospodarki komunalnej — a więc problemy zaopatrzenia w wodę, gaz, energię elektryczną, sprawy komunikacji, dróg, ciepłownictwa itp.

Gospodarka komunalna, o której pisaliśmy wyżej, jest jak wiadomo, dziedziną w pewnym sensie wtórną, zależną od wielkości miast i ich uprzemysłowienia. Z paru setek małych miasteczek istniejących w naszym kraju kilka, a może kilkanaście, uzyska w niedługim czasie nową szansę rozwoju, nowy bodziec „aktywizacyjny" w postaci satelitów — oddziałów wielkich zakładów przemysłowych. **Antoni Gutowski** zabiera na ten temat głos w **„POLITYCE"**, w artykule pt. **„CZY PANI LUBI DEGLOMERACJĘ?"** Deglomeracja ma obecnie swoich zwolenników i przeciwników, a sprawa nie jest łatwa do rozstrzygnięcia — brak bowiem pełnych wyliczeń, ile to „deglomerowanie" (projektowane a nawet już częściowo realizowane, głównie jeśli chodzi o Warszawę) będzie kosztować i jakie przyniesie efekty. Gutowski nie opowiada się ani po jednej ani po drugiej stronie, wyszukuje „trzecie" stanowisko, chcąc równocześnie i aktywizować małe ośrodki miejskie i rozwijać aglomerację warszawską. Sam autor zdaje sobie jednak sprawę, że nie jest to zbyt realna — w obecnych warunkach — koncepcja.

Na koniec wymienimy kilka publikacji, które wydają się warte bliższego zapoznania się z nimi. W **„TYGODNIKU MORSKIM" Jan Sołtan** (Dyrektor Zjednoczenia Gospodarki Rybnej) omawia perspektywy połowów w przyszłej pięciolatce. Mają one wzrosnąć bardzo poważnie, do 454 tys. ton w r. 1970, głównie dzięki coraz śmielszemu wychodzeniu naszych statków rybackich na północny i środkowy Atlantyk. Jest więc nadzieja, że „zdobycie" w sklepach filetów z karmazyna nie będzie takim problemem jak obecnie.

W **„KULTURZE"** dwie kolumny listów na temat zadań, roli i koncepcji uniwersytetu — jest to pokłosie prowadzonej uprzednio w tym piśmie (i nie tylko w tym — zabierała na ten temat głos „Polityka", „Tygodnik Demokratyczny" i inne pisma) dyskusji „uniwersyteckiej" — oczywiście chodzi o jej temat, a nie charakter. **„TYGODNIK DEMOKRATYCZNY"** poświęcony jest w zasadzie w całości (24 strony!) VIII Kongresowi Stronnictwa Demokratycznego — nie brak tam materiałów o charakterze ekonomicznym (referat, wystąpienia min. Lechowicza i min. Moskwy).

S.C.

Aura nie sprzyja. Wichura dochodzi do 30 m/sek., śnieg sypie bez przerwy. Drogi zawalone. Pługi pomagają nam w opanowaniu sytuacji, ale nie zawsze mogą dać radę...

foto CAF

Książki nadesłane

WYDAWNICTWO INSTYTUTU PRZEMYSŁU DROBNEGO I RZEMIOSŁA

M. KREYSER, M. BALWIERZ, L. DOREMBOWICZ — ORGANIZACJA PRODUKCJI I RACHUNKU KOSZTÓW W ZAKŁADACH METALOWYCH O PRODUKCJI ZMIENNEJ — Część I: Organizacja planowania, ewidencji i kontroli przebiegu produkcji oraz rachunku kosztów — Prace i materiały nr 13/128 — str. 185, Warszawa 1964.

Część pierwsza opracowana określa formę organizacji produkcji, system dokumentacji i rachunku kosztów dla zakładów metalowych o produkcji zmiennej, w oparciu o badania dwóch zakładów należących do Krakowskich Zakładów Metalowych PT w Krakowie.

M. KREYSER, M. BALWIERZ, L. DOREMBOWICZ — ORGANIZACJA PRODUKCJI I RACHUNKU KOSZTÓW W ZAKŁADACH METALOWYCH O PRODUKCJI ZMIENNEJ — Część II: Organizacja obsługi produkcji w zakresie gospodarki narzędziowej i magazynowej — Prace i materiały nr 14/129 — str. 94, Warszawa 1964.

Wzorce organizacji gospodarki narzędziowej i magazynowej w postaci instrukcji organizacyjnych, wzorów i harmonogramów obiegu dokumentów.

STUDIA I INFORMACJE — Podstawowe kierunki i środki rozwoju przemysłu meblarskiego drobnej wytwórczości w latach 1961—1980. — tom 3 — str. 215 — Warszawa 1964.

Zeszyt poświęcony problemom organizacji i rozwoju produkcji drobnego przemysłu meblarskiego.

STUDIA I INFORMACJE — Gospodarka materiałowa drobnej wytwórczości — tom 4 — str. 143 — Warszawa 1964.

Prace poświęcone problemom gospodarki materiałowej i zaopatrzeniu drobnej wytwórczości.

PRZEGLĄD DOKUMENTACYJNY — Zagadnienia ekonomiczne i organizacyjne drobnej wytwórczości i usług — Zeszyt 5/E — str. 73, Zeszyt 6/E — str. 72, Zeszyt 7/E — str. 67, Warszawa 1964.

Zeszyty zawierają zestaw informacji bibliograficznych o ubiegłorocznych publikacjach poświęconych ogólnym problemom społeczno-ekonomicznym, ze szczególnym uwzględnieniem publikacji na temat ekonomiki przemysłu drobnego, usług i chałupnictwa. Każdy zeszyt zawiera spis autorów, których publikacje są omawiane i źródła gdzie można je otrzymać.

WIKTOR BAZYLEWSKI, BOGUMIŁA BROCKA-PALACZ — METODYKA BADAŃ POPYTU LUDNOŚCI NA USŁUGI W SKALI POWIATU — na przykładzie powiatu kutnowskiego — str. 110, Warszawa 1964.

Praca przedstawia metody możliwe do zastosowania przy określaniu popytu ludności na usługi w powiatach jako rejonach usługowych i omawia przebieg oraz wyniki badań przeprowadzonych w powiecie kutnowskim w celu uzyskania konkretnego materiału empirycznego do sprawdzenia przydatności różnych metod w badaniu popytu ludności na usługi w skali powiatu jako rejonu usługowego.

H. DUKACZEWSKI — SPECJALIZACJA PRODUKCJI W DROBNEJ WYTWÓRCZOŚCI I METODY JEJ OCENY — Nr 20/135 Prac i materiałów Zakładu Ekonomiki Drobnej Wytwórczości — str. 124, Warszawa 1964.

Omówienie metod oceny efektywności ekonomicznej specjalizacji produkcji pomocnej do ustalenia właściwego kierunku procesów specjalizacji wytwarzania i znalezienia najbardziej korzystnej pod względem techniczno-ekonomicznym i organizacyjnym formy specjalizacji produkcji w drobnej wytwórczości.

M. KORNACKA — MIĘDZYZAKŁADOWA ANALIZA WSKAŹNIKÓW TECHNICZNO-EKONOMICZNYCH SZEWSKICH PRZEDSIĘBIORSTW USŁUGOWO-PRODUKCYJNYCH — Nr 22/137 Prac i materiałów Zakładu Ekonomiki Usług — str. 65, Warszawa 1964.

Praca jest dalszym etapem stopniowego rozwoju problematyki międzyzakładowej analizy gospodarczej przedsiębiorstw usługowych zapoczątkowanej w 1962 roku. Zawiera system informacji, pozwalających na porównanie działalności gospodarczej przedsiębiorstw.

Ze świata nauki i techniki

Nowe farby emulsyjne

Zespół naukowców z Gliwickiego Instytutu Farb i Lakierów opracował metodę produkcji nowych farb emulsyjnych — opartych na tworzywach sztucznych i kwasie akrylowym. Ściany malowane tymi farbami dają się zmywać wodą, a więc zachowują zawsze czysty i świeży wygląd przez długie lata. Znaczenie tego wynalazku docenią wszyscy, którzy staczają co parę lat boje z malarzami, odnawiającymi wnętrze naszych mieszkań. Mokra ścierka zamiast drabin, kubłów, kilkudniowego bałaganu w mieszkaniu, nie licząc nadwyrężenia budżetu domowego — trzeba przyznać, że jest to sukces chemii. (J. T.)

Lasery w przemyśle maszynowym

Od pojawienia się lasera, czyli kwantowego wzmacniacza światła, upłynęło zaledwie trzy i pół roku, a już można stwierdzić, że zyskał on zarówno w świecie naukowców jak i techników co najmniej taki rozgłos, jak tranzystor. W chwili obecnej znane są trzy typy laserów: gazowe, cieczowe i stałe. Zastosowanie ich do celów praktycznych będzie niewątpliwie ogromne i wielostronne. Właściwości lasera wykorzystuje przemysł maszynowy do różnych zastosowań.

Jako przykład można przytoczyć wyrób ciągadeł diamentowych, lub sit ze spiekanych węglików do przeciągania bardzo cienkich drutów, które dotychczas były wykonywane z wielkim trudem innymi metodami. Tym samym sposobem można wykonywać dokładne otwory w dyszach gaźników, pompkach wtryskowych itp.

Z chwilą, gdy zostaną wykonane lasery o pracy ciągłej i o wielkiej wydajności można będzie skrawać metale z dużą dokładnością i otrzymywać piękną powierzchnię. Operacje te można przy tym przeprowadzać w temperaturze pokojowej i w normalnym ciśnieniu atmosferycznym oraz na obiektach dowolnej wielkości. Nie było to natomiast osiągalne przy obróbce promieniem elektronowym, ponieważ przy nim trzeba było wytworzyć odpowiednią próżnię, już tylko dla zapoczątkowania procesu. Wymiary niezbędnej komory próżniowej ograniczały więc wielkość przeznaczonych do obróbki przedmiotów.

Wielkie usługi mogą oddać lasery w spawalnictwie, a wyliczone główniejsze zalety to:

1) nadzwyczaj wysoka intensywność energii, umożliwiająca stopienie dowolnego metalu,

2) zdolność do pracy w dowolnym ciśnieniu, aż do próżni,

3) nader krótki czas trwania impulsu (około 1 m/sek), co chroni spawany metal przed wzrostem ziarna, a jednocześnie przed utlenianiem.

4) możność wykonywania mikrospawań (na bardzo małej powierzchni).

Osiągnięcia te, podane powyżej w wielkim skrócie, to wyniki prac szeregu wielkich koncernów.

Czechosłowacja także nie pozostaje w tyle. Jest ona czwartym krajem na świecie, w którym uczeni zbudowali lasery wysokiej jakości. Polska ma też poważne osiągnięcia na tym polu. (Horyzonty Techniki nr 12/64).

Zamiast farby — płyty kamionkowe

W wielu miastach coraz bardziej niezbędne jest trwałe znakowanie na ulicach przejść dla przechodniów. Używane dotychczas do tego celu farby nie zdają egzaminu, szybko się ścierają. Naukowcy Instytutu Gospodarki Komunalnej w Warszawie opracowali szereg technologii materiałów do trwałego oznakowania jezdni. Zastosowano żywicę poliestrową i epoksydową, kalafonię żywiczną oraz płytki kamionkowe. Najlepiej nadają się właśnie płytki kamionkowe. Ich zaletą jest to, iż są one dobrze widoczne, tanie i trwałe. Ale kto podejmie produkcję? (BNT—PAP)

Osiągnięcia i trudności PTE

W połowie lutego odbyła się w ZG PTE konferencja prasowa w związku z mającym się odbyć Walnym Zgromadzeniem PTE. Prof. Edward Lipiński w obszernym przemówieniu przedstawił zgromadzonym dziennikarzom osiągnięcia Towarzystwa oraz zadania, jakie stawia ono sobie w najbliższej przyszłości.

Ostatnie lata wykazują szczególnie intensywny wzrost aktywności i liczebności PTE. W wielu większych przedsiębiorstwach utworzone zostały przyzakładowe koła PTE. Mamy już takich kół 296. Ale dużych i średnich przedsiębiorstw jest kilka tysięcy.

Działalność ekonomistów w ramach kół PTE ściśle kojarzy się w przedsiębiorstwach z pracą samorządów robotniczych, związków zawodowych, organizacji partyjnych. W ten sposób koła PTE stają się ośrodkami fachowych dyskusji nad węzłowymi problemami gospodarczymi tej podstawowej jednostki gospodarczej, jaką jest przedsiębiorstwo.

Towarzystwo musi w tych warunkach umieć pomóc rozwiązywać ekonomistom w przedsiębiorstwach różne ważkie i skomplikowane problemy. Rokrocznie organizowane są też przez Towarzystwo konferencje ekonomistów, ogólnokrajowe i lokalne, na których dyskutowane są podstawowe zagadnienia usprawniania planowania, zarządzania, organizacji pracy w skali kraju, branży i przedsiębiorstwa.

Dyrektor Szkolenia Ekonomicznego przy Zarządzie Głównym PTE przedstawił także osiągnięcia, trudności i założenia na przyszłość, jakie stawia sobie Towarzystwo na tym ważnym odcinku. Szkolenie ekonomiczne przy Towarzystwie stanowi już wykształconą i znajdującą szerokie poparcie w opinii społecznej — dziedzinę działalności Towarzystwa. W 1964 r. istniało w Polsce 1.021 kursów ekonomicznych (939 stacjonarnych i 82 zaocznych). Z kursów tych korzystało 94.431 słuchaczy. Liczby te, jakkolwiek przedstawiają tylko ilościową stronę zjawiska — są niewątpliwie dość wymowne.

W dalszym ciągu konferencji prasowej omawiane zostały również trudności, na jakie napotyka Towarzystwo w dalszej swojej działalności, trudności typu finansowego i organizacyjnego. Mimo zapewnień różnych instancji, Towarzystwo wciąż jeszcze nie ma zapewnionych stałych subwencji (z budżetu lub z jednostek gospodarczych). Wreszcie omawiano trudności wynikające w działalności Towarzystwa w związku z wciąż jeszcze występującym niedocenianiem roli zawodu ekonomisty w praktyce.

M. M.

REDAGUJE ZESPÓŁ: Włodzimierz Brus, Stanisław Chełstowski (sekretarz red.), Władysław Dudziński, Mirosław Dyner, Henryk Flakierski, Jan Główczyk (redaktor naczelny), Mieczysław Kabaj, Jerzy Kleer, Tadeusz Kowalik, Marian Krzak, Kazimierz Łaski, Mieczysław Mieszczankowski, Zbigniew Madej, Zbigniew Mikołajczyk, Marek Misiak, Zofia Morecka, Marian Ostrowski, Józef Pajestka, Grzegorz Pisarski, Antoni Rajkiewicz, Wiesław Rydygier, Władysław Sadowski, Wiesław Szyndler, Jan Werner, Barbara Wiśniewska, Zbigniew Wyczesany, Janusz G. Zieliński. Redaktor techniczny i opracowanie graficzne — Marian Sikora.
Wydawca: Wydawnictwo „Prasa Krajowa" RSW „Prasa", Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11.
ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Hoża 35. Telefony: redaktor naczelny 28-06-28, z-ca red. nacz. 28-06-28, sekretarz redakcji 28-53-42, redaktorzy 28-83-92 i 29-38-54, sekretariat redakcji 28-06-28.
Nie zamówionych artykułów redakcja nie zwraca.
OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Ogłoszeń Wyd. „Prasa Krajowa", Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 21-48-57, Dział Ogłoszeń PAR, Warszawa, ul. Poznańska 38, tel. 28-23-09 i 28-86-41, jak również wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa" w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: ramkowe handlowe za tekstem 10 zł za 1 cm², drobne handlowe 4 zł za 1 wyraz, drobne osobiste 2 zł za 1 wyraz. Ogłoszenia kolorowe są o 50 proc. droższe.
Wszystkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu" i poczty. Egzemplarze zdezaktualizowane można nabyć w dziale sprzedaży archiwalnej „Ruchu", Warszawa, ul. Srebrna 12. Nr tel. 26-73-18. Druk Zakłady Drukarskie i Wklęsłodrukowe RSW „Prasa", W-wa, Marszałkowska 3/5.

ŻYCIE gospodarcze

Zam. 243. E—44